dziś SPORTOWY24
● **Cracovia wraca do walki o puchary.** Wystarczył do tego jeden gol w Kielcach **str. 18** ● **Porażka Puszczy w Chorzowie.** Ostre strzelanie w meczu Wieczystej ze Śląskiem **str. 19** ● **W Pucharze Świata** skoczkowie nie mieli łatwo **str. 23**

Nr 278 (24 754)

80 lecie DZIENNIK POLSKI

Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 1.12.2025 r.

www.dziennikpolski24.pl

Rośnie nowe centrum sportowe na Clepardii. Pierwszy etap jest już gotowy **str. 4**

FOT. CC

Święto paprykarza szczecińskiego. Także dzisiaj smakołyk z PRL-u ma swoich fanów **str. 9**

Zielona Tarcza Wschód. Jak w obronie granic skorzystać z dobrodziejstw przyrody **str. 14-15**

FOT. ARCH. M. ZMIHORSKIEGO

DOSTAŁ 100 TYS. ZŁ I KONTRAKT NA NAGRANIE PŁYTY

Jasiek Piwowarczyk z Krakowa wygrał The Voice Of Poland **str. 6**

FOT. TVP

TRASA S7 „NIE POTRAFIĄ POWIEDZIEĆ, ILE DOMÓW WYBURZĄ"

Burzliwe konsultacje w sprawie budowy S7

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Zaczęły się spotkania informacyjne i konsultacje w sprawie przebiegu planowanej drogi ekspresowej S7 Kraków-Myślenice. Pierwsze odbyło się w Świątnikach Górnych. Ludzie protestowali, są przeciwni wszystkim wariantom.

Spotkanie zaczęło się od ogólnych informacji przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Mieszkańcy wśród sprzeciwów i oburzenia słuchali prezentacji ogólnych, potem dotyczących poszczególnych wariantów. Urzędnicy i projektanci byli pytani przez mieszkańców gminy Świątniki Górne m.in. o wyburzenia.

- Przedstawiciele zarządcy drogi i projektanta nie potrafią powiedzieć nawet, ile domów wyburzą nie tylko przy budowie drogi ekspresowej, ale także przy rozbudowie i dostosowaniu lokalnych dróg do przyjęcia ruchu z poszczególnych węzłów. A przede wszystkim nie potrafią odpowiedzieć, na ile osób wpłynie ta inwestycja w danym regionie. Jak inwestycja wpłynie na zdrowie mieszkańców. Nie potrafili odpowiedzieć na pytania dotyczące problemów środowiskowych - mówił jeden z mieszkańców gminy.

Mieszkańcy wskazywali, że przeraża ich buta urzędników, którzy nie potrafią odpowiedzieć na wiele pytań, mówią o skomplikowanych dokumentach inżynierskich i twierdzą, że nie każdy jest w stanie przeczytać je ze zrozumieniem. Zwracają też uwagę, że eksperci i projektanci opracowują dokumenty półtora roku, a oni sami mają miesiąc, by przeanalizować warianty i przedstawić uwagi, opinie. GDDKiA zapowiada kolejne konsultacje nt. budowy drogi ekspresowej S7.

Czytaj str. 3

Metamorfoza Teatru Bagatela za 50 mln złotych

Zmieni się elewacja, powiększą się widownia, scena i foyer. Na dachu teatru planowana jest kawiarnia. W odświeżonej odsłonie Bagatela chce powitać publiczność w 2029 roku **str. 6**

KUPCY PREZENTUJĄ SWÓJ TOWAR W 105 KIOSKACH HANDLOWYCH I GASTRONOMICZNYCH

W Krakowie czuć klimat świąt - ruszył Jarmark Bożonarodzeniowy

FOT. PIOTR TYMCZAK

W piątek 28 listopada na Rynku Głównym w Krakowie przy Wieży Ratuszowej rozpoczął się Jarmark Bożonarodzeniowy, który co roku przyciąga zarówno mieszkańców, jak i turystów z całego świata

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052
49
9 770137 908012

Prezydent Karol Nawrocki na wojence z rządem **str. 7**

eprasa.pl 41b9a889a1

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim
Strefa Biznesu

Na jarmarkach bożonarodzeniowych ceny są wysokie nie tylko dla klientów. Handlowcy też muszą się wykosztować, dlatego kubeczek wina kosztuje 20-30 zł

Tadeusz Płatek
publicysta

OBSŁUGA MAŁEGO DZIECKA

Oto podstawowe czynności serwisowe, konieczne do prawidłowego utrzymania małego dziecka. Tym, którzy nigdy dzieci nie mieli może się wydawać, że najgorsze jest przewijanie, ale to nieprawda.

Przewijanie, czyli tzw rosyjska ruletka. Nigdy nie wiesz, na co trafisz. Z czasem jednak dochodzi się do takiej wprawy, że przewijający nie zdąża nawet zemdleć z powodu toksycznych wyziewów kupy i już jest po wszystkim.

Spacerowanie - z początku to jedyny sposób, aby uśpić maleństwo. Nic więc dziwnego, że rodzice zaraz po urodzeniu spacerują co niemiara. Potem jednak wózek nie usypia dziecka tak automatycznie i chęć na spacery drastycznie spada.

Karmienie - jest to czynność fascynująca od samego początku, czyli karmienia piersią, co samo w sobie jest cudem, zbliża nas do natury, wzrusza. Po pół roku jest ciekawiej, bo rozszerzamy dietę. To się wiąże z rozbryzganiem jedzenia. Wszędzie. Dla własnego bezpieczeństwa, najlepiej karmić w wannie.

Zabawy - nasz bobas szybko się nudzi, domagając się innych zabawek, z których jedyną niezawodną jesteś TY. Oczywiście pod warunkiem, że weźmiesz go na ręce i będziesz z nim odkrywał świat, przy okazji budując muskulaturę.

Kąpiele - są trudne. Bardzo trudne. Wymagają uprzedniego treningu w siłowni na tzw. „modlitewniku", który wyrabia bicepsy i odporność na ból. Kąpiemy dzieci, jak wiadomo, w wannach, a one są tak skonstruowane, że nachylanie się nad nimi powoduje cierpienie pod pachami oraz robi siniaki na kolanach. Do tego trzeba zachować kosmiczne opanowanie, bo dziecko wyślizguje się z rąk jak delfin. Żeby tego było mało, po wszystkim należy młodego osobnika wytrzeć i natychmiast ubrać. A jemu (jej) nigdy się to nie podoba.

Usypianie. Dla kobiet - czynność rutynowa. Dla mężczyzn - próba charakteru, stąpanie po linie, trening zen. Wszystko naraz. Jeżeli facet samodzielnie uśpi dziecko, to jest wstanie osiągnąć wszystko. Ale nie osiągnie, bo jest tak zmęczony, że sam zasypia. W pozycji dowolnej.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **3°C** MIN **0°C**
Wiatr płd.-zach. 9 km/h
Zachmurzenie duże, bez przejaśnień, opady nie są prognozowane

JUTRO
MAX **3°C** MIN **0°C**
Wiatr płn.-wsch. 7 km/h
Zachmurzenie duże, ale z przejaśnieniami w ciągu dnia. Bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Przy trasie rowerowej Kropla Beskidu, nad potokiem Żałków i Roztoka w Tyliczu zagospodarowano niezwykłą atrakcję przyrodniczą - Mofeta Górki.

Mofety to naturalne wyziewy gazów. Teren wokół nich został zagospodarowany tak, aby turyści mogli podziwiać ten przyrodniczy skarb. To jednak nie wszystko, co można tam zobaczyć. Bezpośrednio pod mofetą bobry zbudowały kilka zapór, co tym bardziej zachęca do spacerów. Naturalne bobrowisko od lat przyciąga obserwatorów.
Joanna Mrozek

FOT. DAMIAN RADZIAK

ROZMOWA DNIA

SZEF „SOLIDARNOSCI": DIALOG ALBO ULICA

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z Piotrem Dudą, przewodniczącym NSZZ „Solidarność".

Niebawem Wigilia, która po raz pierwszy będzie dniem wolnym od pracy. Cieszy się pan?
Będziemy się cieszyć dopiero wtedy, gdy zobaczymy, że ustawa przygotowana przez panią minister Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk faktycznie działa, a trzecia niedziela handlowa - dodana w zamian za wolną Wigilię - naprawdę będzie wolna dla pracowników. Docierają do nas sygnały, że sklepy będą próbowały to obchodzić.

Jak pracodawcy mogą obejść zakaz pracy w trzecią niedzielę?
Przerabialiśmy to przy ustawie o ograniczeniu handlu w niedziele: sklepy zamieniały się w czytelnie, punkty medyczne. Nie mam wątpliwości, że i tym razem będą kombinować. Dlatego uważam, że ta „wolna Wigilia" to bardziej zabieg polityczny niż rzeczywista pomoc. Kolejna ściema - podobnie jak 7-godzinny dzień pracy czy 4-dniowy tydzień pracy, które pojawiły się tylko na potrzeby kampanii prezydenckiej.

Może jest coś, z czego się Pan cieszy, np. wzrost płacy minimalnej?
Niestety nie. Podwyżka jest symboliczna, podobnie jak wzrost stawki godzinowej - o zaledwie 90 groszy. Z 30,50 zł w tym roku do 31,40 zł brutto w przyszłym. To nie jest wzrost ponad inflację - to tylko mało zabawna próba pokrycia części jej kosztów. Co gorsza, rząd nie podjął żadnych negocjacji w tej sprawie. Dialogu nie było.

Czy większe uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy mogą pomóc w pilnowaniu porządku na rynku pracy?
Trudno to ocenić, bo projekt nowelizacji zmienia się z tygodnia na tydzień. „Solidarność" od lat postuluje, aby inspektorzy pracy mogli administracyjnie przekształcać umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, gdy charakter pracy tego wymaga. Dziś każdy ciągnie w swoją stronę: pracodawcy protestują przeciw kontrolom, a pracownicy często sami nie chcą przejść na umowę o pracę, bo boją się wyższych kosztów. A potem przychodzi emerytura i pojawia się problem: niski kapitał, głodowe świadczenia i żądania, żeby inni podatnicy zrzucali się na ich wyższą emeryturę.

Brakuje dialogu społecznego?
W stu procentach. Przykładem jest ta niby wolna Wigilia. Pani minister Dziemianowicz-Bąk nie konsultowała ustawy ze stroną społeczną, mimo że była przewodniczącą Rady Dialogu Społecznego. Konsultacje odbyły się dopiero u pana prezydenta - z inicjatywy pałacu, nie ministerstwa. Tak samo było

FOT. ADAM JANKOWSKI

w przypadku projektu ustawy ws. obniżenia składki zdrowotnej dla przedsiębiorców. Podobnie dzieje się z nowelizacją ustawy o PIP. Dlatego wystąpiłem do ministra Macieja Berka, który ponoć ma zajmować się nadzorem nad wdrażaniem polityki rządu, o skierowanie projektu z powrotem do RDS. Bo dialog społeczny powinien być prowadzony właśnie tam - z udziałem rządu, związków zawodowych i pracodawców.

Z jakimi postulatami NSZZ „Solidarność" wejdzie w 2026?
Najważniejsze, by zlikwidować deficyt dialogu społecznego - obecnie po prostu go nie ma. Jesteśmy przygotowani do rozmów, nawet do trudnego kompromisu, ale musimy mieć partnera do negocjacji. Dlatego na posiedzeniu Komisji Krajowej, które odbędzie się 9 grudnia, prawdopodobnie powołamy Ogólnopolski Komitet Protestacyjny i przedstawimy listę postulatów.

To protest przeciwko czemu?
Problemy są w wielu branżach: ochrona zdrowia, Poczta Polska, PKP Cargo, kwestie Zielonego Ładu, ETS2 - lista jest długa. Jeśli rząd nie chce dialogu, trzeba go będzie wymusić. Ogólnie rzecz biorąc: dialog albo ulica.

PRZYRODA

Bukiew - leśna uczta gryzoni

Wystarczy odkopać warstwę mokrego śniegu i przegrzebać kilka centymetrów opadłych liści, by trafić do obficie zaopatrzonej spiżarni. Tej jesieni beskidzkie buki obrodziły w bukiew, czyli nasiona. Tylko proszę nie mylić z brukwią, to zupełnie coś innego. Bukiew ma kształt graniastych orzeszków półcentymetrowej długości. Niektóre jeszcze tkwią w skórzastych łupinach, których zwykle pod owocującymi bukami zalegają stosy. Pełne białka i tłuszczu. Kiedyś karmiono nimi nierogaciznę i bydło, które do pierwszych śniegów pasano w lasach. Dzisiaj rzecz nie do pomyślenia. Teraz mało kto chce schylić się po leśny przysmak, z czego cieszą się wszystkie gryzonie. Pod śniegiem nornice będą objadać się do syta. I płodzić potomstwo. Sowy tylko na to czekają. Gdy gryzoni jest mało, składają jedno jajo lub rezygnują z potomstwa. W mysi rok mogą pozwolić sobie na 3-4 jaja. Dorosły puszczyk czy sowa uszata musi dziennie zjeść około dziesięciu gryzoni. Wychowanie młodych to kolejne ofiary do zdobycia. Swoją porcję mysiej daniny odbiorą też lisy, kuny, gronostaje i łasice. Nawet wilki nimi nie pogardzą. Tym sposobem stado gryzoni zostanie utrzymane w ryzach bez żadnej interwencji człowieka. Przynajmniej ten fragment przyrody wciąż działa precyzyjnie. Nawiasem mówiąc, bukowe owoce są smaczne, ale to już następna historia.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 41b9a889a1

Kronika Krakowska

16
dni (do 10 grudnia) potrwa w Krakowie akcja przeciwko przemocy ze względu na płeć. To kolejna edycja międzynarodowej kampanii

KOMUNIKACJA
Most Grunwaldzki i ulica Brożka - zmiany w komunikacji miejskiej
Od dzisiaj, 1 grudnia, w związku z przywróceniem ruchu autobusów przez most Grunwaldzki i ruchu tramwajów na ulicy Brożka, nastąpią zmiany w funkcjonowaniu Komunikacji Miejskiej. Będą dotyczyć linii nr 11, 17, 22, 610 i 662. Zlikwidowane zostaną linie zastępcze nr 77 i 772. Zostanie przywrócone funkcjonowanie przystanków: „Brożka" 01/02, „Borsucza" 01/02 oraz „Łagiewniki" 04/05.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

Kraków: potrzebne rzetelne konsultacje w sprawie trasy S7

P. Tymczak, E. Wacławowicz
redakcja.krakow@polskapress.pl

Prezydent Krakowa Aleksander Miszalski zaapelował do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o przerwanie tzw. konsultacji społecznych dot. nowego odcinka trasy S7.

„Miasto konsekwentnie podtrzymuje zdanie, że nie może być brany pod uwagę żaden z proponowanych wariantów drogi ekspresowej prowadzących przez Kraków. Chodzi o negatywny wpływ nowej drogi na dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze, w tym na strefę ochronną uzdrowiska Swoszowice" - podkreślają w urzędzie.

List skierowany do GDDKiA to efekt zeszłotygodniowego posiedzenia zespołu zadaniowego ds. opracowania propozycji przebiegu na terenie Gminy Miejskiej Kraków korytarza dla drogi ekspresowej S7 odcinek Kraków-Myślenice.

Zastrzeżenia co do terminu konsultacji

„Miasto sprzeciwia się tzw. konsultacjom społecznym realizowanym obecnie na zlecenie GDDKiA przez wykonawcę dokumentacji dla budowy nowego odcinka trasy S7. Ich termin nie pozwala na właściwe i pełne poinformowanie o tych działaniach mieszkańców Krakowa i zapoznanie się przez nich z obszerną dokumentacją. Ponadto, w ocenie miasta, miejsce konsultacji powinno być wyznaczone na obszarze, przez który przebiegają zaproponowane warianty trasy, tak aby ułatwić udział w nich mieszkańcom najbardziej zainteresowanym przyszłym przebiegiem trasy S7" - przekonują w urzędzie. Propozycja miasta jest taka, aby spotkania odbyły się nie wcześniej niż za 30 dni, w terminach uzgodnionych ze stroną społeczną, np. radami dzielnic. Kolejny postulat dotyczy dopuszczenia do udziału w nich mężów zaufania lub obserwatorów reprezentujących stronę społeczną.

FOT. ANNA KACZMARZ
Protesty przeciwko budowie trasy S7 w Krakowie i pod Krakowem nie ustają

Rzetelny dialog, a nie ustawione wybory

Na facebookowym profilu prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego pojawił się wpis nt. proponowanej formy konsultacji ws. S7: „Mieszkańcy Krakowa zasługują na rzetelny dialog i prawdziwe konsultacje, a nie ustawione wybory wariantów drogi S7. Dlatego stanowczo sprzeciwiamy się zaproponowanej przez inwestora formie konsultacji - pisze Aleksander Miszalski. I dodaje, że obecny harmonogram i lokalizacje spotkań nie dają szansy na pełny dostęp dla zainteresowanych, którzy mieszkają na obszarach objętych planem. „Konsultacje ograniczają się do wyboru jednego z zaproponowanych wariantów - bez możliwości wniesienia własnych propozycji ani wyrażenia sprzeciwu. To nie jest dialog" - podkreśla prezydent miasta.

A na końcu dodaje: „Chcemy rozwoju Krakowa, ale rozwoju z szacunkiem dla ludzi, dzielnic i przyrody. Dlatego apelujemy: przeprowadźmy rzetelne, uczciwe konsultacje. Zapraszam mieszkańców do wyrażania swoich opinii - wspólnie możemy zadbać o przyszłość naszej południowej części miasta!".

Zaczął się cykl spotkań informacyjnych dotyczących planowanej drogi S7 na odcinku Kraków - Myślenice. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapowiedziała rozmowy z mieszkańcami Krakowa i gmin: Świątniki Górne, Wieliczka, Siepraw, Mogilany, Myślenice. Pierwsze spotkanie odbyło się we wtorek, 25 listopada 2025 r. w Świątnikach Górnych. Inwestor zapowiada informacje, rozmowy, pytania i odpowiedzi, uwagi i opinie, na które w każdej gminie wyznaczono po 10 godzin.

Terminy pozostałych konsultacji ws. S7

9 grudnia w Sieprawiu - Sala Konferencyjna, ul. ks. Przytockiego 4; 10 grudnia w Mogilanach - Sala Narad w Urzędzie Gminy, Rynek 2; 11 grudnia w Myślenicach - Sala Obrad Starostwa Powiatowego, ul. Reja 13.

REKLAMA 0011431566

eprasa.pl 41b9a889a1

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
9:40 - Elżbieta Fabiańczyk (lat 96)
11:00 - Aleksander Grygiel (lat 80)
11:40 - Paweł Chowaniec (lat 65)
12:20 - Andrzej Puchniewicz (lat 69)
13:00 - Antoni Jackowski (lat 90)
13:40 - Janusz Jakubowski (lat 88)

Cmentarz Bronowice
12:00 - Krystyna Róg (lat 86)

Cmentarz Prokocim
14:00 - Stanisław Lis (lat 83)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:40 - Jacek Włodarski (lat 59)
10:20 - Ewa Malec (lat 64)
11:00 - Elżbieta Czajkowska -Pitala (lat 82)
11:40 - Tadeusz Flisak (lat 89)
12:20 - Janina Biała (lat 91)
13:00 - Władysław Piłat (lat 95)
13:40 - Edward Trzepla (lat 74)

Cmentarz Grębałów
11:40 - Barbara Kosałka (lat 78)
12:20 - Barbara Borzym (lat 94)
13:00 - Stefania Gołda (lat 93)

REMONTY

Most Grunwaldzki został otwarty

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

W piątek 28 listopada w południe z udziałem prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego odbyło się otwarcie mostu Grunwaldzkiego dla samochodów po wielomiesięcznym remoncie. - To kolejny kamień milowy w zakresie remontu mostu Grunwaldzkiego. Bardzo się cieszę, że kolejny termin został dotrzymany - mówił prezydent Krakowa Aleksander Miszalski.

Przypomnijmy, że 31 października na most powróciły tramwaje. Powrót samochodów nie oznacza jednak końca remontu. Do końca okresu trwania umowy, czyli do 26 lutego 2026 r., drogowcy mają czas na udostępnienie chodnika po północnej stronie. Pozostałe prace, które nie będą powodowały utrudnień dla mieszkańców, potrwają do wiosny przyszłego roku i obejmą m.in. elementy konstrukcyjne znajdujące się pod mostem.

Autor Autor

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747
COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

MIEJSCOWOŚĆ

Imieniny obchodzą: Aleksander, Blanka, Edmund, Natalia
1810 - Stanisław Kostka Zarzecki został prezydentem Krakowa
1876 - otwarcie Muzeum Czartoryskich w Krakowie
1915 - pod obeliskiem wzniesionym na wzgórzu Kaim pod Wieliczką dla uczczenia odparcia wojsk rosyjskich odbyła się uroczystość w rocznicę tego wydarzenia
1949 - otwarcie trasy łączącej Kraków z Nową Hutą

FOT. ARCHIWUM

1 GRUDNIA
Światowy Dzień AIDS.
W tym dniu odbywają się konferencje, happeningi i akcje edukacyjne dotyczące profilaktyki HIV/AIDS. Zapalane są również znicze i świece symbolizujące pamięć o ofiarach HIV/AIDS

Obiekt sportowo-rekreacyjny na Clepardii nabiera kształtów

Ewa Wacławowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Na terenie KS Clepardia przy ul. Mackiewicza powstaje nowoczesna kryta pływalnia. Odwiedziliśmy plac budowy.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Taka 25-metrowa kryta pływalnia będzie do dyspozycji mieszkańców

W ramach realizowanego obecnie I etapu inwestycji przy ul. Mackiewicza powstaje wielofunkcyjny obiekt sportowo-rekreacyjny z basenami wewnętrznymi, zlokalizowany w miejscu dawnego budynku Clepardii. Prace prowadzone są zgodnie z planem.

- To pierwszy etap tego przedsięwzięcia, który już da możliwość korzystania z basenu, ale także brodzika, sauny, łaźni, salki fitness, restauracji, siłowni, kręgielni itp. - mówił Łukasz Sęk, wiceprezydent Krakowa.

Dodał, że budowa basenu wpisuje się w program rozwoju infrastruktury sportowej w Krakowie. - Chcemy, żeby przynajmniej jeden basen był w każdej dzielnicy. Dzisiaj jesteśmy na Clepardii, a w rozstrzygnięciu mamy przetarg na basen na os. Na Stoku. Plany na kolejne obiekty też są - zapowiedział Sęk.

Zadeklarował też, że miasto będzie starało się pozyskać środki na drugi etap (podczas którego powstanie m.in. otwarty basen), tak by zakończyć go przed końcem kadencji obecnego samorządu.

Kosztowny I etap

Jak informował Tomasz Marzec, dyrektor ZIS w Krakowie, prace przenoszą się do środka.

- Jesteśmy w trakcie zamknięcia etapu zewnętrznego budowy. Mamy poszycie dachowe, mamy stolarkę zamkniętą i możemy się skupić na środku - mówił.

Dyrektor poinformował również, że koszt I etapu inwestycji, czyli m.in. budowy krytej pływalni, restauracji, kortów do squasha, salki fitness i siłowni to 58 mln złotych. Kolejne dwa etapy inwestycji, czyli baseny zewnętrzne i hala do skateparku to koszt około 65 mln złotych.

Krystian Woś, prezes zarządu firmy Texom, powiedział, że największym wyzwaniem w I etapie inwestycji była kwestia położenia fundamentów. - Tutaj był bardzo trudny teren. Bardzo skomplikowane były roboty fundamentowe, jak i palowanie. Mieliśmy trochę niespodzianek w trakcie tych prac ziemnych, ale przy pomocy ekspertów udało nam się to wszystko tak zabezpieczyć, że mogliśmy kontynuować prace - mówił.

Centrum rekreacyjno-sportowe

Powierzchnia obiektu to 5 tys. m kw. Budynek składa się z jednej kondygnacji podziemnej, dwóch naziemnych (parter + I piętro). Na parterze mieści się hala basenu obejmująca dwa baseny o wymiarach 25 x 15 m i 12 x 7 m, jacuzzi, dwie sauny i zaplecze szatniowe; dwie sale fitness, siłownię, zespół boisk do squasha, zaplecze socjalno-szatniowe dla korzystających z siłowni, sal fitness, boisk do squasha oraz personelu, pomieszczenia pomocnicze, wejście główne z holem i strefę ogólną. Na I piętrze będzie strefa kręgielni (bowlingu, 4 tory), pomieszczenia biurowe, pomieszczenia techniczne, restauracja wraz z zapleczem kuchennym, a na poziomie -1: garaż podziemny dla 41 samochodów, wrotkarnia wraz z zapleczem szatniowym, pomieszczenia technologii basenów oraz pomieszczenia techniczne. ©℗

Czy będą odszkodowania po awarii gazu?

Ewa Wacławowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Zapytaliśmy w Polskiej Spółce Gazownictwa, czy mieszkańcy i właściciele ogródków działkowych na których doszło do awarii gazu, mogą liczyć na ewentualne odszkodowania.

Przypomnijmy. 17 listopada, po godzinie 4 rano, przy ogródkach działkowych „Ludwinów" na os. Podwawelskim zapalił się gaz z rozszczelnionej instalacji. Słup ognia widać było widać nawet kilka kilometrów dalej. W zdarzeniu na szczęście nikt nie ucierpiał, ale mieszkańcy w rozmowie z nami relacjonowali, jak bardzo stresująca była to dla nich noc.

„Kiedy po kilku godzinach pożar został ugaszony policjanci pod nadzorem Prokuratora przeprowadzili oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Wstępne ustalenia wskazują, że doszło do awarii i zapłonu, a zdarzenie to nie było spowodowane udziałem osób trzecich. Dokładne okoliczności w jakich doszło do pożaru rurociągu gazowego będą wyjaśniane" - informowała 18 listopada Komenda Miejska Policji w Krakowie

Jak informuje nas Paweł Wiszniewski, rzecznik PSG, służby usunęły skutki awarii już w godzinach wieczornych, 17 listopada.

- Kolejnego dnia wykonano prace porządkowe na miejscu zdarzenia. Niezależnie od czynności związanych z usuwaniem awarii Polska Spółka Gazownictwa zabezpieczyła zastępcze źródło zasilania, co pozwoliło na nieprzerwaną dostawę gazu do odbiorców - mówi Wiszniewski.

Zapytaliśmy rzecznika PSG, czy spółka otrzymała już jakieś wnioski o odszkodowania od właścicieli działek, a na których doszło do pożaru gazu.

- W przypadku otrzymania roszczeń od osób, które poniosły szkodę w wyniku zdarzenia, Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o. każde zgłoszenie szkody rozpatrywała będzie indywidualnie przy udziale ubezpieczyciela, z którym zawarta została umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej - kwituje rzecznik PSG.

©℗

eprasa.pl 41b9a889a1

Zapadlisko tuż koło domu w Olkuszu. Konieczna była ewakuacja mieszkańców

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Dziura, która powstała na osiedlu Glinianki, ma około dwa metry średnicy i cztery metry głębokości. Tuż przy niej znajduje się dom. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Zapadlisko uszkodziło jedynie ogrodzenie, lampę oraz fragment chodnika. Służby cały czas prowadzą działania na miejscu.

Dziura pojawiła się w czwartek, 27 listopada, na posesji przy zbiegu Zielonej i Rzemieślniczej. Od domu dzieli ją kilka metrów. Działania policji, nadzoru budowlanego, strażaków oraz pogotowia energetycznego, gazowego i wodociągowego polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. Ewakuowano także trzy osoby, które przebywały w domu przy zapadlisku.

- Nie przypuszczałem, że to dotrze do Olkusza. Kiedy wszystko działo się w Bolesławiu, a u nas panował spokój, wydawało mi się, że jesteśmy poza tym zagrożeniem. Teraz zaczynam się zastanawiać czy to nie jest początek poważniejszych kłopotów - mówił jeden z mieszkańców, którzy zebrali się na miejscu zdarzenia.

W sprawie interweniował także poseł Jacek Osuch, który złożył interpelację do premiera o podjęcie działań.

Pochodzenie dziury jest nieznane. Działka nie widnieje na mapach, na których eksperci z Państwowego Instytutu Geologicznego zinwentaryzowali ponad 1200 zapadlisk. ©℗

FOT. FOT. PAWEŁ MOCNY

Olkusz. Zapadlisko przy zbiegu ul. Zielonej i Rzemieślniczej ma około dwa metry średnicy i cztery metry głębokości

Budowa krematorium koło Wojnicza. Prokuratura się przygląda, inwestor nagli

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

TARNÓW. **W starostwie trwa postępowanie w sprawie pozwolenia na budowę krematorium w Dębinie Zakrzowskiej. Inwestor wnioskuje o pośpiech. Sprawą zainteresowała się prokuratura.**

Plany budowy spopielarni zwłok wzbudzają duże kontrowersje w Dębinie Zakrzowskiej. Mieszkańcy tej niewielkiej miejscowości koło Wojnicza protestują przeciwko inwestycji, którą jedna z firm pogrzebowych z regionu zaplanowała przy głównej drodze prowadzącej przez wieś, w pobliżu domów. - Najbardziej obawiamy się tych karawanów, które będą jeździć, tego dużego komina i smrodu. To będzie na nas działało psychologicznie, my to codziennie będziemy widzieć - mówią mieszkańcy Dębiny Zakrzowskiej.

W sprawie budowy krematorium odbył się już protest mieszkańców, a sprawą na nadzwyczajnej sesji rady miasta zajmowali się też radni z Wojnicza. Przyjęli uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania. Chcą przez to tak zmienić lokalne przepisy, aby inwestycja tego typu nie mogła powstać koło domów w Dębinie.

FOT. ROBERT GĄSIOREK

Mieszkańcy Dębiny Zakrzowskiej protestują przeciwko inwestycji, nie chcą u siebie spopielarni zwłok

Inwestor nagli

Procedury radnych mogą jednak potrwać bardzo długo, a w starostwie powiatowym już toczy się postępowanie w sprawie wydania pozwolenia na budowę spopielarni.

Inwestor nie chce tracić czasu. - Wpłynęło pismo z kancelarii adwokackiej reprezentującej inwestora dotyczące niewłaściwego procedowania i przyspieszenia procesu decyzyjnego - powiedział podczas piątkowej (21 listopada) konferencji prasowej Jacek Hudyma, starosta tarnowski.

Wkracza prokuratura

Procedura musiała jednak zostać wstrzymana na jakiś czas, ponieważ sprawą zainteresowała się tarnowska prokuratura. Jak przekazują śledczy o włączenie się do postępowania administracyjnego, wniósł jeden z mieszkańców.

Prokuratura wystąpiła do starostwa o przekazanie jej dokumentów dotyczących sprawy krematorium.

- Prokurator ma w takiej sytuacji, mówiąc górnolotnie, stać na straży praworządności. Czyli będzie pilnował tego, żeby to postępowanie zostało przeprowadzone po prostu prawidłowo. Czyli zarówno na straży tego, aby postępowanie zostało przeprowadzone zgodnie z wszystkimi właściwymi wymogami, jak również na straży tego, żeby zapadła decyzja, była zgodna z przepisami prawa i odpowiadała ustaleniom faktycznym w sprawie - powiedział dla Radia Kraków prokurator Radosław Nowak.

Starostwo powiatowe nie chce popełnić błędu

Starosta tarnowski przekazał, że dokumentu z prokuratury wróciły do urzędu w ubiegłym tygodniu i postępowanie w sprawie wydania pozwolenia na budowę zostało wznowione.

- Musi być to proces dokładny. Wszystkie analizy dokumentów zostaną przeprowadzone zgodnie z prawem budowlanym. I tutaj nie ma żadnej możliwości, aby ewentualnie przyspieszyć czy w jakikolwiek sposób popełnić błąd. Może mieć to efekty negatywne. Dlatego odkąd dokumenty wróciły z prokuratury, proces jest analizowany. Wszystkie dokumenty, które miały być do uzupełnienia przez inwestora są szczegółowo sprawdzane - podkreśla Jacek Hudyma. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

Magia świąt na Małym Rynku w Krakowie

Święta tuż, tuż - w sercu Krakowa szykuje się Kiermasz Bożonarodzeniowy - na Małym Rynku. Tak lubiane przez krakowian i turytów wydarzenie promuje autentyczne rękodzieło i rzemiosło artystyczne. Można będzie skosztować tradycyjnych specjałów, takich jak pierogi, barszcz czy pachnące wypieki, a także zaopatrzyć się w niepowtarzalne prezenty. To wyjątkowa okazja, aby odkryć bogactwo kultury ludowej i tradycji , a także poczuć świąteczny klimat.

- Kiermasz Bożonarodzeniowy na Małym Rynku to wydarzenie, w którym tradycja spotyka się z nowoczesną formą. Chcemy, aby odwiedzający mogli nie tylko oglądać rzemiosło, ale też aktywnie uczestniczyć w warsztatach, koncertach i widowiskach, poznając żywe dziedzictwo Krakowa - mówi Michał Czerski, prezes IMAGO Centrum Sztuki Ludowej. Kiermasz, zorganizowany przez IMAGO Centrum Sztuki Ludowej, powstał w duchu najlepszych europejskich jarmarków — z naciskiem na jakość, lokalność i kulturę.

Warto skorzystać - posiadacze Karty Krakowskiej otrzymają 25-procentową zniżkę na całą ofertę gastronomiczną.

- Wprowadzenie 25-procentowej zniżki dla posiadaczy Karty Krakowskiej to ukłon w stronę mieszkańców i zachęta, by bez ograniczeń korzystali z całej oferty gastronomicznej, która stanowi około 30 procent naszego kiermaszu. Zniżka będzie obowiązywać przez cały okres trwania wydarzenia, tak aby każdy mógł bez pośpiechu wracać na Mały Rynek i próbować zimowych potraw - od tradycyjnych pierogów i świątecznych dań, po regionalne sery czy rozgrzewające napoje. Jednocześnie zależy nam, aby to, co najważniejsze na Małym Rynku - autentyczna twórczość lokalnych rzemieślników - wybrzmiewało jeszcze mocniej. To właśnie praca lokalnych twórców, ich pomysły i historie sprawiają, że kiermasz ma wyjątkowy charakter, a gastronomia staje się naturalnym, przyjaznym dodatkiem do tej różnorodnej przestrzeni - zachęca Michał Czerski, prezes IMAGO Centrum Sztuki Ludowej.

Zapraszamy od 1 grudnia 2025 r. do 1 stycznia 2026 roku na Mały Rynek w Krakowie!

FOT. IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

FOT. IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

FOT. IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

FOT. IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

Kiermasz Bożonarodzeniowy na Małym Rynku w Krakowie będzie trwał od dziś aż do 1 stycznia 2026 roku

eprasa.pl 41b9a889a1

Jasiek Piwowarczyk z Krakowa wygrał The Voice Of Poland

FOT. TVP

Jasiek Piwowarczyk z Krakowa ma Najlepszy Głos w Polsce w 2025 roku

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

W finale tegorocznej edycji „The Voice Of Poland" w telewizyjnej Dwójce zwycięzcą został Jasiek Piwowarczyk z Krakowa. Dostał 100 tys. zł i kontrakt na nagranie debiutanckiej płyty.

Margaret zaśpiewała z Krakowianinem w finale programu piosenkę „Kochana" w oryginale wykonywaną przez Katarzynę Nosowską i Renatę Przemyk, następnie Piwowarczyk zaśpiewał brawurowo „Bohemian Rapsody" zespołu Queen. Na końcu usłyszeliśmy w jego wykonaniu hit Bajmu - „Szklanka wody".

- Jasiek oprócz niesamowitych zdolności wokalnych ma w sobie charyzmę, która potrafi wzruszyć i rozbawić. Jego nieziemski wokal jest tylko częścią całego pakietu, bo dopełnia go osobowość: poczucie humoru, dystans do siebie, autentyczność i taki rodzaj energii, który sprawia, że chcesz być blisko niego. To artysta kompletny - ktoś, na którego koncerty chcesz chodzić, którego rozmów chcesz słuchać, bo w każdym aspekcie jest prawdziwy i fascynujący - mówi Margaret.

Przygoda ze śpiewem rozpoczęła się dla Jaśka w chórze dziecięcym Filharmonii Krakowskiej, w którym śpiewał przez dziesięć lat. Ukończył II stopień szkoły muzycznej w klasie wokalu w Krakowie, a następnie kształcił się w Szkole Musicalowej Macieja Pawłowskiego i na wokalistyce jazzowej na Akademii Muzycznej w Katowicach.

Na co dzień występuje w krakowskich teatrach, m.in. w Operze Krakowskiej i Teatrze Słowackiego. Obecnie śpiewa w dwóch zespołach - The Ancimons i Hulajdusza, które łączą jazz, funk, folk i rock. Jasiek ma też własny projekt, w którym śpiewa teksty Juliana Tuwima.

Kiedy zgłosił się do „The Voice Of Poland", podczas „Przesłuchań w ciemno" wykonał utwór Luthera Vandrossa „A House Is Not a Home", czym zachwycił wszystkich jurorów. Brawurowo zaśpiewał też utwór Niemena „Dziwny jest ten świat".

Jasiek Piwowarczyk, oprócz wspomnianych już nagród, otrzymał tytuł Najlepszego Głosu w Polsce, kontrakt płytowy, 100 tysięcy złotych, Złoty Bilet do konkursu Premier podczas 63. Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu oraz zaproszenie do występu na scenie Sylwestra z Dwójką.

Wielkie zmiany w Bagateli. Nowa scena, foyer i dach

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

„Wszystko będzie inaczej" - streścił przebudowę Teatru Bagatela Janusz Sepioł, główny architekt miasta i członek jury konkursowego na projekt przebudowy gmachu teatru.

Zmieni się elewacja, powiększy się zarówno scena, jak i foyer. Na dachu teatru planowana jest kawiarnia. Jak zakładają architekci, dzięki zmianom, jakie wprowadzą, krakowianie będą się umawiać nie „pod Bagatelą", a „w Bagateli".

Konkurs już został ogłoszony, przeprowadzony i rozstrzygnięty. Wzięło w nim udział pięć pracowni architektonicznych, zwyciężył projekt grupy SAO Architecture z Krakowa. Pomysł na zmiany, jakie zaproponowali budzi pewne kontrowersje.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Na dachu Bagateli powstanie kawiarnia, a widownia będzie bardziej stroma, z przewyższeniem między rzędami

Bagatela po remoncie: większa widownia, obrotowa scena i nowe foyer

- Lokalizacja spowodowała, że chcemy wpuścić ludzi do środka. Dziś teatr jest zamkniętą enklawą, chcemy zmienić jego postrzeganie, otwierając go na osoby, które przyjdą tu nie tylko na spektakle. Chcemy zmienić hasło: spotkajmy się pod Bagatelą, na spotkajmy się w Bagateli - tłumaczy Agnieszka Duda z SAO Architecture, dodając, że teatr może być hubem ściągającym różne sztuki. Planowane są więc przestrzenie między innymi na wernisaże czy spotkania muzyczne - przestrzeń będzie ogromna. - Chcemy dać jej życie.

Jak zapowiada architektka, całkowicie zmieni się wnętrze teatru. Wprawdzie powierzchni nie przybędzie, ale Janusz Sepioł porównuje planowane prace we wnętrzu do porządkowania szuflady.

- Kiedy się w niej poukłada, robi się więcej miejsca. Na lepszej organizacji tej powierzchni uzyskamy efekt. Budynek jako skorupa nie zmieni się poza dachem, natomiast w środku kilof pójdzie w ruch, dzięki czemu powierzchnia powiększy się o 1/3, będą nieco inne przestrzenie - wyjaśnia główny architekt miasta. O planowanych ingerencjach wewnątrz mówi: bardzo duże. Foyer będzie wysokie aż do samego dachu.

Bagatela po remoncie ma mieć widownię, która pomieści 450 osób, dziś miejsc jest 338, choć odliczając te, w których jest słaba widoczność - 320. Miejsca na widowni będą wygodniejsze i z lepszą widocznością.

- Widownia będzie bardziej stroma, z przewyższeniem między rzędami. Bardzo ważne było także powiększenie części przeznaczonej na garderoby i administrację - dodaje Barbara Kopiec z SAO Architekci.

Będzie też scena obrotowa i więcej powierzchni przeznaczonej na magazyny do bieżących spektakli.

Nowa Bagatela za cztery lata i 50 mln złotych

Obecny etap to koncepcja konkursowa, założenia kosztowe i budowlane będzie można poczynić na etapie projektu budowlanego, ale już dziś szacowany koszt to 50 mln. Andrzej Wyrobiec, dyrektor Teatru Bagatela szacuje, że pierwsza łopata zostanie wbita w 2027 roku, a właściwie wówczas pójdzie w ruch kilof do burzenia ścian.

- W listopadzie rozstrzygnęliśmy konkurs, zaprosiliśmy pracownię do negocjacji w sprawie podpisania umowy na przygotowanie dokumentacji projektowej wykonawczej łącznie z pozwoleniem na budowę. Oceniamy, że czas uzgodnień będzie trwał maksymalnie pół roku do podpisania umowy. Opierając się na doświadczeniach w tego typu inwestycjach w Polsce, znając realia przygotowania projektu oceniam, że od czasu podpisania umowy do uzyskania pozwolenie na budowę może minąć 1,5 roku - mówił Andrzej Wyrobiec.

Od połowy przyszłego roku teatr zamierza starać się o przygotowanie montażu finansowego inwestycji, wówczas - na etapie prac projektowych - realnie będzie można ocenić koszty. Dziś mowa o 50 mln zł, tak wyceniły na etapie konkursu koszt przebudowy wszystkie pracownie biorące udział w konkursie. Dotychczasowe koszty związane z konkursem - ok. 2 mln zł - pokryło miasto, pieniądze na remont Bagatela zamierza pozyskać z programów europejskich.

Bagatela będzie działać, ale gdzie?

W czasie remontu Bagatela będzie grała w innym miejscu. Dziś Andrzej Wyrobiec nie zdradza, w jakim.

- Wiem, ale nie powiem - mówił podczas konferencji dyrektor Bagateli, przypominając, że raz już zdradził się z takim planem i dostał za to po głowie. Mowa o pomyśle przejęcia Teatru Variete, jaki pojawił się na początku roku. - Będziemy grali. Remont nie będzie zakłócał pracy zespołu - zapowiada.

Dziś Bagatela przygotowuje pięć-sześć premier w sezonie i to ma się nie zmienić. Prace remontowe mają potrwać około dwóch lat. Bagatela w nowej szacie ma zaprosić publiczność w 2029 roku.

- Chcemy się tu ponownie wprowadzić na 110. urodziny teatru, ale to ambitny plan. Nic się nie stanie, jeśli będzie to rok później - mówi dyrektor Andrzej Wyrobiec.

AUTOREKLAMA 0011430402

Jesień
to dobry czas na odkrywanie

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik

eprasa.pl 41b9a889a1

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Od czasu ciężkiej recesji z początku lat 90. Polska rozwija się nieustannie, zwrot „cud gospodarczy" wydaje się uzasadniony – stwierdził brytyjski dziennik „The Times" w sobotnim tekście. „Ten cud to ciężka praca milionów Polek i Polaków" – skomentował premier Donald Tusk w serwisie społecznościowym. Dziennik podkreśla, że Polska pozostała wierna założeniom reform i doprowadziła do końca prywatyzację.

„Polska nie będzie brała udziału w kupczeniu ukraińskimi ziemiami, my będziemy takie rzeczy recenzować, a nie je żyrować

Radosław Sikorski szef MSZ

Prezydent Karol Nawrocki na wojence z rządem

Dorota Kowalska
Warszawa

Okazuje się, że prezydent nie tylko zablokował awanse ponad stu funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW, ale nie podpisał wniosków o odznaczenia, także dla tych, którzy walczą z dywersją.

Jedni mówią: małostkowość, inni: dziecinada. Prezydent Nawrocki chce dyktować warunki ekipie Donalda Tuska, a najlepiej samemu rządzić. W połowie listopada Pałac Prezydencki zablokował awanse ponad stu funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW. Pretekstem miała być odmowa stawienia się u głowy państwa przez szefów służb specjalnych.

Krótko po tej decyzji RMF FM nieoficjalnie poinformowało, że Pałac Prezydencki jest w konflikcie z ABW i SKW, a decyzja Nawrockiego jest zemstą. W Kancelarii Prezydenta podejrzewają ponoć, że to właśnie z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wyszła informacja o sprawie kawalerki pana Jerzego w kampanii wyborczej. Agencja miała też robić wszystko, aby Nawrocki nie został głową państwa. Służba Kontrwywiadu Wojskowego miała z kolei podpaść odebraniem prezydentowi dostępu do tajemnic przez szefa BBN, Sławomira Cenckiewicza.

Z kolei Onet pisał, że powodem wojny o awanse w służbach mają być rosnące wpływy ludzi Antoniego Macierewicza na funkcjonowanie Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jednak jak wynika z informacji serwisu tvn24.pl, decyzja prezydenta nie ograniczyła się wyłącznie do zablokowania wręczenia nominacji oficerskich.

– Prezydent nie tylko odmówił podpisania awansów na pierwszy stopień oficerski, ale również solidnie umotywowanych wniosków o odznaczenia i ordery – przekazało serwisowi jedno ze źródeł.

TVN24 cytuje także słowa rzecznika prasowego ministra koordynatora służb specjalnych. – ABW skierowała do Prezydenta Karola Nawrockiego 130 wniosków dotyczących odznaczeń. Żaden z nich nie uzyskał akceptacji. Doprawdy nikt nie jest w stanie tego zrozumieć – stwierdził Jacek Dobrzyński.

Dziennikarze TVN24 powołując się na swoje nieoficjalne informacje, wskazują, że odmowa dotyczyła także funkcjonariuszy, którzy mieli zostać odznaczeni w związku ze zwalczaniem wrogich aktów dywersji. We wszystkich czterech służbach mają panować „kryzysowe nastroje".

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki chce, by rząd konsultował z nim projekty ustaw „już na wczesnym etapie prac"

„Prezydent uparcie odmawia podpisania wniosków dla młodych funkcjonariuszy służb specjalnych na pierwszy (!) stopień oficerski oraz odznaczeń dla bohaterów walki z obcą dywersją. To nie jest tylko próba przejęcia kompetencji rządu. To sabotaż wymierzony w bezpieczeństwo państwa!" – napisał na X premier. W odpowiedzi Nawrocki stwierdził, że premier „podjął decyzję, że szefowie służb specjalnych mają zakaz spotykania się z prezydentem RP".

W tym tygodniu Nawrocki zawetował też dwie ustawy: nowelizacji Kodeksu wyborczego oraz nowelizacji ustawy dotyczącej opodatkowania fundacji rodzinnych. A przy okazji zwrócił się do rządu oraz premiera Donalda Tuska o konsultowanie projektów ustaw „już na wczesnym etapie prac".

– Takie działanie usprawniłoby proces legislacyjny, ograniczyłoby konieczność wetowania ustaw wadliwych, a przede wszystkim służyłoby obywatelom – podkreślił.

Na decyzję prezydenta zareagował w mediach społecznościowych minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

„Pan Prezydent chciałby, aby rząd prosił go o zgodę na procedowanie ustaw tak, jak prezydent Duda chciał, abym prosił o zgodę, o kogo mogę wnioskować o powołanie na ambasadora. Nie ma na to cienia podstawy prawnej. Trzeba było przeczytać konstytucję przed decyzją o kandydowaniu" – napisał.

Strzelanina na urodzinach dziecka. Napastnik zbiegł

Marcin Koziestański
Stany Zjednoczone

Cztery osoby zginęły, a 10 zostało rannych w sobotniej strzelaninie podczas przyjęcia urodzinowego dziecka w sali bankietowej w Stockton w stanie Kalifornia w USA.

Biuro szeryfa hrabstwa San Joaquin przekazało, że część poszkodowanych trafiła do szpitala.

Jak poinformował w poście na Facebooku zastępca burmistrza Stockton, Jason Lee, strzelanina miała miejsce na przyjęciu urodzinowym dziecka. „Jestem w kontakcie z personelem i funkcjonariuszami służb bezpieczeństwa publicznego, aby dokładnie ustalić, co się stało. Będę naciskał na uzyskanie odpowiedzi" – przekazał.

Lee udzielił również wywiadu lokalnej stacji KCRA. – Dziś wieczorem moje serce jest ciężkie w sposób, który trudno opisać słowami. Jako wiceburmistrz Stockton – i jako osoba, która dorastała w tej społeczności – jestem zdruzgotany i wściekły, dowiadując się o masowej strzelaninie na przyjęciu urodzinowym dziecka – powiedział Lee. Miejsce zdarzenia znajduje się w pobliżu kilku firm. Nie wiadomo, jak poważne są obrażenia ofiar. Śledztwo wciąż trwa, a teren pozostaje zabezpieczony przez policję.

O tragedii został powiadomiony gubernator Kalifornii Gavin Newsom. Według KCRA, Biuro ds. Sytuacji Nadzwyczajnych gubernatora monitoruje rozwój wydarzeń i koordynuje działania z lokalnymi organami ścigania. Według lokalnych mediów napastnik wciąż przebywa na wolności. PAP

Cudem uciekli z piekła: Pożar zabił w Hongkongu prawie 130 osób

Kazimierz Sikorski
Hongkong

Ocaleni z najtragiczniejszego od 80 lat pożaru w Hongkongu twierdzą, że uciekli dzięki szczęściu i instynktowi. Ogień strawił siedem wieżowców.

Liczba ofiar śmiertelnych tragicznego pożaru w Hongkongu wzrosła do 128 i prawdopodobnie wzrośnie, bo wiele osób nadal nie odnaleziono. 900 mieszkańców musiało uciekać, gdy kompleks Wang Fuk Court zamienił się w ogromny piec.

78-letni Lau Yu Hung mówił, że on i jego żona przeżyli, bo przypadkiem wyjrzał przez okno łazienki, jedno z niewielu, którego nie zablokowano pianką renowacyjną.

FOT. PAP/EPA

Siedem wieżowców płonęło niczym pochodnie

Na zewnątrz płomienie sięgnęły już sąsiedniego budynku.

– Nikt nas nie ostrzegł. Nie było żadnego alarmu. Uciekliśmy o własnych siłach – relacjonował. Para uciekła kilka pięter w dół, gdy ogień rozprzestrzeniał się po fasadach i mieszkaniach.

Pożar wybuchł, zajmując bambusowe rusztowania i siatki budowlane, potem trawiąc siedem z ośmiu wieżowców kompleksu. Strażacy walczyli z ogniem przez całą noc.

Władze podają, że kontakt z 279 osobami utracono, ponad sto osób zginęło, 51 odnaleziono na miejscu zdarzenia, a cztery zmarły w szpitalu. 68 osób zostało rannych, 16 jest w stanie krytycznym, a 25 w stanie ciężkim.

37-letni bohaterski strażak Ho Wai-ho został uznany za pierwszą ofiarę tragedii.

Winter i Sandy Chung, którzy uciekli wcześnie, mówili, że iskry latały wokół nich, gdy rozpoczęli ucieczkę.

Strona, oparta na arkuszu kalkulacyjnym Google, przedstawiała każde mieszkanie jako kolorowy kwadrat: zielony oznaczał bezpieczne, czerwony – SOS, zaginione lub martwe. Do czwartku rano ponad 100 kwadratów zmieniło kolor na czerwony.

Lawrence Lee spędził noc w schronisku, czekając na wieści o żonie.

– Gdy wybuchł pożar, mówiłem jej przez telefon, żeby uciekała. Ale gdy wyszła z mieszkania, korytarz i schody były zadymione – opowiadał.

Odwróciła się i od tamtej pory nie miał od niej wieści.

Inny ocalały, znany jako Wan, mówił CNN, że przez pół godziny nie zdawał sobie sprawy, że pożar „idzie" w kierunku jego mieszkania na ósmym piętrze. Dopiero odgłosy krzyczących sprawiły, że spojrzał w okno.

– Gdy je otworzyłem, zobaczyłem dym – mówił.

Złapał dwa psy i portfel i uciekł, wspominając, że na klatce schodowej czuł się zapach gazu.

AKCJA CHARYTATYWNA
0211434869

eprasa.pl 41b9a889a1

Przestrzeń powietrzna nad Wenezuelą zamknięta. Będzie kolejna wojna?

Marcin Koziestański
Wenezuela

Do wszystkich linii lotniczych, pilotów, handlarzy narkotykami i ludźmi: uważajcie przestrzeń powietrzną nad Wenezuelą i wokół niej za zamkniętą - ogłosił w sobotę Donald Trump.

Trump nie wyjaśnił powodów swojej decyzji i nie podał dalszych szczegółów.

Ostrzeżenie (NOTAM) do samolotów lecących nad Wenezuelą wydała już tydzień wcześniej Federalna Administracja Lotnictwa (FAA). Poleciła wówczas lotnikom „ostrożność" podczas lotów przez region obejmujący Wenezuelę i część Morza Karaibskiego na wszystkich pułapach ze względu na „pogarszającą się sytuację bezpieczeństwa i zwiększoną aktywność wojskową w i wokół Wenezueli".

W Wenezueli rządzi Nicolás Maduro, którego prezydenturę uznaje część świata, a część nie. Ewentualny konflikt z USA wynika głównie z kryzysu politycznego i gospodarczego, napięć wokół demokracji oraz wpływów Rosji i Chin w regionie.

USA rozważa sankcje i presję dyplomatyczną. Już teraz prowadzą w rejonie Karaibów i wschodniego Pacyfiku działania wojskowe, których celem, według Białego Domu, ma być walka z handlem narkotykami. Wysłały 15 tysięcy żołnierzy i największy na świecie lotniskowiec USS Gerald Ford w zasięg uderzenia Wenezueli. PAP

FOT. PAP/EPA

Donald Trump przekazał, że przestrzeń powietrzną nad Wenezuelą należy traktować jako zamkniętą

Polityczne trzęsienie ziemi w Kijowie. Zełenski reaguje

Marcin Koziestański
Ukraina

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył w piątek, że szef jego kancelarii Andrij Jermak, którego nazwisko figuruje w śledztwie dotyczącym afery korupcyjnej, podał się do dymisji.

Nie chcę, aby ktoś miał jakiekolwiek pytania do Ukrainy - podkreślił szef państwa. - Dlatego dziś podjęte zostały kolejne decyzje wewnętrzne. Po pierwsze, odbędą się zmiany w Biurze Prezydenta Ukrainy. Szef Biura, Andrij Jermak, napisał podanie o dymisję - powiedział szef państwa w nagraniu wideo.

W piątek przedstawiciele Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej SAP) przeszukały mieszkanie Jermaka w dzielnicy rządowej w Kijowie w związku ze śledztwem w sprawie korupcji. Tego samego dnia polityk złożył rezygnację ze stanowiska szefa biura prezydenta Ukrainy.

Doszło do tego na krótko przed planowanym spotkaniem delegacji Ukrainy i USA, prowadzących rozmowy mające na celu zakończenie wojny z Rosją. Jermak przewodził dotąd ukraińskiej delegacji negocjującej z USA plan pokojowy.

FOT. PAP/EPA.

Według „The New York Post" Andrij Jermak idzie na front. „Jestem uczciwym i porządnym człowiekiem. Może jeszcze się zobaczymy" – miał napisać dziennikarzom

Zełenski powiedział, że dzięki rezygnacji Jermaka władze w Kijowie zachowały zaufanie ukraińskiej opinii publicznej w trudnej fazie rozmów pokojowych z USA.

Jermak jest objęty dochodzeniem antykorupcyjnym w związku ze śledztwem w sprawie korupcji pod kryptonimem „Midas". Afera wybuchła na początku listopada. Według ustaleń NABU i SAP uczestnicy rozległego systemu korupcyjnego w sektorze energetycznym Ukrainy pobierali od kontrahentów Enerhoatomu, państwowego operatora elektrowni jądrowych, łapówki w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów. Nielegalne środki miały być legalizowane przez tzw. back office w centrum Kijowa, przez który - jak ustalono - przeszło około 100 mln dolarów.

Amerykański tabloid „The New York Post" twierdzi teraz, że Andrij Jermak przekazał mu, iż udaje się na front.

„NYP" twierdzi, że w nocy z piątku na sobotę otrzymał od Jermaka wiadomość SMS, w której polityk miał napisać: „Idę na front i jestem przygotowany na wszelkie konsekwencje", a także: „Jestem uczciwym i porządnym człowiekiem".

Dodał, że „nie chce stwarzać problemów Zełenskiemu" i „idzie na front". „Jestem zniesmaczony obelgami, którymi mnie obrzucono, a jeszcze bardziej brakiem wsparcia ze strony tych, którzy znają prawdę" - zacytowała go gazeta. „Może jeszcze się zobaczymy. Chwała Ukrainie" - napisał. PAP

WARSZAWA

Nie spotka się z Orbanem

Prezydent Karol Nawrocki zdecydował się ograniczyć program swojej wizyty na Węgrzech wyłącznie do szczytu prezydentów Grupy Wyszehradzkiej w Ostrzyhomiu - poinformował w niedzielę na X szef Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. Marcin Przydacz zaznaczył, że stało się tak w związku ze zrealizowaną przez premiera Węgier Viktora Orbana wizytą w Moskwie i jej kontekstem. Węgierski premier spotkał się w piątek w Moskwie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. „Prezydent Karol Nawrocki konsekwentnie opowiada się za szukaniem realnych sposobów zakończenia wojny na Ukrainie wywołanej przez Federację Rosyjską" - zaznaczył we wpisie szef prezydenckiego BPM. Prezydent miał być na Węgrzech dwa dni - w środę w Ostrzyhomiu na szczycie prezydentów Grupy Wyszehradzkiej, a w czwartek w Budapeszcie z oficjalną wizytą, podczas której miał spotkać się z premierem Viktorem Orbanem.
Agata Wróbel

Wiadomo, kim były ofiary katastrofy helikoptera pod Rzeszowem. Zginęły w nim dwie osoby

Urszula Sobol
Cierpisz

W sobotnie popołudnie w miejscowości Cierpisz w powiecie łańcuckim doszło do tragicznej katastrofy lotniczej. Rozbił się helikopter, na pokładzie którego znajdowały się dwie osoby.

Jak poinformowała w sobotę podkom. Magdalena Żuk z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie, dyżurny KMP został powiadomiony o zdarzeniu w sobotę, 29 listopada, krótko przed godziną 16. Na miejsce natychmiast skierowano patrole policji oraz jednostki straży pożarnej.

Do wypadku doszło w Cierpiszu w trudno dostępnym terenie, w pobliżu granicy między powiatami łańcuckim i rzeszowskim. Policja potwierdziła, że zginęły dwie osoby.

W rejonie zdarzenia znajdowało się kilkadziesiąt pojazdów służb ratunkowych. Panowała gęsta mgła i bardzo trudne warunki widoczności. Widocznych było wiele radiowozów policyjnych, a teren został zabezpieczony.

- Śmigłowiec spadł w miejscu, do którego dojazd jest znacznie utrudniony ze względu na ukształtowanie terenu oraz warunki pogodowe - przekazał również st. bryg. Marcin Betleja.

Służby potwierdziły, że rozbitą maszyną był śmigłowiec Robinson R44.

To czteromiejscowy lekki śmigłowiec produkowany przez Robinson Helicopter Company.

Ofiarami katastrofy byli dwaj spokrewnieni ze sobą mężczyźni w wieku 41 i 44 lat, obaj to mieszkańcy powiatu przeworskiego.

Nad sprawą katastrofy pracują policjanci pod nadzorem prokuratora. Okoliczności tragedii będzie wyjaśniała także Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych.

AKCJA CHARYTATYWNA
0011437952
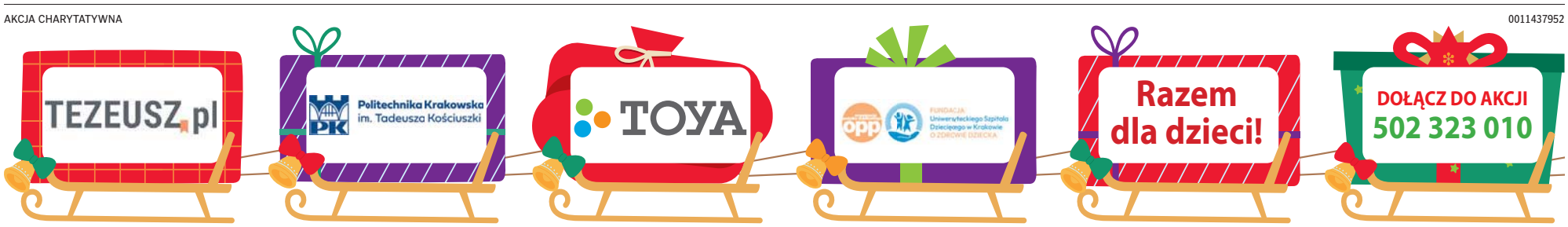

eprasa.pl 41b9a889a1

Paprykarz szczeciński, czyli PRL przetrwał w kuchni

Wielbiciele tego smakołyku, a jest ich i dziś niemało, mają swoje nieformalne święto 1 grudnia. Tego dnia, w 1968 r., paprykarz został opatrzony znakiem „Q”

Mariusz Grabowski

Oznaczało to, że jest nie tylko dobry, ale też stanowi dumę socjalistycznej gastronomii. Po pół wieku paprykarz wciąż ma się dobrze. Co więcej, ze skromnej przekąski awansował do katalogu dań „kultowych”, jak schabowy, pomidorowa z ryżem i sałatka warzywna.

Z zakresu konserw

Imaginarium PRL-owskiej gastronomii miało swoje ograniczenia: biedę, wieczny niedobór dóbr spożywczych i estetykę, która zbytnie wyrafinowanie uważała za burżuazyjny przesąd. Budowniczy socjalizmu miał pożywiać się solidnie i narodowo w treści: zupami z wkładką mięsną, kotletami w towarzystwie polskich ziemniaków, zaś na deser owocami z PGR-owskich sadów.

W kwestii przekąsek dominowały ryby i nabiał, a z garmażu pasztetowe, kaszanki i salcesony. Gdy zatem w połowie lat 60. w szczecińskim „Gryfie”, Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich, technolodzy opracowali recepturę konserwy rybnej o oryginalnym smaku, asortyment dań gotowych znacząco się wzbogacił.

Było to możliwe, bowiem w 1962 r. Zakłady Rybne w Szczecinie połączono z Zakładem Produkcji Konserw PPDiU „Gryf”. W ten sposób powstał czołowy polski producent konserw rybnych. Paprykarz z „Gryfa” był ponoć wynikiem pomysłu racjonalizatorskiego na zagospodarowanie odpadów po wykrawaniu kostki rybnej z zamrożonych bloków rybnych. Poza mięsem w pierwotnym oryginalnym paprykarzu była pulpa z pomidorów, ryż, warzywa i przyprawy. Pierwsze puszki paprykarza zeszły z taśmy produkcyjnej „Gryfa” w 1967 roku. 1 grudnia 1968 r. szczecińska puszka paprykarza otrzymała wspomniany wyżej znak jakości.

Błękitka nie lubimy

Można zatem powiedzieć, że paprykarz zrodził się przypadkiem. - Kiedyś nasi technolodzy ze statków-chłodni spróbowali w którymś z afrykańskich portów lokalnego przysmaku czop-czop. Była w tym ryba, ryż i bardzo ostra przyprawa - pima - wspominał Bogusław Borysewicz, założyciel Zakładu PPDiU „Gryf”.

Według normy ZN-67/ZGR-09815 obowiązującej od 1 lutego 1967 r. paprykarz szczeciński to „rozdrobniona masa powstała przez wymieszanie mięsa ryb z ryżem, koncentratem pomidorowym, olejem, cebulą, przyprawiona pieprzem nigeryjskim”. Potem recepturę wielokrotnie modyfikowano i zmieniano. W miarę narastającego kryzysu gospodarczego i dostępności danego surowca zmieniał się także skład paprykarza - stosowano pośledniejsze gatunki ryb, np. błękitka zamiast mintaja, wyeliminowano pimę, a ryż próbowano zastąpić kaszą.

Paprykarz zyskał niezwykłą popularność w kraju - był nieodłącznym elementem stołówek zakładowych, obozów harcerskich i kantyn wojskowych - ale trafiał także za granicę. Eksportowany był m.in. do ZSRR, Danii, USA, Japonii, Jordanii, Liberii, Węgier, Wybrzeża Kości Słoniowej, a nawet egzotycznego Togo.

Był patent czy nie?

Marek Rudnicki, dziennikarz „Głosu Szczecińskiego”, przeprowadził w 2011 roku śledztwo w niezwykle ważkiej sprawie: czy paprykarz szczeciński został w PRL-u opatentowany? Tak twierdził m.in. Bogusław Borysewicz, ale dokumentów nie udało się odnaleźć. - Nasze produkty otrzymywały znak towarowy i były zgłaszane do urzędu patentowego. (...) Taki patent dostały np. „Koreczki szczecińskie” i są pośrednim dowodem, że taki patent istniał - przypomniał.

W Urzędzie Patentowym RP informują, że firma PPS „Gryfryb” (następczyni „Gryfa”) trzy razy ubiegała się o patent dla „Paprykarza szczecińskiego”, ale dopiero w latach 1992-1996. Dostała decyzję odmowną. Dlaczego? Nie wiadomo. Dodajmy, że na przełomie lat 60. i 70. aż osiem wyrobów „Gryfa” otrzymało znak jakości „Q”, w tym bardzo popularna niegdyś „Sałatka pikantna z makreli” oraz „Brysling w oleju aromatycznym”.

Dziś paprykarz w różnych wersjach i od różnych producentów widnieje nawet na ministerialnej liście produktów tradycyjnych województwa zachodniopomorskiego - obok „Paszteciков” Bogumiły Polańskiej, jeziorowego ogórka kiszonego, kapusty kiszonej z beczki, ogórka kołobrzeskiego, chleba razowego koprzywieńskiego, śliwek z Dębiny, miodu drahimskiego oraz trójniaka.

FOT. CC

Twórcy instalacji pomnika paprykarza szczecińskiego, który kiedyś zdobił Szczecin: Bogusław Dydek i Jacek Jastrzębski

Chleb, paprykarz, wódka

W 2003 r. Adam Zadworny z „Gazety Wyborczej”, pisząc tekst o paprykarzu, przeprowadził niecodzienny eksperyment: rozesłał wśród znajomych ankietę na temat jego smaku. Odzew był jednoznaczny: „Bywał mniej lub bardziej pikantny, cholera wie, od czego to zależało”; „Czasami jak rzucili gorszą partię, to kręgosłupy się trafiały, kawałki płetw, łusek. Ale w akademiku wszystko się jadło”; „Kiedyś próbowałem go podgrzać, bo na puszce było napisane, że można też jeść na gorąco. Wyszło coś strasznego”.

Co ciekawe, nikt nie przyznał się do tego, że smaku tego produktu nie zna. To z jednej strony efekt jego dawnej sławy, z drugiej zaś niekończącego się kryzysu gospodarczego w Polsce Ludowej. Paprykarz często nie spełniał bowiem wymogu pierwotnej normy zawartości 50 proc. mięsa rybiego, a poza mięsem trafiały do niego wszelakie odpady, nierzadko budzące grozę. W kilku numerach „Kuriera Szczecińskiego” z połowy sierpnia 1972 roku alarmowano, że w pewnej partii paprykarza znaleziono „elementy metalowe przypominające fragmenty łożyska tocznego”.

Specjał ze Szczecina miał za to podstawową zaletę: był ogólnie dostępny, tani i rzucał się w oczy z powodu czerwonej etykiety. Pasował jako przekąska, mógł być zagryzką do alkoholu, przydawał się na wycieczkach i przy ognisku. W 1970 r. puszka paprykarza kosztowała 2,5 zł, tyle co bochenek chleba. Dla porównania: kilo cukru 2,70 zł, litr mleka 3,30 zł, kilo margaryny 34 zł, tabliczka czekolady 15 zł, a pół litra wódki 50 zł.

Zrodzone z nostalgii

Gdyby klasyfikować kulinaria wedle sentymentu, paprykarz trafiłby do popularnej kategorii „kiedyś wszystko było lepsze”. Rosół podczas domowych obiadów był bezkonkurencyjny, bo z „prawdziwej kury”; kaszankę można było przysmażyć na patelni; salcesony były smaczniejsze, bo w ogóle były - od włoskiego po brunszwicki. Piwo „Łomża”, produkowane w PRL-owskim browarze nie miało zaś konkurencji na wschód od Wyszkowa.

Nawet bułka z pieczarkowym farszem, która uchodziła w późnych latach 80. za rodzimy fast food, spełniała kanony gastronomicznej satysfakcji. Podobnie jak bajaderka - ciasto z resztek, które mogłoby pretendować do miana ówczesnego polskiego zero waste, gdyby nie narodziło się prozaicznie, z kryzysu.

Nostalgii nie wolno lekceważyć, ale nie można przeceniać. Autorzy wpisu na rządowej stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi zapomnieli, że paprykarz szczeciński to ostatecznie jedynie puszka rybna, nawet jeśli owiana sentymentem, a nie potrawa definiująca polską gastronomię. „Paprykarz szczeciński zdobywa wiele nagród, m.in.: I miejsce w konkursie »Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów«, a także III miejsce w wakacyjnym konkursie kulinarnym »Zachodniopomorskie Je Je Je!«”.

Echem tam pompowanej sławy jest m.in. „pomnik” Paprykarza Szczecińskiego autorstwa Bogusława Dydka i Jacka Jastrzębskiego - rodzaj instalacji przedstawiający monstrualną puszkę, który wabi turystów na plac Gryfitów na Łasztowni w Szczecinie. Walory estetyczne pomnika są dyskusyjne, wrażenie - piorunujące.

„Przez nas wykonane”

Na koniec kilka słów o jeszcze jednym elemencie: paprykarz szczeciński jest co prawda przykładem regionalnej gastronomicznej wynalazczości swoich czasów, ale z czasem stał się memicznym elementem ogólnonarodowej dumy. Podobnie jak majonez kielecki, flaki zamojskie czy śliwka nałęczowska. Ma to niewiele wspólnego z daniami, które zrodziły się w Polsce Ludowej z powodu narodowych kompleksów. Takie fenomeny kulinarne, jak fasolka po bretońsku, śledź po japońsku, kurczak po mandaryńsku, ryba po grecku, sałatka grecka czy wreszcie rodzimej produkcji włoska mortadela zaliczyć można do dań „kuchni wyobrażonej” z czasów, gdy Polską rządzili towarzysze Gomułka i Gierek.

Elżbieta Szczepańska w „Bo-hemistyce”, czasopiśmie Uniwersytetu Jagiellońskiego (nr 2 z 2020 r.), w tekście „Na tropie czeskich i polskich ciekawostek kulinarnych” zalicza te dania do kategorii „marzeń” i podsumowuje: „Ich nazwy świadczą raczej o polskich wyobrażeniach o tamtejszych kuchniach, ale jednocześnie odpowiadają raczej polskim gustom kulinarnym”.

Paprykarz nie jest jednak „wyobrażony” - jest całkowicie realny, nie ma odpowiednika w innych gastronomiach. „Patrzcie, mówimy, to jest nasze, przez nas wykonane” - można by zacytować tekst z „Misia”. Przynajmniej jeśli idzie o puszki rybne coś się nam za komuny udało.

eprasa.pl 41b9a889a1

Dziennik Polski
Poniedziałek, 1.12.2025

Gen. Riho Terras: Rosja rozumie jedynie siłę. Europa nie pokazuje, że jest drugą gospodarką świata

– W tym roku nic na Ukrainie się nie zmieni, ale dostrzegam szansę na postęp. Nastąpi on wtedy, gdy Amerykanie otrzymają więcej informacji o tym, co dzieje się na miejscu. Dziś rozmowy w dużej mierze są toczone w oparciu o rosyjskie dezinformacje. Europejscy przywódcy muszą zadbać o to, aby Trump otrzymał informacje o rzeczywistej sytuacji na miejscu – mówi generał Riho Terras,były dowódca Estońskich Sił Obronnych

Agaton Koziński

Gwałtownie przyspieszyły rozmowy pokojowe między Rosją i Ukrainą. Przyniosą rezultat?
Rzeczywiście, nastąpiło przyspieszenie, ale nie spodziewam się, żeby to dało efekt. Ukraina nie zaakceptuje warunków stawianych przez Rosję, z kolei Rosja nie zmieni swojego stanowiska. Pierwszy plan, który poznaliśmy, składał się z 28 punktów.

Ujawnił go w ubiegłym tygodniu amerykański portal informacyjny Axios.
Zawarte w nim propozycje naruszały ponad 30 różnego rodzaju umów międzynarodowych. Nie ma mowy, by tego typu projekt został zaakceptowany.

Na początku tego tygodnia doszło do rozmów w Genewie, gdzie ustalono plan składający się z 19 punktów. Ukraina ten plan zaakceptowała.
Tak, ale nie zaakceptuje go Putin - to po pierwsze. Po drugie, Ameryka nie może decydować o Europie bez Europy i nie może decydować o Ukrainie bez Ukrainy. Nie można tak po prostu napisać w jakimś dokumencie, że Europa ma przejąć za coś odpowiedzialność. To tak nie działa.

Słychać, że niedługo odbędzie się spotkanie między Zełenskim a Trumpem w Białym Domu. To byłby moment na uzgodnienie wspólnego stanowiska.
Nie sądzę, aby takie spotkanie doszło do skutku, jeśli wcześniej nie uda się osiągnąć realnego porozumienia. Nie spodziewam się, by ten proces doprowadził do zawieszenia broni - przede wszystkim dlatego, że strona rosyjska nie wykazuje takiej woli. Rosja chciałaby, aby Ukraina skapitulowała, a Ukraina nie może skapitulować, niezależnie od tego, czy ma poparcie Trumpa, czy nie. Dlatego teraz Ukraińcy muszą zachować spokój, muszą się zjednoczyć, a nie walczyć między sobą.

Ukraińską politykę poważnie nadwerężył skandal korupcyjny w otoczeniu prezydenta Zełenskiego.
Warto zwrócić uwagę, kiedy pojawił się przeciek o nim. Doszło do niego dokładnie w momencie rozpoczęcia negocjacji.

Przypadek?
W takich sytuacjach nie ma przypadków. Ale w interesie Ukraińców jest odłożyć na bok różnice, trzymać się razem, zachować spokój i walczyć z Rosją.

Bardzo trudno jest zmobilizować się, zjednoczyć wokół prezydenta, którego pozycja została tak mocno podważona.
Nawet jeśli jest to trudne, to jedyny sposób, aby przetrwać. W Kijowie muszą pamiętać, że celem Rosji i Trumpa jest osłabienie Ukrainy - bo jeśli ona jest słaba, to można narzucić jej niekorzystne warunki. Ale na pewno nie ma podstaw do pesymizmu.

Ale też nie widać podstaw do optymizmu, bo zmiany rytmu wydarzeń w Ukrainie szybko nie należy się spodziewać.
Dostrzegam szansę na postęp. Nastąpi on wtedy, gdy Amerykanie otrzymają więcej informacji o tym, co naprawdę dzieje się na miejscu. Dziś rozmowy w dużej mierze są toczone w oparciu o rosyjskie dezinformacje. Europejscy przywódcy muszą zadbać o to, aby Trump i jego administracja otrzymali informacje o rzeczywistej sytuacji na miejscu.

Czego potrzeba, aby osiągnąć rzeczywisty postęp w negocjacjach? Więcej kija czy więcej marchewki?
Dzisiaj tylko kija.

Jakiego rodzaju?
Niemal 200 miliardów euro zamrożonych aktywów Rosji. Powinniśmy je wykorzystać na wsparcie Ukrainy.

Belgijski rząd wsparty przez Emmanuela Macrona zablokował przekazanie tych pieniędzy Ukrainie.
Emmanuel Macron bardzo głośno deklaruje wsparcie dla Ukrainy, ale tylko słowami, nigdy czynami. Teraz musi zacząć działać. Natomiast rząd belgijski oświadczył, że jeśli otrzyma gwarancje, to jest skłonny przekazać aktywa rosyjskie Ukrainie.

TRZEBA UŻYĆ ZAMROŻONYCH PIENIĘDZY KREMLA. UKRAINA DZIĘKI NIM ZADA POWAŻNE STRATY ROSJI W GŁĘBI KRAJU

Ursula von der Leyen zapowiedziała w środę w Strasburgu, że Komisja Europejska przedstawi projekt wykorzystania tych pieniędzy. To wystarczy, aby wywrzeć wystarczająco dużą presję na Kreml?
Sądzę, że tak.

Putin w polityce nigdy nie przywiązywał wagi do pieniędzy.
Ale tu nie chodzi o pieniądze Putina. Chodzi o to, że te pieniądze trafią na Ukrainę, dzięki czemu ona będzie w stanie zacząć produkować więcej uzbrojenia. Dziś ukraiński przemysł obronny działa na pół gwizdka. Gdy pojawiają się dodatkowe pieniądze, będzie on mógł znacznie zwiększyć produkcję, a tym samym skuteczniej wspierać wojsko.

Generał Walerij Załużny przekonuje, że Ukraina powinna dokonać znacznego postępu w rozwoju wyposażenia wojskowego, zwłaszcza w zakresie robotyzacji sił zbrojnych.
Ukraina już to robi. W odróżnieniu od Rosji siły zbrojne Ukrainy są już bardzo elastyczne, zmieniają się każdego dnia. Zmieniają swoją taktykę i są gotowi do walki. Inaczej jest po stronie rosyjskiej. Tam brakuje woli do walki, Rosjanie są do niej zmuszani pod groźbą kary śmierci. To bardzo duża różnica. W dłuższej perspektywie Ukraina ma z pewnością lepszą pozycję, zwłaszcza jeśli otrzyma więcej inwestycji w nowoczesne technologie, w szczególności technologie dronowe. Obecnie Ukraińcy opracowują systemy rakiet dalekiego zasięgu. Wzmocnieni dodatkowymi funduszami będą mogli zadać Rosji naprawdę poważne straty, uderzając w głąb tego kraju. Moskwa tego się obawia w pierwszej kolejności.

Jednocześnie to Rosja cały czas utrzymuje przewagę na polu bitwy. Dlaczego po niemal czterech latach wojny tak trudno jest powstrzymać Rosjan?
Nie wiem, czy można to nazwać przewagą. Rosyjskie wojska poruszają się wolniej niż ślimaki, choć na polu walki w ogóle nie dbają o swoich ludzi. Inaczej niż Ukraińcy, którzy próbują ratować swoich ludzi i dlatego w pewnych momentach muszą coś poświęcić. Ale nawet przy tym lekceważeniu Rosjan dla własnych żołnierzy nie udało im się zdobyć w ostatnim roku żadnej znaczącej pozycji. Nawet Pokrowska, miasta liczącego 30 tys. mieszkańców.

Pomijając obecną próbę podjęcia negocjacji, od dłuższego czasu wojna między Ukrainą i Rosją utknęła w impasie, także politycznym. Europa więcej mówi o działaniach na rzecz zakończeniu konfliktu niż podejmuje realne działania. Jak to wyjaśnić?
Wszyscy rozumieją, że ta sytuacja jest bardzo ważna z perspektywy całej Europy, ale jednocześni nikt nie chce ponosić kosztów z własnej kieszeni. I to jest problem przywództwa. Europa nie ma prawdziwych liderów. Nie mamy też planu pokojowego. Można zastanawiać się, czy plan pokojowy Trumpa jest zły, czy dobry, ale on przynajmniej powstał, jest podstawa do dyskusji. Czy coś podobnego powstało w Unii Europejskiej? Nie.

Trzej europejscy przywódcy naszkicowali projekt planu w reakcji na plan negocjowany przez USA.
Powinniśmy usiąść razem, zebrać ogromny pakiet pieniędzy i postawić jasne warunki postępowania. Rosja rozumie jedynie siłę, tymczasem my nie pokazujemy, że jesteśmy drugą co do wielkości gospodarką świata.

Ukraina jest skazana na ustępstwa terytorialne wobec Rosji?
Wygląda na to, że będzie musiała je zaakceptować.

Jakiego rodzaju ustępstwa?
Punktem wyjścia w negocjacjach stanie się obecna linia frontu. Tak to wyglądało podczas wojny zimowej w 1939 roku między ZSRR i Finlandią.

Jakiej pomocy potrzebuje Ukraina, aby utrzymać tę linię frontu?
Musimy wesprzeć Ukrainę, zapewniając jej sprawny system obrony przeciwlotniczej. W zakresie obrony przed dronami Ukraińcy są już lepsi od państw NATO. Ale osłona nieba kosztuje, potrzeba na nią pieniędzy. Ukraina potrzebuje więcej systemów Patriot lub ich odpowiedników.

Potrzebuje też żołnierzy, bo wiele jednostek frontowych nie miało rotacji od kilku lat.
Przykro mi, ale jednak oni walczą - żołnierzy rosyjscy nie żyją. Lepiej być ledwo żywym niż być martwym - tak sądzę.

Nie zmienia to faktu, że Ukraina ma ogromne problemy z mobilizacją rezerwistów. Jak długo będzie w stanie powstrzymywać Rosjan?

eprasa.pl 41b9a889a1

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Terras: Można zastanawiać się, czy plan Trumpa jest zły, czy dobry, ale on przynajmniej powstał, jest podstawa do dyskusji. Czy coś podobnego powstało w Europie? Nie (na zdjęciu: Wołodymyr Zełenski i sekretarz armii USA Dan Driscoll)

Tak długo, jak długo ich ludzie będą tego od nich oczekiwać. Jeśli Ukraińcy powiedzą, że już wystarczy, żołnierze przestaną walczyć. Tak jest we wszystkich wojnach. Pytanie brzmi: czy Ukraińcy nadal uważają, że warto o to walczyć? Dopóki będą odpowiadać twierdząco na to pytanie, ich synowie i córki będą walczyć. To jedna z idei leżących u podstaw tego planu negocjacyjnego. Jeśli natomiast Kijów zdecyduje się zaprzestać walk, ponieważ jest zmęczony wojną, to zrobi wszystko, co konieczne, aby zakończyć wojnę.

Jak skandal korupcyjny zmienił pozycję Wołodymyra Zełenskiego w Ukrainie?
Dziś polityka znajduje się na drugim planie. Ona odżyje dopiero wtedy, gdy ustaną walki. W obecnej sytuacji wszyscy ukraińscy politycy – Załużny, Poroszenko, Tymoszenko, Kliczko itp. – powinni poprzeć Zełenskiego i pokazać jedność.

Jedność wobec czego? Wobec pojawiającej się przestrzeni do negocjacji?
Tak. Wydaje się, że Donald Trump jest naprawdę zdeterminowany, by doprowadzić do przerwania walk. On chce zdobyć pokojową nagrodę Nobla – to jest jego cel.

Ale wcześniej sam Pan zauważył, że porozumienie Rosjan z Ukraińcami jest właściwie niemożliwe.
Bo tak jest. Ale Trump dąży do tego, żeby przerwać walki, powstrzymać zabijanie. Jemu chodzi o zawieszenie broni, przerwę w konflikcie. To coś innego niż trwały pokój. Oddzielna sprawa, że krótkotrwałe zawieszenie broni może oznaczać, że szybko dojdzie do wybuchu jeszcze większego konfliktu. A czy my naprawdę chcemy kolejnego nierozwiązanego problemu na terenie Europy? Na pewno nie powinien o tym decydować Donald Trump, to nie od niego powinno zależeć to, jak Europa będzie się rozwijać w przyszłości. To Europejczycy powinni to określać i podejmować odpowiednie działania. Musimy się na poważnie zacząć zastanawiać nad konsekwencjami tego, co się stanie, jeśli Ukraina zostanie utracona na rzecz Rosji.

W Europie Zachodniej coraz częściej słychać obawy przed tym, że trzeba się będzie zmierzyć militarnie z Rosją. Ostatnio mówił o tym choćby gen. Fabien Mandon, szef sztabu francuskiej armii. To realna groźba?
Tak, jeśli nic nie zrobimy, aby powstrzymać Rosję. Powinniśmy więc wywiązać się z zobowiązań, które mamy jako państwa należące do NATO.

Chodzi o zwiększenie wydatków na wojsko do 5 proc. PKB?
Problem jest głębszy. Kraje europejskie od 30 lat nie osiągają celów zakładanych przez NATO. Poziom zaniedbań jest bardzo wysoki. Jeśli to zmienimy, jeśli zaczniemy te cele osiągać, to wtedy będziemy gotowi do walki.

Na razie słychać, że dwie trzecie niemieckich czołgów nie działa.
Akurat tak było w przeszłości, ale nie teraz. Obecnie Niemcy naprawdę dużo inwestują w obronność, chcąc stać się najpotężniejszymi siłami zbrojnymi w Europie, co moim zdaniem się uda. Realne jest, że osiągną ten cel w 2030 roku. Natomiast należy zadać inne pytanie: co się stanie do tego roku? Dlatego tak ważne jest, by wszystkie kraje europejskie zwiększyły swoje nakłady na armię? Europa już jest w stanie wyprodukować w ciągu roku tyle samo amunicji, co obecnie Rosja – jeszcze niedawno było to nierealne. Pracujemy nad „murem dronowym" i Europejską Żelazną Kopułą. Jeśli te projekty uda się dokończyć, Rosja nie będzie miała możliwości rzucenia wyzwania NATO. Pod warunkiem że Europa będzie wspólnie reagowała, że w chwili zagrożenia nastąpi absolutnie jednolita reakcja.

Rosja cały czas wyprzedza Europę pod względem przygotowania do konfliktu. Ten kraj przestawił się na gospodarkę wojenną, sprzedaje nawet rezerwy złota, aby mieć pieniądze na zbrojenia. Europa nie jest gotowa na takie zmiany.
Nie ma takiej potrzeby. Europa jest drugą co do wielkości gospodarką świata i nie musi przechodzić na gospodarkę wojenną. Wystarczy, że będzie inwestować w zbrojenia tyle, ile obiecała. Proszę pamiętać, że wspólnie jesteśmy znacznie silniejsi niż Rosja przed rozpoczęciem wojny. Ciągle natomiast nie wiadomo, czy jesteśmy gotowi wykorzystać tę naszą siłę, czy jest wola do tego. Jestem prawie przekonany, że nawet Polska może dziś poradzić sobie z Rosją.

Na polu bitwy? O to Panu chodzi?
Tak. Same zdolności obronne Polski są tak duże, jak dzisiejsze rezerwy Rosji.

Rosja ma milion rezerwistów. My nie.
Oni nie mają miliona żołnierzy. Jedynie na papierze, ale papier nie walczy, jeśli spojrzeć na to, jak trudno jest wysłać żołnierzy na linię frontu. Gdyby dysponowali rzeczywiście tak ogromnymi rezerwami, to już dawno pokonaliby Ukrainę, a nie toczyli kilkutygodniową bitwę o 30-tysięczny Pokrowsk. Ukraina jest w stanie skutecznie zatrzymać Rosję, a Polska ma obecnie większe możliwości. Polska jest doskonałym przykładem tego, jak należy rozwijać obronność.

Kwestia negocjacji wokół Ukrainy pokazuje też, że USA i Europa to dwa rozbieżne światy. Skąd ta utrzymująca się rozbieżność?
Bierze się stąd, że Europa nie chce być silna. My opieramy się liberalnej ideologii pokojowego współistnienia. Musimy zrozumieć, że te czasy już minęły, że tacy przeciwnicy, jak Putin, rozumieją tylko siłę. Trump to rozumie, dlatego jest gotowy nałożyć wtórne sankcje na Indie za to, że one ciągle kupują od Rosji ropę naftową.

Trump cały czas szuka nowych narzędzi wywarcia presji na Kreml. I wzywa Brukselę do tego, by poszła w jego ślady.
Tyle że Europa negocjuje umowę handlową z Indiami i do tego typu ruchów nie jest gotowa. Oddzielna sprawa, że te nowe narzędzia Trumpa też nie przynoszą wyraźnych efektów, nie da się powiedzieć, że po ich wprowadzeniu sytuacja zmieniła się na lepsze. Ale faktem jest, że Europa w ogóle nie wykorzystuje możliwości, jakie nam daje fakt bycia drugą co do wielkości gospodarką świata. Oddzielna sprawa, że wszyscy grają na podziały Europy, widać ciągłe próby jej podzielenia. Wszyscy boją się silnej Europy: Trump, Putin, Chiny. Dlatego musimy stać się silni, aby być częścią światowej gospodarki i bronić naszego demokratycznego stylu życia.

Podkreśla Pan, że metody Trumpa nie przynoszą efektu. A co by się stało, gdyby on w ogóle machnął ręką na ten konflikt? Za rok ma wybory uzupełniające, ważna dla niego stanie się polityka krajowa. Czy Europa jest w stanie samodzielnie szukać rozwiązania konfliktu w Ukrainie?
Mimo wszystko nie będzie tak łatwo Stanom Zjednoczonym zostawić Ukrainę. Proszę zobaczyć, jak teraz wielu amerykańskich kongresmenów zabiera w tej sprawie głos: 28-punktowy plan krytykowali nawet republikańscy deputowani. Widać wyraźnie, że dla nich to też ważna kwestia.

Ta krytyka to jeden z powodów, dla którego ten 28-punktowy plan szybko znikł.
Ten nowy, 19-punktowy, też nas do niczego nie zaprowadzi. Nie spodziewam się, żeby Putin był skłonny rozpocząć jakiekolwiek negocjacje. Zero, nic. On nie będzie rozmawiał, bo nie uważa Ukrainy za wystarczająco silną, by trzeba było się z nią układać. Gdyby inaczej postrzegał Kijów, sytuacja wyglądałaby inaczej. Dlatego też Trump nie osiągnie swojego celu: nie doprowadzi do sytuacji, w której ludzie na Ukrainie przestaną ginąć. Na pewno nie dojdzie do tego w tym roku.

Ale jednak coś drgnęło w negocjacjach. Możliwe jest uzyskanie jakiegoś efektu na początku przyszłego roku?
Nie wiem, co się stanie później, w kolejnych miesiącach, ale w tym roku zmiany sytuacji nie doświadczymy.

CV

Riho Terras
Generał estońskiej armii w stanie spoczynku. W latach 2011-2018 dowódca Estońskich Sił Obronnych. Wcześniej pełni funkcje ministerialne i dyplomatyczne, w 2007 roku stacjonował w Iraku w ramach misji szkoleniowej NATO. Od 2018 r. jest politykiem. Obecnie jest eurodeputowanym estońskiej partii Isamaa (EPL).

eprasa.pl 41b9a889a1

Dziennik Polski
Poniedziałek, 1.12.2025

Mamy wzrost niechęci do rozmów o polityce w miejscu pracy. Myślimy, że jeżeli ujawnimy swoje poglądy, to nasz kolega z pewnością będzie miał inne. W związku z tym trzeba będzie się konfrontować, a pracujemy w tym samym środowisku, więc chcemy raczej kooperować na płaszczyźnie zawodowej. Obawiamy się, że nasz stosunek do polityki może nas poróżnić. Nawet z rodziną czy przyjaciółmi nie chcemy rozmawiać o polityce, nie chcemy ujawniać swoich opinii – mówi prof. Ewa Marciniak, politolog, dyrektor Centrum Badania Opinii Społecznej

Dorota Kowalska

Ewa Marciniak: Ludzie zaczęli traktować swoje poglądy polityczne jako dane wrażliwe

Z ostatnich badań CBOS-u wynika, że Polacy mniej interesują się polityką, prawda?
Odsetki zainteresowania i braku zainteresowania polityką mniej więcej się równoważą, bo 42 procent badanych interesuje się polityką, a 41 - ma nią nikłe zainteresowanie. Ale te dane są w jakimś stopniu danymi obrazującymi w sposób naskórkowy to, co się dzieje w tej kwestii. Ludzie uważają po prostu, że nie ma wyborów, więc nie ma tak silnej potrzeby śledzenia tego, co dzieje się w polityce. Niemniej badanie to pokazuje inne ciekawe zjawisko.

Jakie?
Otóż, zainteresowanie polityką w dużym stopniu zależy od tego, z którymi partiami się identyfikujemy. Najwyższe zainteresowanie polityką deklarują wyborcy Koalicji Obywatelskiej - to dość duży odsetek, bo 66 procent spośród nich. Najniższe zainteresowanie polityką wykazują w tym momencie wyborcy Prawa i Sprawiedliwości – to o 20 punktów procentowych mniej w porównaniu z Koalicją Obywatelską. To pokazuje też trochę, że zainteresowanie polityką wiąże się z faktem, czy „nasza partia" sprawuje dzisiaj władzę czy też nie. Jeśli sprawuje, to jesteśmy bardziej zainteresowani polityką, a jeśli nie, to to zainteresowanie spada. Co ciekawe, mimo że Koalicja Obywatelska wraz z innymi partiami sprawują dzisiaj rządy, to jednak 20 procent wyborców Koalicji Obywatelskiej w ogóle nie interesuje się tym, co dzieje się na polskiej scenie politycznej. Zatem są pewne reguły, ale także wyjątki.

A jak jest z wyborcami Konfederacji? Oni śledzą politykę?
Co do wyborców Konfederacji WiN to 50 procent z nich interesuje się polityką, a 35 wyraża nikłe nią zainteresowanie. Zwróciłabym też uwagę na fakt, że istnieją różnice płciowe w tej kwestii, bo słabiej polityka zajmuje kobiety niż mężczyzn.

Ale tak chyba było zawsze, prawda?
Tak. 48 procent kobiet deklaruje słabe zainteresowanie polityką wobec 33 procent mężczyzn. To dość ciekawe, bo jeżeli chodzi o udział w wyborach, to te odsetki się wyrównują. Zatem można sobie zadać pytanie, jak to się dzieje, że mimo iż mamy do czynienia w przypadku kobiet z niskim zainteresowaniem polityką, to i tak idą one na wybory i głosują. Co zatem decyduje o ich wyborach, o tym, na kogo oddają głos? Czy to jest tak, że głosują na partie, które akurat są modne, na partie nowe czy na te partie, które wskaże im jakiś autorytet na przykład mąż czy ktoś bliski z ich rodziny? To jest pytanie, na które warto sobie odpowiedzieć.

Jednak zainteresowanie polityką w porównaniu z ubiegłymi latami jest mniejsze?
Mamy badania porównawcze z 2017 roku. Są pewne zmiany, ale dotyczą one chęci rozmów o polityce. Można ogólnie powiedzieć, że samo zainteresowanie polityką jest mniej więcej stabilne, ale duże zmiany widzimy, jeśli chodzi o rozmowy o polityce w różnych kręgach.

Nie rozmawiamy teraz o niej z bliskimi?
Nie, nawet z bliskimi nam osobami nie rozmawiamy o polityce. I tutaj są ciekawe dane, bo na przykład w 2017 roku 40 procent badanych deklarowało, że celowo unika rozmów na tematy polityczne na przykład w swoim środowisku zawodowym, a dzisiaj w środowisku zawodowym takich rozmów unika aż 55 procent. Mamy więc 15-punktowy wzrost niechęci do rozmów o polityce w miejscu pracy. Oczywiście moglibyśmy powiedzieć, że jest to wyraz niechęci do antycypowanej konfrontacji, bo myślimy, że jeżeli ujawnimy swoje poglądy i zaczniemy rozmowę o polityce, to nasz kolega z pewnością będzie miał inne poglądy. W związku z tym trzeba będzie się konfrontować, a pracujemy w tym samym środowisku, więc chcemy raczej kooperować na płaszczyźnie zawodowej. Obawiamy się, że nasz stosunek do polityki może nas poróżnić. Nawet z rodziną czy przyjaciółmi nie chcemy rozmawiać o polityce, nie chcemy ujawniać swoich opinii. Ludzie zaczęli traktować swoje poglądy polityczne jako dane wrażliwe, takie same jak PESEL czy miejsce zamieszkania.

Naprawdę?
Tak, swoje poglądy uważamy za dane, które muszą być chronione, za naszą prywatność. To jak w takim razie rozmawiać o polityce?

Ale to świadczy też o tym, jak głęboka jest polaryzacja.
To świadczy o tym, jak głęboka jest polaryzacja i jak głęboka jest nieufność wobec innych ludzi z pracy, czy nawet z rodziny, bo też 51 procent badanych unika rozmów o polityce z rodziną i przyjaciółmi.

Bardzo dużo mówiło się o tym, że są całe rodziny skłócone z powodu polityki, przyjaciele poróżniają się z powodu tego, co powiedział ten czy inny polityk. To może dobrze, że o tym nie rozmawiamy?
Być może dobrze, ale z drugiej strony, jeżeli jedynie sami rozmyślamy o polityce, zastanawiamy się, jaka ona jest, co nam przynosi dobrego, a co złego, to takie samotne rozmyślanie w mniejszym stopniu sprzyja działaniu, bo działanie podejmujemy na ogół kolektywnie. Możemy zachęcić, zainspirować kolegów do tego, żebyśmy - nie wiem - wspólnie napisali petycję albo zainicjowali protest. Kiedy nie rozmawiamy o polityce właśnie z obawy, że dojdzie do konfliktu z naszymi współpracownikami, sąsiadami, przyjaciółmi, czy rodziną, to akceptujemy taką politykę, jaką ona jest i ewentualnie dajemy wyraz swojej aprobacie bądź niechęci dopiero podczas wyborów. A ten okres między wyborami nie jest okresem, w którym możemy coś zrobić - możemy jedynie myśleć, ale nie działać. Tymczasem sprawy polityczne wymagają działania. W omawianym sondażu pytaliśmy o rozmowy o polityce w bezpośrednim kontakcie. Nie pytaliśmy o media społecznościowe. Skądinąd wiemy, że przemilczając swoje poglądy w rozmowie, eksponujemy je w całej rozciągłości w mediach społecznościowych, niejednokrotnie dając upust swoim emocjom, krytykanctwu, deprecjonowaniu innych. I to często jako anonimowi użytkownicy. W tym przypadku anonimowość sprzyja „odwadze", podczas gdy w kontakcie twarzą w twarz tej odwagi brakuje. Odwagi, która wymaga też umiejętności dyskutowania, a nie słownego linczu.

OKRES MIĘDZY WYBORAMI NIE JEST OKRESEM, W KTÓRYM MOŻEMY COŚ ZROBIĆ - MOŻEMY MYŚLEĆ, ALE NIE DZIAŁAĆ. A TE SPRAWY WYMAGAJĄ DZIAŁANIA

Chce pani powiedzieć, że na dobre zamknęliśmy się w swoich bańkach?
Zdecydowanie zamykamy się w swoich bańkach. Rozmawiamy wtedy, kiedy mamy poczucie, że inne osoby są po naszej stronie, że będą wspierać nasze poglądy. Jeżeli takiego poczucia nie mamy, to rodzi w nas obawy. Ale co ciekawe, wracając jeszcze do pierwszego wątku naszej rozmowy - zapytaliśmy też respondentów, jakie są powody unikania, braku zainteresowania polityką. Odpowiadając na pytanie otwarte, badani przeprowadzali swego rodzaju autodiagnozę spadku zainteresowania. I tutaj najwięcej, bo 25 procent spośród tych, którzy pochylili się nad pytaniem otwartym, odpowiedziało, że „polityka mnie drażni", „nie chcę się denerwować", „szkoda zdrowia", „stresuje mnie, a chcę żyć spokojnie". Możemy zatem powiedzieć, że wśród 25 procent osób, które odpowiedziały na pytanie: „dlaczego nie interesujesz się polityką albo interesujesz się mniej" odpowiedź jest taka, że polityka wzbudza w nich negatywne emocje. Duży odsetek, bo 20 procent badanych odpowiada, że zniechęcający jest brak kultury wśród polityków, oczywiste kłamstwa, zarzuty, w tym również karne wobec klasy politycznej. To też jeden z powodów decydujących o tym, że ludzie nie interesują się polityką. Jest jeszcze jeden, który wskazało 19 procent badanych – bo rządzi opcja, której nie lubię, z którą się nie zgadzam, dlatego też właśnie nie interesuję się polityką. Są jeszcze oczywiście drobniejsze powody: ludzie uważają, że nie mają wpływu na politykę, niektórzy nie wiedzą, co myśleć: politycy się kłócą, a oni nie potrafią tego ocenić. Polityka i wypowiedzi polityków wzbudzają coś w rodzaju dysonansu poznawczego, a widzowie nie mają czasu na to, aby redukować ten dysonans, żeby znaleźć informacje i argumenty przemawiające za jednym bądź za drugim stanowiskiem.

eprasa.pl 41b9a889a1

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Prof. Ewa Marciniak: Zainteresowanie polityką wiąże się z faktem, czy „nasza partia" sprawuje dzisiaj władzę czy też nie. Jeśli sprawuje, to jesteśmy bardziej zainteresowani polityką, a jeśli nie, to to zainteresowanie spada

Bo rzeczywiście, jeżeli przyjrzymy się dyskusjom politycznym, to właściwie każdy temat, który jest podejmowany w studiach telewizyjnych, jest tematem spornym. Zawsze politycy mają odmienne stanowiska, a ludzie nie mają czasu, a czasami ochoty na to, żeby szukać informacji, które pozwoliłyby im ocenić, który z nich mówi prawdę.

Jakie emocje wzbudza jeszcze polityka?
Dwa pierwsze wskazania to rozczarowanie i zniechęcenie. Rozczarowanych polityką jest blisko 50 procent respondentów, zniechęconych - 33 procent, dalej jest złość - 17 procent.

To bardzo dużo!
W porównaniu do na przykład zadowolenia - 7 procent, satysfakcji - 5 procent, radości - 1 procent. Więc dominują negatywne uczucia. Częściej te pozytywne można wskazać wśród wyborców Koalicji Obywatelskiej - 19 procent, ale także wśród wyborców Prawa i Sprawiedliwości - 17 procent i 10 procent wśród lewicy. W pozostałych partiach uczucia zadowolenia są jednocyfrowe. Można też z tego wywnioskować, że dwa duże ugrupowania polityczne generują pozytywne uczucia ze względu na ich dominujące miejsce na scenie politycznej. Przynależność czy identyfikacja z jedną lub z drugą partią pozwala na dostrzeganie w polityce, którą te partie proponują czy realizują czegoś pozytywnego. Dużo się o nich mówi, obie te formacje są eksponowane w mediach, ludzie czują z tego powodu satysfakcje. A silna identyfikacja z partiami sprzyja ich idealizowaniu.

Nie ma pani wrażenia, że na to wszystko wpływa też zmęczenie Polaków tą wieczną polaryzacją, która trwa od lat i o której już mówiliśmy?
Tak myślę. Poszukiwalibyśmy jakiegoś spokoju, ale z kolei, jeśli pojawia się ugrupowanie polityczne, które wydaje się ugrupowaniem rozsądnego środka, czyli mam tu na myśli Polskę 2050, to w tym spolaryzowanym świecie politycznym ludzie nie umieją się odnaleźć jako wyborcy tej partii i dalej trzymają się swoich. Nie wiem, może trochę z przyzwyczajenia, może trochę z nieumiejętności bycia w centrowym środowisku, bo tak należy ocenić Polski 2050. Oczywiście spadki poparcia dla tej formacji wynikają nie tylko z tego, że wyborcy nie umieją się odnaleźć w bardziej zrównoważonej propozycji politycznej, ale też z innych czynników, między innymi z przywództwa, z braku struktur. Jeszcze jedna bardzo ciekawa informacja wynikająca z tego badania. Kto najczęściej doświadcza tych negatywnych uczuć? Otóż są to osoby najlepiej sytuowane, w wieku 45-54 lata, mieszkańcy dużych miast. Badani, którzy wskazują raczej na lewicowe poglądy polityczne.

Mieszkańcy dużych miast, dużych aglomeracji bardziej interesują się polityką niż małych miasteczek i wsi? To ma znaczenie?
Ma to znaczenie. Mieszkańcy dużych miast interesują się w większym stopniu polityką niż mieszkający w mniejszych aglomeracjach czy na wsi. Ze względu na to, że coś o niej wiedzą, czują się rozczarowani. Kiedyś były takie australijskie badania, które chyba jako jedne z pierwszych pokazywały pewną zależność - otóż im wyższe zainteresowanie polityką, tym większa tendencja do ucieczki od niej ze względu właśnie na wiedzę, która przyprawia ludzi o negatywne emocje.

Mówiąc szczerze, to trochę smutne, bo z tych badań wynika, że im bardziej ktoś interesuje się polityką, im bardziej próbuje ją zgłębić, połapać w tym, o co w niej chodzi, tym bardziej czuje się rozczarowany.
Tak. I wtedy ludzie angażują się w inne obszary aktywności czy prywatnej, czy publicznej, a niekoniecznie są aktywni politycznie. I nie chodzi o to, żeby zostać radnym czy posłem, ale o to, żeby śledzić wydarzenia, być zaangażowanym w to, co dzieje się na scenie politycznej i w życiu społecznym.

Z waszych ostatnich badań wynika także, że część wyborców Koalicji Obywatelskiej jest trochę zawiedziona szybkością rozliczeń rządów Zjednoczonej Prawicy. Z kolei część wyborców Prawa i Sprawiedliwości jest rozczarowana brakiem skuteczności swojej partii i aferami, które wiążą się z rządami PiS-u.
Tak, w tych wskazaniach też są obecne takie motywacje - nie interesujemy się polityką także ze względu na ocenę jakości klasy politycznej. Właśnie tu mówimy o aferach, które miały i mają miejsce i o rozliczeniach. Z innego badania CBOS-u wynika, że rozliczenie rządów Prawa i Sprawiedliwości dzisiaj w mniejszym stopniu interesuje ogół Polaków niż na przykład w 2023 roku. O ile w 2023 roku była to druga pozycja w hierarchii priorytetów rządu, o tyle dzisiaj jest siódma, bo na pierwszą wskoczyło bezpieczeństwo i ochrona zdrowia. To zrozumiałe, ludzie oceniają politykę i polityków przez pryzmat życia codziennego, doświadczeń w życiu codziennym. Na zasadzie - im większa kolejka do specjalisty, tym bardziej winny polityk. Ale jeżeli nie ma kolejki, to też nie jest to zasługa polityków, tylko własnej operatywności. Trochę tak to działa. Szybko znajdujemy powody niepowodzeń, na przykład w dostaniu się do lekarza, ale jak jest to możliwe, to uważamy, że sami to sobie zorganizowaliśmy. Bezpieczeństwo też jest tym ważnym priorytetem, co wydaje się oczywiste. Wyborcy cenią sobie fakt, że koalicja rządząca w sposób skuteczny, widoczny i zrozumiały dla społeczeństwa zajmuje się tą sferą.

Jak wygląda zainteresowanie polityką wśród młodych? Ono rośnie?
Ono jest stosunkowo wysokie, na przykład wśród osób w wieku 18-24 lata połowa interesuje się polityką. Podobnie wśród osób w wieku 35-44 też - 50 procent interesuje się tym, co dzieje się na scenie politycznej. Choć - co trzeba podkreślić stosunkowo wysokie zainteresowanie polityką wśród młodych, zainteresowanie tym, co w Sejmie, Senacie, Pałacu Prezydenckim wpływa na odczuwanie niechęci, a nawet złości. Być może to w tych uczuciach należy poszukiwać źródeł poparcia dla partii, które jeszcze nie rządziły, czy wręcz dla partii antysystemowych.

To zniechęcenie polityką przekłada się na zmęczenie tym, co dzieje się na świecie, wojną w Ukrainie?
Trudno powiedzieć, ale inne badania pokazują na przykład na spadek wsparcia dla Ukraińców, którzy są uchodźcami wojennymi i przebywają w Polsce. Na początku wojny tę chęć pomocy wskazywało 94 procent respondentów, teraz - to są badania z 2024 roku, niedługo będą nowe - to jest troszkę poniżej 50 procent. Więc to duży spadek. Ale to jest też tak, że ludzie mają coraz więcej wiedzy na temat tego, jak są wykorzystywane środki pomocowe w Ukrainie i tutaj przykład tej dużej afery korupcyjnej na pewno zniechęca Polaków do tego, aby tej pomocy udzielać. To, co ważne i co wynika z naszych badań to to, że my jako obywatele obserwujemy postępujący kryzys debaty publicznej. Odsetki zainteresowania i nikłego zainteresowania polityką, one się mniej więcej równoważą, ale nie ma wątpliwości co do tego, że uważamy, iż dyskurs publiczny, to, co oferują politycy, tematy, które podnoszą oraz to, w jaki sposób ze sobą rozmawiają - mocno nas rozczarowują. To też wpływa na tę ucieczkę od polityki, na przykład na intencjonalne przełączanie programów informacyjnych na inne kanały. Ludzie nie chcą ani oglądać, ani słuchać przekrzykujących się polityków.

Podsumowując wasze badania: wynika z nich, że zawiedliśmy się na polityce i politykach?
Na ich kulturze rozmowy na pewno. Polityka jest w pewnym sensie trudna, bo politycy muszą rozstrzygać pewne spory, rozwiązywać trudne problemy w sytuacji, gdy różne podmioty mają różne interesy. Weźmy prosty przykład dotyczący płacy minimalnej: pracownicy są zainteresowani jej podwyższaniem, pracodawcy niekoniecznie, a politycy muszą być tym arbitrem. Ale decyzje, które podejmują, muszą być komunikowane w sposób jasny, publiczna rozmowa o tych decyzjach musi być rzeczowa. Tymczasem z rzeczowością polityków jest na bakier. Oni wiedzą, że popularność zapewniają im emocje, bon moty i na tym się koncentrują. Jednak, kiedy prowadziliśmy wcześniej badania nad tym, jakiego polityka i jakiej polityki oczekujemy, to ludzie oczekują polityki rozsądnej i rzeczowej, nie emocjonalnej. Więc politycy trochę wbrew oczekiwaniom dużej części społeczeństwa zapewniają nam udział w festiwalu emocji.

Wychodzi na to, że wyborcy są mądrzejsi niż się to wydaje politykom.
Myślę, że tak. Chcą rozumieć politykę, obserwować rzeczową argumentację, a nie wyłącznie polityczne emocje, które politycy z taką lubością nam fundują.

REKLAMA 0011440769

Spółdzielnia Mieszkaniowa Mistrzejowice Północ w Krakowie,
os. Bohaterów Września 26
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie :
- remontu pokrycia dachów ,
- remont dźwigów osobowych ,
- pełnienia nadzoru inwestorskiego w zakresie montażu instalacji fotowoltaicznej ,
- prace alpinistyczne ,
- malowanie klatki schodowej .

Informację o istotnych warunkach zamówienia do przetargu nieograniczonego można odebrać w sekretariacie oraz pokoju nr 9 w godzinach pracy Spółdzielni os. Boh. Września 26 - tel.12 648-58-75 po uiszczeniu opłaty na konto Spółdzielni w wysokości 61,50 zł brutto za jedną specyfikację .
Termin składania ofert zgodny ze warunkami zamówienia.

eprasa.pl 41b9a889a1

Dziennik Polski
Poniedziałek, 1.12.2025

REKLAMA 0011441736

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM**

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów
z siedzibą w Miechowie przy ul. Henryka Sienkiewicza 25

podaje do publicznej wiadomości

wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na wynajem lokalu użytkowego o powierzchni 144,89 m², położonego w nowo wybudowanym budynku dworca autobusowego w Miechowie, przeznaczonego do prowadzenia działalności handlowo-usługowej.
- Cena wywoławcza wynosi netto 15,00 zł za 1 m²

Dodatkowe obciążenia z tytułu najmu: opłaty (daniny) o charakterze publicznoprawnym (podatek od nieruchomości i od gruntu) oraz wszelkie opłaty związane z eksploatacją przedmiotu najmu (m.in. woda i kanalizacja, CO, energia elektryczna)
- lokal użytkowy przeznaczony do najmu na czas nieoznaczony
- data przetargu: 29 grudnia 2025 r. godz. 10:00, sala nr 252 w budynku Urzędu Gminy i Miasta w Miechowie, ul. Henryka Sienkiewicza 25,
- wysokość wadium: 1000,00 zł (słownie złotych: jeden tysiąc 00/100) do dnia 23.12.2025 r.
- ogłoszenie o przetargu umieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Miechów oraz opublikowano w BIP i na stronie internetowej UGiM Miechów www.miechow.eu.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu udzielane są przez Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego Urzędu Gminy i Miasta w Miechowie, pokój nr 107, tel. 41 388 25 92.

Miechów, dnia 27 listopada 2025 r.

REKLAMA 0011441950

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA I GMINY WIELICZKA**

**o I przetargach ustnych nieograniczonych
na najem
na okres do 3 lat niżej określonych lokali,
stanowiących własność Gminy Wieliczka**

1. Lokal użytkowy - kiosk handlowy ul. Daniłowicza 33, o pow. uż. 8,5 m², na działce nr 378/12 w Wieliczce. Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną.
2. Lokal użytkowy - kiosk handlowy ul. Daniłowicza 37, o pow. uż. 8,5 m², na działce nr 378/12 w Wieliczce. Lokal wyposażony jest instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną, wentylację mechaniczną, posiada toaletę.
3. Lokal użytkowy - garaż nr 2 os. Szymanowskiego 16, o pow. uż. 17 m², na działce nr 1921/2 w Wieliczce.

Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną (istnieje możliwość zawarcia umowy kompleksowej we własnym zakresie i na własny koszt).

Kwota wyjściowa czynszu:
1. Lokal ul. Daniłowicza 33 – 560 zł mies. + 23% VAT, czynsz płatny do 15 dnia każdego miesiąca z góry.
2. Lokal ul. Daniłowicza 37 – 575 zł mies. + 23% VAT, czynsz płatny do 15 dnia każdego miesiąca z góry.
3. Lokal garaż nr 2 os. Szymanowskiego 16 – 300 zł mies. + 23% VAT, czynsz płatny do 10 dnia każdego miesiąca z góry.

Przetarg odbędzie się w dniu 5.01.2026 r. w Urzędzie Miasta i Gminy w Wieliczce, ul. Powstania Warszawskiego 1, Sala Magistrat:
1. lokal ul. Daniłowicza 33 o godz. 11.00.
2. lokal ul. Daniłowicza 37 o godz. 11.30.
3. lokal garaż nr 2 os. Szymanowskiego 16 o godz. 12.00.

Ustala się wadium w wysokości:
1. za lokal ul. Daniłowicza 33 - 100 zł
2. za lokal ul. Daniłowicza 37 - 100 zł
3. lokal garaż nr 2 os. Szymanowskiego 16 - 50 zł.

Wadium należy wpłacić do dnia 29.12.2025 r. na konto Zarządu Budynków Komunalnych w MBS nr konta: 50 86190006-0010-0200-8471-0003 (decyduje data uznania na rachunku ZBK).

Szczegółowych informacji na temat procedury przetargowej udziela Zarząd Budynków Komunalnych w Wieliczce, ul. Słowackiego 51, tel. 12 352 34 26 (27) wew. 502, 605 344 830.
Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń ZBK w Wieliczce oraz UMiG w Wieliczce.
Ponadto zostało opublikowane na stronie internetowej UMiG www.wieliczka.eu, na stronie internetowej ZBK www.zbk.wieliczka.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej ZBK.

Do obrony wschodniej granicy Polski śmiało można wykorzystać to, co oferuje przyroda, np. gęste lasy i bagna. Naukowcy przedstawili projekt Zielonej Tarczy Wschód. Na czym miałaby polegać? Jakie elementy miałyby ją tworzyć? Rozmawiamy z dr. hab. Michałem Żmihorskim, dyrektorem Instytutu Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży

Andrzej Kłopotowski

Zielona Tarcza Wschód, czyli jak w obronie granic skorzystać z dobrodziejstw przyrody

Tarcza Wschód i zapora zbudowana na granicy mocno dały w kość naszej przyrodzie?
Wszystkie dotychczasowe zabiegi na granicy – czyli budowa zapory granicznej i wycinki nad Bugiem – z perspektywy przyrodniczej bardzo negatywnie wpływają na środowisko regionu. Już teraz obserwujemy skutki. Niektóre gatunki unikają sąsiedztwa zapory. Duże ssaki kopytne – jak żubry i jelenie – przesunęły się w głąb puszczy, z dala od granicy. Wydaje się, że podobnie jest z wilkami. Natomiast małe drapieżniki korzystają ze śmieci pozostawionych przez wojsko, więc przysunęły się do granicy. Zapora ma więc wpływ na użytkowanie przestrzeni przez zwierzęta. Odnotowano też wiele przypadków zaplątywania się zwierząt w drut żyletkowy, co na ogół prowadziło do ich śmierci. Mamy wiele przypadków rozjeżdżania płazów, gadów, ale też ptaków, drobnych ssaków, a nawet żubrów przez pojazdy służb i firm budujących zaporę. Wpływ podzielenia puszczy na tę wschodnią i zachodnią jest więc wielowymiarowy, wieloaspektowy. Dla gatunków rzadszych oznacza negatywne konsekwencje genetyczne i demograficzne. Problemem jest, że rząd woli pozostać ślepy na konsekwencje przyrodnicze tego, co się dzieje na granicy. Nie ma żadnego monitoringu środowiskowego zarówno w Puszczy Białowieskiej, jak i w Dolinie Bugu. Akurat nasz Instytut działa w Puszczy Białowieskiej od 70 lat, więc mamy dane do porównań. Próbujemy znaleźć środki finansowe na oszacowanie skutków zapory granicznej. Jednak w Dolinie Bugu – poza wizualną inspekcją, że wycięto tam tysiące drzew, zniszczono glebę, wrzucono drut żyletkowy w zieleń i do wody – nie mamy twardych danych naukowych mówiących, ile zwierząt zginęło albo jak przesunęły się zasięgi gatunków.

Czy można porównywać wpływ obecnej zapory z tzw. „sistiemą" istniejącą w Puszczy Białowieskiej od lat po stronie białoruskiej?
Obecna zapora jest dużo bardziej szczelna. Dla niektórych gatunków „sistiema" nie stanowiła przeszkody. Natomiast obecna bariera już ją stanowi. Jednym z przykładów jest ryś. Mamy dane z telemetrii – czyli dane o poruszaniu się zwierząt na podstawie obroży z nadajnikiem GPS, które im zakładaliśmy – z których wynika, że ryś śledzony w ten sposób „sistiemę" był w stanie kilkadziesiąt razy w ciągu roku przekroczyć. To bardzo sprawne zwierzę, które potrafi się wspinać i przeciskać między drutami kolczastymi. Natomiast pięciometrowego płotu ze stali nie jest już w stanie przeskoczyć. Sytuacja w jego przypadku zmieniła się więc drastycznie. Również dla wilka i prawdopodobnie dla niedźwiedzia. „Sistiema" nie naruszała warunków wodnych – nie ma podmurówki. Teraz mamy metrowy fundament wkopany w ziemię, blokujący przepływ wód powierzchniowych i podpowierzchniowych.

Proponujecie coś innego – Zieloną Tarczę Wschód. Skąd pomysł na nią?
To pomysł, który zrodził się w głowach naukowców pracujących m.in. w Puszczy Białowieskiej. Przedstawiona przez Ministerstwo Obrony Narodowej podczas inauguracji Tarczy Wschód koncepcja – czyli rozległy, otwarty teren bezpośrednio przy granicy, gdzie mamy rowy przeciwczołgowe, pola minowe, żelbetowe jeże, palisady itd. – oznaczałaby totalną dewastację środowiska wzdłuż granicy, które to środowisko w wielu miejscach jest bardzo cenne. To są różnego rodzaju kompleksy leśne czy mokradłowe, gdzie od dziesiątek lat Polska inwestuje w ochronę przyrody i przywracanie gatunków. To tereny istotne dla lokalnej turystyki, dla rozwoju regionu, dla badań naukowych. Wprowadzenie Tarczy Wschód w twardej wersji zniszczyłoby środowisko nieodwracalnie. Stąd zaczęliśmy zastanawiać się nad alternatywą. W zasadzie nawet pobieżna znajomość historii wojskowości jasno wskazuje, że środowisko naturalne jest kapitalną zaporą. Przykładów jest wiele, najstarsze sprzed tysięcy lat, kiedy Rzymianie przegrywali z Germanami w lasach i puszczach obecnych Niemiec. Środowisko w wielu aspektach nie sprzyja najeźdźcy. Polska generalicja dwudziestolecia międzywojennego dziś uznawana byłaby pewnie za skrajnych ekologów, ponieważ zabiegała, by nie osuszać i nie wylesiać Polesia. To było, ich zdaniem, najlepsze zabezpieczenie na wypadek ataku ze wschodu. Zakładamy, że dziś grawitacja działa tak samo jak dawniej – rosyjski czołg T-90 waży 50 ton. Nie pływa po wodzie, tylko tonie w błocie. Gęsty las nie daje możliwości przemieszczania się wojsk z ciężkim sprzętem i pojazdami, logistyka się zrywa, znika element zaskoczenia. Potwierdzają to liczne przykłady z Ukrainy. Mimo rozwoju dronów i rakiet teren zdobywa i okupuje piechota, która w tym przypadku przyjeżdża na Kamazach. Stąd nasze apele do Ministerstwa Obrony Narodowej, wicepremiera i wojskowych, by nie niszczyć środowiska, lecz chronić naturalne lasy i bagna, zatrzymać melioracje, zmniejszyć zagęszczenie dróg leśnych, ograniczyć maksymalnie gospodarkę leśną, która „czyści" lasy z martwego drewna. By naturalne ekosystemy pomagały bronić nas od wschodu.

Jakiej szerokości miałaby być Zielona Tarcza Wschód i jakie elementy powinny się w niej znaleźć?
Idąc od południa, są to lasy w okolicach Sobiboru, gdzie od dawna są postulaty o utworzenie parku narodowego. Dalej lasy koło Mielnika, Puszcza Białowieska, która przechodzi w Bagna Siemianówki i łączy się z Puszczą Knyszyńską, która to następnie łączy się z górną Biebrzą i Puszczą Augustowską. Potem na północy mamy jeszcze Puszczę Romnicką, Lasy Skaliskie, Puszczę Borecką, lasy i pojezierze Mazurskie. To cały kompleks róż-

eprasa.pl 41b9a889a1

FOT. Z ARCHIWUM MICHAŁA ŻMIHORSKIEGO

Nawet pobieżna znajomość historii wojskowości jasno wskazuje, że środowisko naturalne jest kapitalną zaporą – przekonuje dr hab. Michał Żmihorski

nych terenów - mniej lub bardziej chronionych, gorzej lub lepiej zachowanych - które mogłyby stanowić przeszkodę dla potencjalnego ruchu przeciwnika i go kanalizować. Żeby przeciwnik - gdyby nie daj Boże doszło do takiej sytuacji - musiał iść wąskimi, znanymi nam przesmykami, a nie tam, gdzie mu się podoba. To kapitalnie zwiększa potencjał obronny regionu. Nie odpowiem natomiast na pytanie odnośnie szerokości strefy, czy to 10, 15 czy 20 kilometrów. To zależy od uwarunkowania terenowego, rozmieszczenia bagien i lasów. Zamiast sztywnego dystansu do tematu trzeba podejść bardziej plastycznie. Wykorzystywać sprzyjające obronie środowiska, tam gdzie one są, uwzględniając też lokalizacje, w których możemy odtworzyć dzikie lasy lub mokradła. Wiemy, że wiele dolin rzecznych i torfowisk przez ostatnie sto lat skanalizowano i zmeliorowano. Warto byłoby przynajmniej niektóre z nich odtworzyć.

Tworzenie takiej tarczy wymagałoby solidnej współpracy z ministerstwami, samorządami czy Lasami Państwowymi. Czy trudno byłoby połączyć te sznurki?
Skłamałbym, gdybym powiedział, że to łatwe zadanie. Jest wielu aktorów w tym procesie. Wydaje mi się jednak, że bezpieczeństwo powinno być priorytetowe. Jeśli mielibyśmy porównać bezpieczeństwo Polski do produkcji drewna...

To bezpieczeństwo jest ważniejsze. Pełna zgoda.
Musimy ustalić priorytety, żeby wykonać dalszy ruch. Lasy Państwowe to instytucja państwowa, zarządzająca majątkiem skarbu państwa. Nie są jego właścicielem, więc powinny działać zgodnie z interesem państwa, instrukcjami, które powinny przyjść z góry. Podobnie Wody Polskie, które zarządzają obiektami wodnymi. Samorządom też powinno zależeć na bezpieczeństwie. Nie wiemy, co będzie za 5, 10 lat, a Rosja raczej nie przesunie się w inną część globu. Lokalnym społecznościom powinno zależeć, by nasze przygraniczne miejscowości nie stały się drugą Buczą. Samorządy powinny więc współpracować przy budowaniu bezpieczeństwa. W przypadku terenów rolniczych, które nie należą do skarbu państwa, niezbędne byłyby rekompensaty i dotacje za to, że np. na czyjejś łące odtwarzamy mokradło. Mając na uwadze wyższy cel, należałoby takie mechanizmy wdrożyć, by napięcia społeczne minimalizować.

Na jakim etapie jest cały projekt Zielonej Tarczy Wschód? To wizja? Koncepcja? Pierwsze rozmowy? Jak na ten projekt reaguje w ogóle Ministerstwo Obrony Narodowej?
Ministerstwo Obrony Narodowej reaguje zaskakująco pozytywnie. Już w styczniu rozmawialiśmy z dyrekcją Departamentu Infrastruktury MON, czyli jednostką, która odpowiada za wdrażanie Tarczy Wschód. Okazało się, że mówimy jednym głosem, bo eksperci zwrócili uwagę, że mokradło lub bezdrożny las sprawiają, że takiego odcinka łatwiej bronić i można się skupić na odcinkach odsłoniętych. Mieliśmy już kilka spotkań z ministerstwem, rozmawialiśmy z ministrem obrony, ten dialog się toczy. Wynika z nich, że trzeba odtwarzać torfowiska, unaturalniać lasy, a cały zielony komponent jest bardzo istotny w Tarczy Wschód. Natomiast trochę gorzej to wygląda w praktyce. Nie obserwuję zbyt wielu przykładów potwierdzających, że za tymi deklaracjami coś konkretnego dzieje się w terenie. Jak byśmy pojechali dziś do Puszczy Białowieskiej okaże się, że las ciągle jest odwadniany siecią rowów melioracyjnych. Mógłbym pokazać bardzo gęstą sieć dróg leśnych, cały czas utrzymywanych. Obecnie polski podatnik płaci duże pieniądze po to, żeby jak się przewróci świerk w poprzek jakiejś leśnej drogi prowadzącej do granicy polsko-białoruskiej, mogli tam dojechać traktorzysta z pilarzem, żeby ten świerk przeciąć i przesunąć, a droga była przejezdna.

Tylko po co?
No właśnie nie wiadomo po co. To są drogi zamknięte dla ruchu, nikt tam nie mieszka, nie ma tam terenów rolniczych, nie ma gospodarki leśnej. To zupełnie absurdalna sytuacja, że płacimy duże pieniądze na utrzymanie nikomu niepotrzebnych dróg, obniżając swoje bezpieczeństwo. Jedynym beneficjentem - trochę ironizując - może być agresor, który w przypadku ataku będzie się przemieszczał tymi leśnymi drogami, podobnie jak Rosjanie idący na Kijów w 2022 roku przez lasy wokół Czarnobyla.

Dajecie sobie - jako naukowcy - czas, by padła jasna deklaracja o tworzeniu - bądź nie - Zielonej Tarczy Wschód?
To leży poza naszymi kompetencjami, by stawiać deadline ministerstwu. Staramy się aktywnie tę sprawę nagłaśniać. Jak jest możliwość spotkania, zabrania głosu, pokazania przykładów, robimy to. Oferujemy nasze merytoryczne wsparcie dla zarządzania środowiskiem. Ostatnio rozmawialiśmy o tym na seminarium w Białowieży. Deklaracje są bardzo pozytywne, tylko ostatecznie znaczenie ma wyłącznie to, co pojawi się w terenie. Deklaracje nie walczą, teren walczy. Jako naukowcy, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Instytut Polskiej Akademii Nauk w Białowieży, tak widzimy naszą misję. Tu jednak kończą się nasze możliwości.

Pozostaje więc lobbowanie wśród decydentów i nadzieja na to, że dobry pomysł zostanie zrealizowany.
Trochę przewrotnie powiem: mamy teraz dywersję na kolei. Może impulsem do działania byłoby coś, co wydarzyłoby się przy granicy? Mam jednak nadzieję, że bez tego typu zdarzeń jesteśmy w stanie podjąć decyzje, by Zieloną Tarczę Wschód tworzyć.

Rozmawiał:
Andrzej Kłopotowski

REKLAMA 0011442588

WÓJT GMINY GOŁCZA

informuje,

iż dnia 1.12.2025 roku na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, najmu oraz oddania w dzierżawę.

REKLAMA 0011441955

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA I GMINY WIELICZKA
o II przetargach ustnych nieograniczonych na najem na okres do 3 lat niżej określonych lokali, stanowiących własność Gminy Wieliczka

1. Lokal użytkowy ul. Dembowskiego 2a, o pow. uż. 22,50 m², na działce nr 378/5 obręb1 w Wieliczce. Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i wentylację grawitacyjną.
2. Lokal użytkowy ul. Grottgera 6d o pow. uż. 29,30 m², na działce nr 875 obręb 2 w Wieliczce. Lokal wyposażony jest instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i wentylację grawitacyjną.

Kwota wyjściowa czynszu:
1. Lokal ul. Dembowskiego 2a – 1 170 zł mies. + 23% VAT, czynsz płatny do 10 dnia każdego miesiąca z góry.
2. Lokal ul. Grottgera 6d – 1450 zł mies. + 23% VAT, czynsz płatny do10 dnia każdego miesiąca z góry.

Przetarg odbędzie się w dniu 5.01.2026 r. w Urzędzie Miasta i Gminy w Wieliczce, ul. Powstania Warszawskiego 1, Sala Magistrat:
1. lokal ul. Dembowskiego 2a o godz. 10.00.
2. lokal ul. Grottgera 6d o godz. 10.30.

Ustala się wadium w wysokości:
1. za loka ul. Dembowskiego 2a - 230 zł
2. za lokal ul. Grottgera 6d – 250 zł.

Wadium należy wpłacić do dnia 29.12.2025 r. na konto Zarządu Budynków Komunalnych w MBS nr konta: 50 86190006-0010-0200-8471-0003 (decyduje data uznania na rachunku ZBK).

Szczegółowych informacji na temat procedury przetargowej udziela Zarząd Budynków Komunalnych w Wieliczce, ul. Słowackiego 51, tel. 12 352 34 26 (27) wew. 502, 605 344 830.
Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń ZBK w Wieliczce oraz UMiG w Wieliczce .
Ponadto zostało opublikowane na stronie internetowej UMiG www.wieliczka.eu, na stronie internetowej ZBK www.zbk.wieliczka.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej ZBK.

eprasa.pl 41b9a889a1

0011442373

Z żalem zawiadamiamy,
że dnia 25 listopada 2025 roku odeszła

ś†p

adwokat

Stanisława Danuta Namaczyńska-Zielińska

nasza serdeczna Koleżanka,
wieloletni Adwokat Krakowskiej Izby Adwokackiej,
Patronka i wychowawca aplikantów adwokackich.

Najbliższym Zmarłej

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dziekan
oraz Okręgowa Rada Adwokacka w Krakowie

0011442265

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Janusza Jakubowskiego

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia i szczere kondolencje
składa

Piotr Ziętara
wraz z Zarządem Wodociągów Miasta Krakowa S.A.

0011442523

„Trudno zapomnieć o kimś,
kto dał nam tak wiele do zapamiętania”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 26 listopada 2025 roku, przeżywszy lat 82,
po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

ś†p

Jerzy Skrobot

Ukochany Mąż, Ojciec, Brat i Wujek

Długoletni pracownik Radia Kraków,
znany i ceniony dziennikarz, pisarz i autor wielu książek,
mecenas sztuki,
były członek Rady Nadzorczej
Krakowskiego Banku Spółdzielczego.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w środę, dnia 3 grudnia 2025 roku o godzinie 13.40
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

REKLAMA 0011440786

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

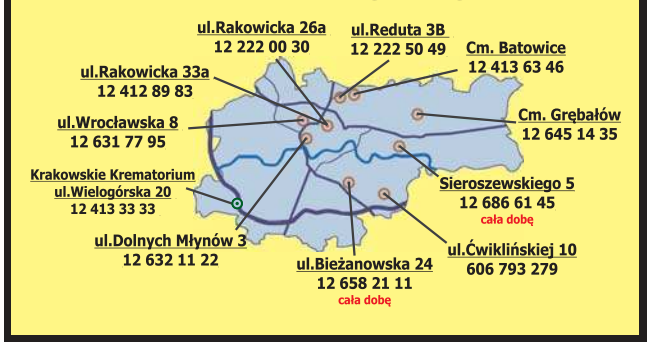

0011440792

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10
Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53
www.epitafium.krakow.pl

0011440774

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456
www.liliakrakow.pl
DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84
reklama.krakow@polskapress.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84, 797 607 880
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: aneta.jagus@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123.

Praca

ZATRUDNIĘ

!KIEROWCĘ doświadczonego w trans. międzynar. kat. C+E, 603-067-887

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

Rolnicze

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA 0011442251

INFORMACJA O WYKAZIE NIERUCHOMOŚCI

przeznaczonych do bezpłatnego użyczenia

Burmistrz Miasta i Gminy Koszyce informuje, że na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.1145) w dniu 1 grudnia 2025 r. na okres 21 dni, tj. od 1.12.2025 – 21.12.2025 r. zamieścił na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Koszyce oraz podał do publicznej wiadomości na stronie internetowej BIP: https://bip.malopolska.pl/ugkoszyce/Article/id,240798.html
- wykaz Nr 10/2025 dotyczący bezpłatnego użyczenia nieruchomości położonych w Książnicach Wielkich, Przemykowie, Rachwałowicach oraz w Łapszowie.

REKLAMA 0111432223

Vladex od 1989r.
tel. 12 280 61 58,
kom. 605 240 728
biuro@vladex.pl
ul. Parkowa 10
32-060 Liszki
www.vladex.pl
ORGANIZACJA POGRZEBÓW

Wykonujemy profesjonalne uroczystości pogrzebowe na wszystkich cmentarzach w Krakowie i okolicach.

- Kompleksowe usługi pogrzebowe
- Całodobowy transport zmarłych 24 h
- Służba pogrzebowa 24 h
- Kremacje
- Nagrobki
- Pomniki
- Klepsydry
- Nowoczesna flota

Załatwiamy wszelkie formalności BEZGOTÓWKOWE związane z pogrzebem w ramach ZUS, KRUS i inne.

- Posiadamy dużą flotę karawanów, w tym najnowszego Mercedesa GLE
- Oferujemy szeroki wybór trumien i urn
- Mamy bogatą ofertę nagrobków, grobowców i pomników
- Nasze wieńce i wiązanki wyróżniają się piękną estetyką i niskimi cenami

605 240 728

Dziennik Polski
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY 24

To nie był łatwy mecz dla Cracovii, ale najważniejsze, że znów wróciła ona na zwycięski szlak. Wystarczył do tego jeden gol w Kielcach STR. 18

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Cracovia wraca do walki o puchary

„Słonie" zostały brutalnie obite w Gdańsku przez Lechię
STR. 18

Porażka Puszczy w Chorzowie. Ostre strzelanie w meczu Wieczystej ze Śląskiem
STR. 19

W Pucharze Świata skoczkowie nie mieli łatwo. Na skoczni w Ruce rządził wiatr
STR. 23

eprasa.pl 41b9a889a1

Ekstraklasa piłkarska Po 4 meczach bez wygranej w lidze „Pasy” odżyły

Nowy system dał Cracovii przełamanie

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Były trener „Pasów” Jacek Zieliński nie znalazł na nie sposobu i drugi raz z nimi przegrał po odejściu z Cracovii.

Korona Kielce	0
Cracovia	1 (0)

Bramka: 0:1 Hasić 55.
Korona: Dziekoński - Rubezić, Sotiriou, Resta - Długosz, Kamiński (61 Remacle), Svetlin, Pięczek - Davidović (73 Nikołow), Nono (61 Niski) - Antonin.
Cracovia: Madejski - Sutalo, Henriksson, Wójcik, Perković - Hasić (90 Piła), Al-Ammari, Praszelik (73 Knap), Maigaard, Minczew (85 Olafsson) - Stojilković (85 Zahiroleslam).
Sędziowali: Patryk Gryckiewicz (Toruń) oraz Adam Karasewicz (Wrocław), Bartosz Kaszyński (Bydgoszcz). **Widzów:** 9492.

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Bramkę zaliczono Hasiciowi choć tak naprawdę piłkę do własnej bramki skierował Sotiriou

Jeszcze kilka tygodni temu wydawało się, że przystępując do tego meczu, Cracovia będzie wyżej od Korony. Tymczasem ostatni czas jest fatalny dla „Pasów” - z pięciu meczów wygrały tylko jeden, dwa poprzednie przegrały. To zaowocowało tym, że krakowianie przed początkiem tej kolejki spadli na 7. miejsce, a Korona była 5.

Trener Luka Elsner musiał reagować. Nie było pauzującego za kartki Mateusza Klicha i za niego pojawił się Mateusz Praszelik, który dał dobrą zmianę w meczu z Motorem. W miejsce Dominika Piły zagrał Martin Minczew, a za Brahima Traore do bloku obronnego wrócił Bosko Sutalo. Wobec braku nominalnego prawego wahadłowego, Elsner postawił na czwórkę w obronie oraz na Ajdina Hasicia i Minczewa jako skrzydłowych.

Pierwsza groźniej zaatakowała Korona - po wrzutce z wolnego główkował Pau Resta i piłka minimalnie minęła słupek. Z kolei w 10 min próbował Nono, ale Sebastian Madejski spokojnie poradził sobie z tym strzałem. W 22 min Praszelik chciał skopiować wyczyn z meczu z Motorem i zdecydował się na strzał z dystansu zza pola karnego, piłka poszybowała nad poprzeczką. Trzy minuty później po rożnym po ziemi strzelał Oskar Wójcik, ale Xavier Dziekoński pilnował bliższego słupka. W 26 min goście zdobyli gola - do siatki trafił Mikkel Maigaard, ale bramka nie została uznana, bo na spalonym był podający do Duńczyka Filip Stojilković.

Cracovia była często w posiadaniu piłki, lecz musiała zmagać się z wysokim pressingiem Korony. W 42 min drużynę gości spotkał ogromny pech - Mateusz Praszelik został trafiony w rękę po „główce” Slobodana Rubezicia. Sędzia analizował tę sytuację na VAR-ze i podyktował rzut karny. Świetnie interweniował Madejski, broniąc uderzenie Antonina.

W rewanżu od razu uderzał Minczew z 11 m po podaniu Hasicia i kapitalną interwencją popisał się Dziekoński, wybijając piłkę zmierzającą do bramki.

- Analizujemy strzelców, udało się obronić karnego - mówił w przerwie Madejski. - Gdyby nie proste błędy, to mielibyśmy większa kontrolę. Nie może się nam to przytrafiać, jeśli chcemy grać o wysokie cele, bo będziemy coraz bardziej zestresowani.

Cracovia dobrze zaczęła II połowę, od odważnych wejść w pole karne. W 10 minut po jej rozpoczęciu na niekonwencjonalne zagranie zdecydował się Stojilković, strzałem z połowy boiska chcąc przelobować bramkarza. Nie udało się, lecz sekundy później Korona źle rozegrała piłkę, przejął ją Hasić i pokonał Dziekońskiego. Jeszcze interweniował Sotiriou, pakując piłkę do siatki, ale gola zapisano Bośniakowi. To jego czwarte trafienie w tym sezonie.

„Pasy” niewątpliwie zasłużyły na tego gola, prezentując się dobrze. W 65 min goście jednak pomylili się, tracąc futbolówkę, skiksował Wójcik, pobiegł z piłką Wiktor Długosz, podał do Antonina, ale ten na szczęście dla krakowian uderzył wysoko nad bramką.

Kwadrans przed końcem wymiana piłki między Maigaardem a Hasiciem zaowocowała bramkową szansą, ale strzelcowi pierwszego gola przeszkodził Marcel Pięczek. Korona próbowała doprowadzić do wyrównania, w 88 min uderzył z kąta Rubezić. W 89 min znakomicie zachował się Madejski, broniąc strzał Tamara Svetlina.

- Był to bardzo ciężki mecz, bardzo skomplikowany, pełen napięcia, nie był łatwy do oglądania, ani do grania - stwierdził Luka Elsner, trener Cracovii. - Cieszę się, że udało się wygrać, dzięki m.in. obronie karnego przez Madejskiego. Czuliśmy napięcie, wiedzieliśmy, że jak wygramy, to zejdzie ono z nas i pójdziemy do przodu.

W czwartek o godz. 17 Cracovia zagra zaległy mecz w Płocku z Wisłą. ©℗

Gdańskie lwy rozszarpały „Słonie” z Niecieczy

Piotr Pietras
piotr.pietras@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA.
W meczu bardzo ważnym dla układu dolnej części tabeli beniaminek z Niecieczy został rozbity w Gdańsku przez Lechię.

Lechia Gdańsk	5 (2)
Bruk-Bet Termalica Nieciecza	1 (1)

Bramki: 1:0 Bobcek 16 karny, 1:1 Jimenez 32, 2:1 Kapić 39, 3:1 Bobcek 53, 4:1 Rodin 61, 5:1 Diaczuk 65.
Lechia: Weirauch - Wójtowicz, Diaczuk, Rodin, Vojtko - Mena (74 Awadalla), Kapić (80 Wjunnyk), Żelizko, Neugebauer (87 Carenko), Sezonienko (74 Cirković) - Bobcek (74 Kurminowski).
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Isik, Masoero (59 Putiwcew), Kasperkiewicz - Hilbrycht, Guerrero (58 Strzałek), Ambrosiewicz, Kurzawa (80 Biniek), Wolski - Jimenez (89 Deisadze), Fassbender (58 Jakubik).
Sędziowali: Mateusz Piszczelok (Katowice) oraz Adam Kupsik (Poznań) i Damian Rokosz (Będzin). **Widzów:** 7540.

Jeśli określać ten mecz obrazowo, to można powiedzieć, że gdańskie lwy wprost rozszarpały w drugiej połowie „Słonie”.

Niecieczanie po dwóch zwycięstwach z rzędu, w meczach z Legią Warszawa i Arką Gdynia, do spotkania w Gdańsku przystąpili mocno podbudowani. Trener „Słoni” Marcin Brosz nie mógł jednak skorzystać z trzech podstawowych graczy: kontuzjowanego Andrzeja Trubehy oraz pauzujących za żółte kartki Krzysztofa Kubicy i Kamila Zapolnika.

Osłabienie można było odczuć już w pierwszej połowie, w której zdecydowanie lepiej prezentowali się gospodarze. Przewaga Lechii była bardzo wyraźna i na efekty nie trzeba było długo czekać. Po składnej akcji w gdańszczan na czystej pozycji znalazł się Tomas Bobcek. Słowak strzelał do pustej bramki, ale stojący na linii Gabriel Isik zablokował futbolówkę. Przy tej interwencji pomógł sobie jednak ręką i sędzia podyktował rzut karny dla Lechii. Do piłki podszedł Bobcek i pewnym strzałem pokonał Adriana Chovana. Chwilę później kapitalnym uderzeniem zza linii pola karnego popisał się Iwan Żelizko, ale bramkarz „Słoni” końcami palców zdołał odbić piłkę nad poprzeczkę. Kolejną znakomitą okazję do podwyższenia wyniku w 31 min miał Bobcek, lecz z 14 metrów trafił wprost w Chovana.

Po tej sytuacji goście wyprowadzili pierwszą w tym meczu groźną kontrę, w której piłkę przy nodze mieli kolejno: Morgan Fassbender, Damian Hilbrycht, Rafał Kurzawa i Jesus Jimenez. Hiszpan był tuż przed bramką Lechii i z bliska trafił do siatki. Niecieczanie w 38 min mogli pokusić się o zdobycie drugiego gola, lecz Fassbender zamiast kontynuować grę, próbował wymusić rzut karny.

Srodze zemściło się to na zespole z Małopolski. Miejscowi natychmiast wyprowadzili kontrę, którą przepięknym, precyzyjnym uderzeniem z ponad 20 metrów zakończył Rifet Kapić i było 2:1.

Po zmianie stron niecieczanie nieśmiało ruszyli do ofensywy, ale szybko zostali skontrowani. W 53 min Camilo Mena wygrał pojedynek z Maciejem Wolskim, zagrał przed bramkę do Bobcka, który strzałem z bliska zdobył gola. W kolejnych minutach gdańszczanie zdeklasowali słabo dysponowanych gości. Najpierw po dośrodkowaniu Żelizki z rzutu rożnego Matej Rodin „główką” podwyższył prowadzenie Lechii. Chwilę później po akcji Kapić - Rodin - Maksym Diaczuk, ostatni z nich strzałem głową zdobył piątego gola dla Lechii. ©℗

17. KOLEJKA – WYNIKI EKSTRAKLASY

Radomiak - Górnik Zabrze 4:0 (2:0), Capita 4, Ouattara 35, Maurides 55, Alves 61;
Piast Gliwice - Widzew Łódź 0:2 (0:1), Bergier 22 karny, Zeqiri 54;
GKS Katowice - Pogoń Szczecin 2:0 (1:0), Zrelak 7, Nowak 37;
Arka Gdynia - Raków Częstochowa 1:4 (0:3), Navarro 71 - Diaby-Fadiga 10, Ameyaw 45, Brunes 45+3, 56;
Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok 0:0;
Wisła Płock - Lech Poznań - mecz zakończył się po zamknięciu wydania;
Motor Lublin - Legia Warszawa - dzisiaj (godz. 19).

Najlepsi strzelcy: 11 goli - Bobcek (Lechia), **9** - Ishak (Lech), **8** - Bergier (Widzew), Brunes (Raków), Czubak (Motor), Imaz (Jagiellonia).

18. kolejka (5-8 grudnia): Lechia - Górnik (pt. 20:30), Arka - Motor (s. 12:15), Pogoń - Radomiak (s. 14:45), Zagłębie - Widzew (s. 17:30), Piast - Legia (s. 20:15), Bruk-Bet Termalica - Jagiellonia (n. 12:15), Cracovia - Lech (n. 14:45), Raków - GKS (n. 17:30), Korona - Wisła (pn. 19). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 17. KOLEJKI

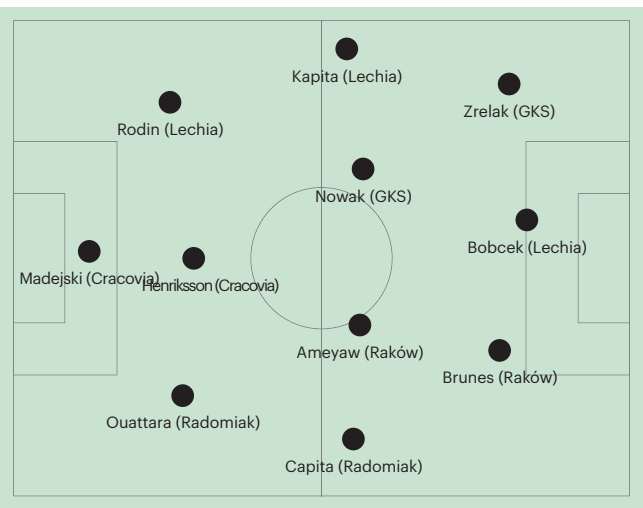

17. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1.	Górnik Zabrze	17	30	9-3-5	27-19
2.	Jagiellonia Białystok	15	28	8-4-3	27-18
3.	Wisła Płock	15	27	7-6-2	20-11
4.	Raków Częstochowa	16	26	8-2-6	25-22
5.	Radomiak	17	25	7-4-6	33-28
6.	Cracovia	16	25	7-4-5	23-19
7.	Lech Poznań	15	24	6-6-3	27-24
8.	Korona Kielce	17	23	6-5-6	20-18
9.	Zagłębie Lubin	16	22	5-7-4	28-23
10.	Widzew Łódź	17	20	6-2-9	25-26
11.	Pogoń Szczecin	17	20	6-2-9	26-30
12.	GKS Katowice	16	20	6-2-8	23-27
13.	Motor Lublin	15	19	4-7-4	21-25
14.	Legia Warszawa	15	18	4-6-5	18-17
15.	Arka Gdynia	17	18	5-3-9	14-32
16.	Lechia Gdańsk	17	17	6-4-7	32-35
17.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	17	16	4-4-9	22-34
18.	Piast Gliwice	15	14	3-5-7	16-19

Lechia zaczęła sezon z -5 pkt (kara za zaległości finansowe)

eprasa.pl 41b9a889a1

I liga piłkarska Remis krakowian w debiucie Kazimierza Moskala

Nowy trener i stare grzechy Wieczystej

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

W 18. kolejce Wieczysta w ostatnim swym meczu w Sosnowcu zremisowała ze Śląskiem.

Wieczysta Kraków	3 (2)
Śląsk Wrocław	3 (2)

Bramki: 1:0 Gajos 12, 2:0 Semedo 17 karny, 2:1 Samiec-Talar 41, 2:2 Marjanac 45+4, 2:3 Klimek 48, 3:3 Semedo 63 karny.
Wieczysta: Mikułko - Dankowski (77 Fila), Szymonowicz, Pazdan, Pietrzak - Semedo (77 Pusić), Swędrowski, Gajos (56 Trąbka), Piazon, Villar (83 Carlitos) - Feiertag (56 Lopes).
Śląsk: Szromnik - Rosiak, Szota, Malec, Llinares - Marjanac (76 Szarabura), Macenko (88 Yriartes), Sokołowski (33 Halimi), Samiec-Talar, Klimek (76 Kozak) - Banaszak (88 Warchoł).
Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).
Widzów: 1730.

FOT. ARTUR BOGACKI

Mecz Wieczystej ze Śląskiem dostarczył dużo emocji

Wieczystą po raz pierwszy prowadził trener Kazimierz Moskal. Rewolucji w składzie nie zrobił, niemniej początek meczu był korzystniejszy niż wiele ostatnich spotkań. Jednak skończyło się po staremu, znów po błędach w obronie...

Na początku lepsze wrażenie sprawiał Śląsk, ale to Wieczysta zdobyła bramkę. Gospodarze w „krakowskim" stylu rozegrali akcję krótkimi podaniami, w kluczowym momencie w polu karnym dopisało im też szczęście, piłka trafiła do Maciej Gajosa, który z bliska kopnął do siatki.

A po chwili było już 2:0! Po rożnym, daleko od akcji, ale tuż obok arbitra, Patryk Sokołowski w zapaśniczym stylu (chwyt za szyję) potraktował Stefana Feiertaga i sędzia od raz zarządził „11". Pewnie wykorzystał ją Lisandro Semedo.

Śląsk potrzebował kilkunastu minut, żeby się otrząsnąć. A jak już przycisnął, to zdobył gola. Najpierw strzał Piotra Samca-Talara obronił Antoni Mikułko, po rożnym po tej sytuacji krakowianie w zamieszaniu wybili piłkę sprzed linii. Minutę później już nie było tyle szczęścia - Samiec-Talar huknął w „okienko" po składnej akcji.

Krakowianie z czasem opanowali sytuację. Mogli nawet powiększyć przewagę, lecz w kontrach podejmowali złe decyzją. W doliczonym czasie pierwszej połowy Semedo został w polu karnym powstrzymany przez rywala. A po chwili był remis. Po wrzutce z głębi pola Samiec-Talar zgrał piłkę głową do tyłu do Luki Marjanaca, a ten spokojnie uderzył w róg.

Drugą połowe wyśmienicie zaczął Śląsk. W 48 min składną akcję i podanie z prawej strony uderzeniem z bliska wykończył Antoni Klimek (Dawid Szymonowicz tuż przed bramką zagrał prosto pod nogi strzelca).

Na tym goście nie poprzestali, Mikułko musiał się sprężać. Wieczysta wróciła do gry po kolejnym karnym, za faul Klimka na Kamilu Dankowskim (wrocławianie nie mogli się pogodzić z decyzją arbitra). Znów pewnie „jedenastkę" wykonał Semedo (63 min).

Obie drużyny szukały szans na zwycięstwo, ale wynik już się nie zmienił.

Inne mecze: Znicz Pruszków - ŁKS Łódź 1:1 (1:1), Tabara 12 - Loffelsend 34; **Polonia Warszawa - Pogoń Siedlce 2:0 (1:0)**, Zjawiński 45 karny, Gnaase 51; **Odra Opole - Chrobry Głogów 0:2 (0:0)**, Janczukowicz 77, Ibe-Torti 88; **Miedź Legnica - GKS Tychy 6:1 (4:1)**, Stanclik 16, 39, 44, Cordoba 35, Mansfeld 76, Petrović 82 - Rumin 10; **Polonia Bytom - Górnik Łęczna 2:2 (0:1)**, Kwiatkowski 51, Arak 70 - Jaroszyński 33, Orlik 79. Mecz **Wisła Kraków - Stal Mielec** zakończył się po zamknięciu numeru. Dzisiaj: **Stal Rzeszów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki** (17).

1. Wisła Kraków	17	39	44-14
2. Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3. Polonia Bytom	18	31	31-21
4. Chrobry Głogów	18	31	26-16
5. Śląsk Wrocław	18	29	33-30
6. Polonia Warszawa	18	29	28-26
7. Wieczysta Kraków	18	27	38-29
8. Ruch Chorzów	18	27	28-26
9. Stal Rzeszów	17	27	28-28
10. Miedź Legnica	18	27	33-35
11. ŁKS Łódź	18	25	27-28
12. Pogoń Siedlce	18	22	21-19
13. Odra Opole	18	22	18-21
14. Puszcza Niepołomice	18	18	19-23
15. Znicz Pruszków	18	14	19-40
16. Stal Mielec	17	13	20-35
17. GKS Tychy	18	12	24-42
18. Górnik Łęczna	18	11	22-37

19. kolejka (6-7.12): Pogoń G.M. - Puszcza (sb. 16.30), Pogoń S. - Wieczysta (sb. 16.30), ŁKS - Wisła (nd. 14.30). ©℗

„Żubry" całkowicie pogubiły się w chorzowskiej mgle

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Puszcza Niepołomice jadąc do Chorzowa musiała nastawić się na trudny mecz. I taki dla niej był.**

Ruch Chorzów	2 (2)
Puszcza Niepołomice	0

Bramki: 1:0 Nagamatsu 19, Karasiński 28.
Ruch: Gradecki - Konczkowski, Leśniak-Paduch, Lukić, Karasiński - Szwedzik, Szwoch, Nagamatsu, Szymański, Ceglarz (80 Ventura) - Kolar (88 Sobeczko).
Puszcza: Kowal - Przybyłko (46 Barczak), Kasolik, K. Stępień, Mroziński - Korczakowski (46 Iwao), Nasimento (88 M. Stępień), Simon (46 Walski), Stec, Cholewiak - Śmiglewski (22 Basse).
Sędziował: Sylwester Rasmus (Chełmno).
Widzów: 7518.

FOT. KARINA TROJOK

Shuma Nagamatsu strzelił bardzo efektownego gola

We mgle (mecz stał pod znakiem zapytania właśnie z tego względu) Puszcza nie zamierzała się bronić, próbowała atakować. Nic z tego jednak nie wyszło, bo piłkarze Ruchu zabawili się w snajperów.

Trener Tomasz Tułacz dokonał czterech zmian w swoim zespole w porównaniu do przegranego meczu z Miedzią (1:3). Zagrali więc Wiktor Kowal, Konrad Kasolik, Christopher Simon i Kacper Śmiglewski. Tyle, że ten ostatni, wypożyczony napastnik z Cracovii zaledwie 22 minuty, bo szkoleniowiec „Żubrów" nie był zadowolony z jego gry obronnej.

Gdy „Śmigło" opuszczał boisko było 1:0 dla miejscowych. W 19 min Shuma Nagamatsu zdobył gola, który z całą pewnością będzie aspirował do miana bramki rundy. Kapitalnymi nożycami z 11 m nie dał Kowalowi żadnych szans na skuteczną interwencję. Szymon Karasiński chciał podwyższyć wynik, strzelał w 25 min, ale bramkarz Puszczy pewnie złapał piłkę. Po chwili jednak obrońca chorzowian cieszył się z trafienia, kolejnego efektownego dla gospodarzy. Uderzył z 22 m z woleja, lewą nogą i Kowal ponownie nie miał nic do powiedzenia. Aktywa Puszczy? W 37 min próbował Mateusz Cholewiak, ale uderzył bardzo niecelnie.

Trener Tułacz tak jak nie miał cierpliwości do Śmiglewskiego, nie miał też jej dla pozostałych. Stąd aż trzy zmiany w przerwie. Puszcza już nie miała czego bronić, musiała zaatakować, by jeszcze zmienić coś w tym spotkaniu.

Puszcza zabrała się do żwawszych ataków, ale Bartłomiej Gradecki nie musiał interweniować. Podobnie jak Kowal, bo np. strzał Nagamatsu był minimalnie niecelny. Z kolei akcje Puszczy kończyły się bez strzałów, a dośrodkowania były wybijane, bądź trafiały wprost do rąk bramkarza. Brakowało mniej czytelnych zagrań. Ruch był zadowolony z prowadzenia, nie musiał się starać o kolejne gole.

W doliczonym czasie gry Walski o mało co nie zdobył honorowego gola - uderzał mocno z wolnego, ale piłką minęła słupek.

- Zagraliśmy tak, jak nie chcieliśmy. W takim momencie pewne rzeczy muszą funkcjonować lepiej - stwierdził trener Tomasz Tułacz. ©℗

PIŁKA NOŻNA III liga

STAL KRAŚNIK - WISŁA II KRAKÓW 1:5 (0:2)
Bramki: 0:1 Olejarka 32, 0:2 Sukiennicki 45+1, 0:3 Cymbaluk 58, 0:4 Kościelniak 64, 0:5 Sukiennicki 71, 1:5 Kogut 81.
Stal: Wagner - Czapla (77 M. Majewski), Pietroń, Duda, Nowak - Skrzyński - Sz. Majewski (87 Błaszczyk), Bartoś (87 Kuś), Król, Koziej (60 Kogut) - Jędrasik (60 Lech).
Wisła II: Cziczkan - Chmiel, Cymbaluk, Woś, Ziarko (77 Prochwicz) - Molenda, Szywacz (77 Dusik) - Gap (70 Pachel), Sukiennicki (77 Adrian Rodado), Kościelniak - Olejarka (46 Kaczówka).
Sędziował: Jakub Mikołajewski (Krajęczyn).

Rezerwy Wisły Kraków w znakomitym stylu zakończyły piłkarską jesień w III lidze. W ostatnim meczu w tym roku podopieczni trenera Karola Nędzy wygrali 5:1 na wyjeździe ze Stalą Kraśnik.

Wisła przewagę w tym meczu miała od początku, a prowadzenie przyszło po nieco ponad 30 minutach gry. Wiktor Szywacz zagrał wtedy do Dawida Olejarki, a w ten w sytuacji sam na sam pokonał bramkarza Stali. W doliczonym czasie gry pierwszej połowy asystę zaliczył Dominik Kościelniak, a całość celnym strzałem zwieńczył Olivier Sukiennicki.

Po zmianie stron obraz gry się nie zmienił. W 58 min Wisła podwyższyła prowadzenie na 3:0. Tym razem Olivier Sukiennicki wcielił się w rolę asystenta, a uderzeniem bez przyjęcia popisał się Maksym Cymbaluk. Sześć minut później indywidualną akcję przeprowadził Dominik Kościelniak. Było 4:0 i praktycznie po meczu.

Wiślakom było jednak wciąż mało. W 71 min w zamieszaniu podbramkowym asystę zaliczył Kamil Kaczówka, a swojego drugiego gola strzelił Olivier Sukiennicki. W tej sytuacji honorowe trafienie Dawida Koguta w końcówce spotkania nic już nie mogło zmienić. **(BK)**

SPARTA KAZIMIERZA WIELKA - WIŚLANIE SKAWINA 1:5 (0:2)
Bramki: 0:1 Radwanek 2, 0:2 Gut 43, 0:3 Radwanek 45, 0:4 Kołodziej 67, 0:5 Radwanek 85, 0:6 Szkitun 87.
Sparta: Zieliński - Post (33 Bęben), Oliveira (75 Mzyk), Archipał, Iżewski (82 Kaczmarczyk), Kocel, Krawiec, Lusiusz, Maderak, Lis (75 Wicher), Niedźwiedź.
Wiślanie: Bednarek - Bociek, Kołodziej, Zięba - Stachera (46 Cytacki, Wiszniowski, Żołądź (60 Dynarek), Jania (70 Kron) - Gut (75 Sowa), Banik (Szkitun) - Radwanek.
Sędziował: Konrad Gąsiorowski (Porosiuki).
Widzów: 50.

Wiślanie grali w roli... gościa na własnym stadionie. Sparta poprosiła bowiem, by mogła ten mecz zorganizować w Skawinie, bo z uwagi na warunki atmosferyczne w Kazimierzy Wielkiej tego się zrobić nie da. Zespół, który okazał się „papierowym tygrysem" ponieważ z mocarstwowymi ambicjami przystępował do sezonu, a kończy go na ostatnim miejscu przed przerwą zimową nie był trudnym rywalem dla Wiślan. To potwierdziło się od pierwszych minut. Już w 2 „napoczął" rywala Radwanek. Ten piłkarz ustrzelił w sumie hattricka. Najpierw strzelił gola z bliska, drugiego po wrzutce Stachery na 5 m, a trzecią głową.

Z dobrej strony pokazał się rezerwowy Szkitun. On wywalczył karnego, którego zmarnował Kołodziej - Zieliński obronił jego strzał z 11 m po godzinie gry, a następnie wykończył zespołową akcję. Z kolei kapitan Wiślan doczekał się gola uderzając głową. **(ŻUK)**

CRACOVIA II - STAR STARACHOWICE 0:2 (0:2)
Bramki: 0:1 Winsztal 4, 0:2 Puton 13.
Cracovia II: Chrapusta - Hyla, Walaszek, Wilczek - Wierzbicki (46 Czerwiński), Sowiecki (73 Strózik), Jodłowski, Tabisz (65 Mamroł) - Thiago, Królak (65 Skoczylas) - Kaczor (73 Tabor).
Star: Drużbicki - Styczyński, Adamiak, Mich, Stefański - Puton (64 Snopczyński), Kowalski (73 Hirniak), Duda, Boniecki (64 Karlikowski) - Szynka (88 Mikos), Winsztal (88 Kawecki).
Sędziował: Karol Kowalski (Lublin). **Widzów:** 50.

Cracovia II fatalnie zakończyła rok. Podopieczni trenera Krzysztofa Mordaka mieli bardzo zły ostatni czas. Porażki przedzielili tylko bezbramkowym remisem z Siarką. Z rywalem ze Starachowic grali na boisku ze sztuczną nawierzchnią. Zanim na dobre zaczął się mecz, przegrywali już 0:2. Na początku goście zagrali piłkę do Winsztala, który zwiódł rywala i strzałem z 16 m zdobył gola. A po dograniu na 14 m Puton zdecydował się na strzał w „długi" róg i było 0:2. Po przerwie gospodarze próbowali odwrócić niekorzystny wynik - m.in. Królak uderzał nad poprzeczką. Z kolei w 68 min ładnym strzałem z z woleja popisał się Mamroł, ale był tylko rożny. „Pasy" mają zaległy mecz z Wisłoką. Odbędzie się on wiosną. **(ŻUK)**

Inne mecze: Avia Świdnik - Naprzód Jędrzejów 4:1 (0:0), Assuncao 48, Remeniuk 66, Maj 75, Zuber 90 - Piskorz 85; **Czarni Połaniec - Sokół-Pogoń Lubaczów 3:2 (1:1)**, Skrzyniak 37, Ortiz 77, 82 - Majda 9 karny, Chromych 75; **KSZO 1929 Ostrowiec Św. - Wisłoka Dębica 0:0**; **Podlasie Biała Podlaska - Korona II Kraków 1:1 (0:1)**, Kosieradzki 52 - Morawiec 29; **Siarka Tarnobrzeg - Świdniczanka Świdnik 6:1 (4:0)**, Marszalik 5, 26, Szkiela 30, 32, Kardyś 67, Zawół 85 karny - Tymosiak 65; **Sokół Kolbuszowa Dolna - Chełmianka Chełm 0:3 (0:1)**, Krawczun 4, Korbecki 54 karny, Baidoo 80.

1. Avia Świdnik	19	40	46-25
2. KSZO Ostrowiec Św.	19	39	41-18
3. Chełmianka Chełm	19	38	30-18
4. Wiślanie Skawina	19	37	38-29
5. Star Starachowice	19	34	29-20
6. Siarka Tarnobrzeg	19	32	41-24
7. Podlasie Biała Podlaska	19	30	30-28
8. Pogoń-Sokół Lubaczów	19	28	34-23
9. Korona II Kielce	19	27	34-35
10. Wisłoka Dębica	18	25	22-19
11. Czarni Połaniec	18	25	34-33
12. Wisła II Kraków	19	24	41-39
13. Cracovia II	18	22	23-34
14. Stal Kraśnik	19	19	27-32
15. Naprzód Jędrzejów	18	18	22-33
16. Świdniczanka Świdnik	19	15	26-44
17. Sokół Kolbuszowa D.	19	11	17-40
18. Sparta Kazimierza W.	19	7	18-59

To była ostatnia tegoroczna kolejka. Rozgrywki III ligi zostaną wznowione 28 lutego. ©℗

eprasa.pl 41b9a889a1

II liga piłkarska Na Suchych Stawach wreszcie były powody do radości

Na taki dzień Hutnik czekał aż 74 dni...

Bogdan Przybyło
redakcja@polskapress.pl

Piłkarze Hutnika na koniec rozgrywek w tym roku poprawili humory sobie i swoim kibicom. Wreszcie zgarnęli komplet punktów.

Hutnik Kraków	1 (1)
Śląsk II Wrocław	0

Bramka: 1:0 Kieliś 33.
Hutnik: Zagrodnik - Hołuj, Burka, Bracik, Gandziarowski - Kieliś, Szablowski (64 Rzepka), Urbańczyk, Sowiński (77 Daniel), Guerrier (64 Motrycz) - Prusiński (85 Kopyściański).
Śląsk II: Głogowski - Ł. Gerstenstein, Muszyński, Hawrylenko, Krygowski - Milewski (64 Kurowski), Wojtczak (81 Chodera), Wołczek (81 Kamiński), Ciućka (58 Schierack), Niewiarowski - Kosmalski (64 O Gerstenstein).
Sędziował: Piotr Szypuła (Bielsko-Biała).
Widzów: 350.

FOT. JOANNA URBANIEC
Twardej walki w meczu Hutnika ze Śląskiem II nie brakowało

Pod koniec sierpnia krakowianie znajdowali się nawet na czele tabeli, a wrocławskie rezerwy plasowały się na przedostatniej pozycji. Od tej pory wiele się jednak zmieniło. Hutnicy nie potrafili wygrać od dziesięciu występów i znaleźli się w strefie spadkowej, a ich niedzielny konkurent nie przegrał żadnego ze spotkań od ponad miesiąca i zajmował przed przyjazdem wysokie siódme miejsce.

Tymczasem gospodarze postawili się, wydawałoby się, że teraz mocniejszym rywalom i przez jakiś czas gra była wyrównana. Jednak z upływem minut to przyjezdni coraz częściej byli przy piłce i więcej atakowali, najczęściej nieudolnie. Tak było do końca, ale trzeba zaznaczyć, że nieraz ganiona defensywa Hutnika radziła sobie nader sprawnie. Powstrzymywała ich z dala od pola karnego, a jeśli już rezerwiści Śląska oddawali strzały, to wysoko nad bramkę. I tylko dwa razy w jej światło, ale były to anemiczne strzały. Właściwie goście nie przeprowadzili groźnej akcji, a najgroźniejszy ich strzał był przypadkowy. Po uderzeniu Oskara Wojtczaka w 20 min i rykoszecie, piłka przeleciała tuż nad poprzeczką.

Inaczej wyglądały akcje hutników. Najpierw starali się je kończyć mocnymi strzałami z dystansu, ale Bartosz Głogowski radził sobie z nimi. Aż w końcu wyprowadzili kontrę i Patryk Kieliś uciekł stoperom, uzyskując prowadzenie. Miał przy tym szczęście, gdyż piłka odbiła się od obu słupków, zanim znalazła się w siatce. Tuż przed przerwą powinno być 2:0. Kieliś wyprowadził prawie identyczny atak, ale podał do biegnącego obok Mateusza Sowińskiego, który nie wykorzystał szansy. Również w drugiej połowie szybkie ataki krakowian powodowały w przeciwnej obronie zamieszanie, lecz brakło im skuteczności. Najważniejsze jednak było, że po 74 dniach w końcu wygrali.

- Nie zasłużyliśmy z gry na tak długą serię bez zwycięstwa - stwierdził po meczu trener Hutnika, Krzysztof Świątek. - Potrzebowaliśmy go, bo zawsze coś takiego ma niedobry wpływ na zespół. W tym meczu zagraliśmy bardzo ofiarnie i byliśmy lepsi. Mogliśmy wygrać nawet wyżej, mieliśmy ku temu okazje. W naszej sytuacji jednak najważniejsze są te punkty, które zdobyliśmy.

Inne mecze: ŁKS II Łódź - GKS Jastrzębie 1:1 (0:0), Zając 90+1 - Osipiak 81; **Olimpia Grudziądz - Unia Skierniewice 1:2 (0:0)**, Frelek 53 - Toporkiewicz 52, Straus 56; **Resovia - Zagłębie Sosnowiec 3:0 (1:0)**, Bałdyga 8, 51, Silny 86; **Sokół Kleczew - KKS 1925 Kalisz 0:0**; **Warta Poznań - Chojniczanka 1:0 (1:0)**, Zylla 45. Mecz **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Stalowa Wola** zakończył się po zamknięciu numeru.

1.	Unia Skierniewice	19	41	38-20
2.	Warta Poznań	19	38	32-21
3.	Podhale Nowy Targ	19	35	24-15
4.	Olimpia Grudziądz	19	34	37-26
5.	Świt Szczecin	19	32	37-32
6.	Stal Stalowa Wola	18	26	37-28
7.	Resovia	19	25	25-24
8.	Śląsk II Wrocław	19	24	33-29
9.	Chojniczanka Chojnice	19	24	30-29
10.	Sandecja Nowy Sącz	18	24	24-27
11.	Sokół Kleczew	18	23	33-30
12.	Zagłębie Sosnowiec	18	23	21-27
13.	Podbeskidzie B.-B.	18	22	25-30
14.	Hutnik Kraków	19	21	27-30
15.	Rekord Bielsko-Biała	19	21	27-35
16.	KKS 1925 Kalisz	19	19	21-27
17.	ŁKS II Łódź	18	12	17-33
18.	GKS Jastrzębie	19	7	16-41

To była ostatnia tegoroczna kolejka. Rozgrywki zostaną wznowione 21 lutego. ©℗

Nieudana wyprawa Sandecji na drugi koniec Polski

Marcin Wójtowicz
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Nie tak wyobrażali sobie zakończenie roku kibice i piłkarze Sandecji. W niedzielne południe przegrali w Szczecinie 0:2 będąc zwłaszcza w drugiej połowie drużyną słabszą.**

Świt Szczecin	2 (0)
Sandecja Nowy Sącz	0

Bramki: 1:0 Wojdak 47, 2:0 Rogala 57.
Świt: Rajczykowski - Nowicki, Rogala, Góral, Ciechanowski (89 Remisz) - Obst, Wojdak, Kort (75 Koziara), Woźniak - Ropski, Lebedyński (75 Kapelusz).
Sandecja: Jeleń - Pleśnierowicz, Słaby, Skałecki (76 Kołbon), Nawotka - Ćwielong (64 Piszczek), Kasprzak, Ogorzały (71 Smajdor), Pietraszkiewicz - Oure (64 Brenkus), Wolsztyński (64 Orzeł).
Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław).
Widzów: 200.

FOT. SANDECJA.PL
Piłkarze Sandecji słabo zakończyli ligowe granie

Faworytem tego spotkania był Świt, który w tabeli plasował się wyżej od Sandecji. Ostatnio też gospodarze niedzielnego spotkania punktowali bardziej regularnie niż goście z Nowego Sącza.

W pierwszej części jeszcze to się nie potwierdzało. Mecz był dość wyrównany. Oba zespoły dobrze rozbijały swoje ataki, ale mimo tego pod obiema bramkami sporo się nawet działo.

Już w 6 min Aleksander Woźniak uderzył w środek bramki, ale Mateusz Jeleń obronił, a po kontrze Simeon Oure przegrał pojedynek z bramkarzem gospodarzy.

Z kolei w 10 min Krzysztof Ropski po zagraniu Damiana Ciechanowskiego uderzył niecelnie. W 17 min Oure z prawej strony zagrał do Kacpra Ćwielonga, ale ten nie przyjął dobrze piłki i było przez to po szansie na gola.

Sandecja nie rezygnowała z szukania okazji na objęcie prowadzenia. W 25 min Kamil Ogorzały mocno uderzył, ale piłka po rykoszecie opuściła plac gry. Po chwili z prezentu rywali nie skorzystał Rafał Wolsztyński.

Druga połowa rozpoczęła się idealnie dla Świtu. W 47 min Kacper Wojdak uderzył precyzyjnie zza pola karnego i tuż przy słupku trafił do siatki. Sądeczanie próbowali od razu zaatakować, ale Łukasz Wolsztyński trafił wprost w bramkarza. A co nie udało się po tej stronie boiska, udało się ponownie gospodarzom.

W 57 min Dawid Kort jeszcze został zablokowany, ale Sebastian Rogala z zerowego kąta trafił pod poprzeczkę bramki Jelenia. Nie mając nic do stracenia Sandecja zaatakowała. Dwukrotnie kunsztem musiał wykazać się Jakub Rajczykowski po uderzeniach Wolsztyńskiego i Daniela Pietraszkiewicza. W 85 min Świt mógł skarcić gości, ale po uderzeniu Korta z 30 m Jeleń przeniósł piłkę nad poprzeczkę.

Po tej porażce Sandecja przezimuje w dolnych rejonach tabeli, z niewielką przewagą nad strefą spadkową. Plany były inne... ©℗

Wielkie emocje na koniec jesieni i wygrana Podhala

Maciej Zubek
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Piłkarze Podhala zafundowali kibicom zakończenie roku, które trudno będzie przebić. W ostatnim meczu 2025 roku nowotarżanie pokonali Rekord 3:2 po golu w doliczonym czasie gry.**

NKP Podhale Nowy Targ	3 (1)
Rekord Bielsko-Biała	2 (0)

Bramki: 1:0 Giel 35, 2:0 Kurzeja 55, 2:1 Laski 70, 2:2 Kasprzak 85, 3:2 Chojecki 90+5.
Podhale: Styrczula - Salak, Kumorek, Michota - Seweryn, Vaclavik (86 Vosko), Nowak (66 Mikołajczyk), Chojecki, Kurzeja (86 Purcha), Rubiś (57 Pena) - Giel (57 Marcinho).
Rekord: Kaczorowski - Pawłowski (69 Łaski), Wrona, Sobociński, Kempny - Sapiński (61 Śliwka), Soszyński (61 Ryś), Ściślak (84 Kasprzak), Ciućka, Tekieli (69 Żyrek) - Świderski.
Sędziował: Mateusz Stępniak (Gdańsk).

Spotkanie miało w sobie wszystko: szybkie prowadzenie, utratę kontroli, straconą przewagę i ostateczny powrót do gry w najbardziej dramatyczny sposób. To był mecz, który idealnie podsumował charakter drużyny z Nowego Targu.

Od początku gospodarze nie mogli złapać własnego rytmu. To goście oddali pierwszy groźny strzał w tym meczu za sprawą Daniela Świderskiego już w 1 min. W 6 min swoją pierwszą okazję w meczu miał Łukasz Seweryn, który próbował głową skierować piłkę do bramki lecz Wiktor Kaczorowski był na posterunku.

Nowotarżanom brakowało dokładności w swoich akcjach. Rastislav Vaclavik uderzył niecelnie w 11 min, a Adam Chojecki trafił wprost w bramkarza po rzucie rożnym. Z kolei w 29 min mocny strzał Seweryna sprawił sporo kłopotów golkiperowi gości.

Przełom nastąpił w 35 min. Vaclavik idealnie posłał długie podanie do Piotra Giela, a doświadczony napastnik Podhala skorzystał z biernej postawy defensorów Rekordu i popisał się skutecznym wykończeniem akcji. Podhale objęło prowadzenie, choć gra nadal była daleka od pełnej kontroli. Przed przerwą jeszcze Chojecki po indywidualnej akcji trafił w boczną siatkę, a Giel uderzył niecelnie z dystansu.

Druga połowa rozpoczęła się od ogromnej szansy Rekordu - w 46 min Świderski z pięciu metrów mógł wyrównać, ale Marcin Kumorek wybił piłkę zmierzającą do bramki. W odpowiedzi Podhale przeprowadziło wzorową kontrę. W 55 min Chojecki zagrał z prawej strony wzdłuż pola karnego do Bartłomieja Kurzei, który pewnym uderzeniem podwyższył na 2:0.

Mimo dwubramkowego prowadzenia gospodarze nie potrafili uspokoić gry i z czasem rósł napór przyjezdnych. W 68 min Styrczula obronił jeszcze uderzenie Jana Ciućki, ale w 70 min goście dopięli swego. Daniel Ściślak obsłużył podaniem Wojciecha Łaskiego, a ten strzałem pod poprzeczkę zdobył gola kontaktowego. Przyjezdni „poczuli krew" i w 85 min doprowadzili do wyrównania. Kacper Kasprzak, który wszedł chwilę wcześniej na boisko, głową pokonał Styrczulę.

Podhale straciło przewagę, straciło rytm, ale nie straciło determinacji. W doliczonym czasie gry gospodarze dopięli swego. W 90+5 minucie Chojecki ruszył w pole karne, oddał strzał, a piłka po rykoszecie zmyliła bramkarza i wpadła do siatki. 3:2 i eksplozja radości na stadionie!

Dopiero po końcowym gwizdku można było spojrzeć szerzej. Beniaminek, który przed sezonem typowany był do walki o utrzymanie, kończy rok w ścisłej czołówce tabeli, a wynik 3:2 z Rekordem - wywalczony w trudnym, szarpanym meczu - tylko podkreśla skalę osiągnięcia. Podhale grało lepsze spotkania, miało mecze bardziej przekonujące niż ten, ale to właśnie te nerwowe trzy punkty mogą smakować na zakończenie roku w wyjątkowy sposób. ©℗

FOT. MACIEJ ZUBEK
Podhale Nowy Targ przyzwyczaiło w tym sezonie, że walczy do końca. Tak samo było w meczu z Rekordem

eprasa.pl 41b9a889a1

„Lewy" tym razem tylko z asystą

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. **Barcelona z trudem pokonała Alaves 3:1, a Robert Lewandowski tym razem zaliczył jedynie asystę przy golu Lamine'a Yamala.**

Spotkanie na wyremontowanym Camp Nou rozpoczęło się od niespodzianki - już w pierwszej minucie do bramki strzeżonej przez Joana Garcię trafił Pablo Ibanez i to goście objęli prowadzenie.

Był to pierwszy gol stracony przez „Dumę Katalonii" po ponownym otwarciu słynnego stadionu. W ubiegłym tygodniu, w pierwszym meczu po remoncie, gospodarze rozbili tam Athletic Bilbao 4:0, a pierwszą bramkę zdobył Robert Lewandowski.

W ósmej minucie sobotniego meczu do wyrównania doprowadził 18-letni skrzydłowy Lamine Yamal. Młody Hiszpan musiał tylko wbić piłkę z bliska do siatki obok bramkarza rywali Antonio Sivery, bo dobrze podał mu Brazylijczyk Raphinha. Piłka otarła się jeszcze o nogę Lewandowskiego i to polskiemu napastnikowi zapisano asystę.

FOT. EPA/PAP

Robert Lewandowski w walce o piłkę z Jonem Pacheco w meczu Barcelona - Deportivo Alaves na Camp Nou

W 26. minucie kolejne dobre podanie Raphinhi pozwoliło Daniemu Olmo łatwo wykończyć akcję i Barcelona objęła prowadzenie.

Na początku drugiej połowy Lewandowski był bliski zdobycia bramki, głową uderzając piłkę po rzucie rożnym, ale trafił w Siverę.

Olmo ustalił wynik w doliczonym czasie, tym razem wykańczając sytuację sam na sam z Siverą po podaniu Yamala.

„Trzy punkty zabezpieczone. Oby tak dalej!" - skomentował lakonicznie zwycięstwo nad Alaves „Lewy", w którym po raz pierwszy nie zdobył bramki.

W poprzednich czterech meczach Lewandowski strzelił Alaves siedem goli, w tym ustrzelił hat-tricka w ciągu 32 minut 10 czerwca 2024 roku i zdobył decydującego gola w wygranym 1:0 meczu w lutym tego roku.

- Cieszę się, że zdobyliśmy trzy punkty; to najważniejsze. Nadal są rzeczy, z których nie jestem zadowolony, na przykład piłki, które traciliśmy - ocenił trener „Blaugrany" Hansi Flick.

Barcelona powiększyła dorobek do 34 punktów i objęła prowadzenie w tabeli, wyprzedzając dotychczasowego lidera Real Madryt - 32 punkty, którego w niedzielny wieczór czekał wyjazdowy mecz z Gironą. ©℗

LALIGA

14. kolejka: Mallorca - Osasuna 2:2 (Muriqi 62 karny, 66 - Garcia 82, Boyomo 90+2), **Barcelona - Alaves 3:1** (Yamal 8, Olmo 26, 90+3 - Ibanez 1), **Levante - Ath. Bilbao 0:2** (Navarro 3, N. Williams 44), **Atletico - Oviedo 2:0** (Sorloth 16, 26), **Sociedad - Villarreal 2:3** (Soler 60, Barrenetxea 87 - Perez 31, Moleiro 57, 90+5), **Sevilla - Betis 0:2** (Fornals 54, Altimira 69; czerwona kartka: Sevilla - Romero 84). Prowadzi Barcelona - 34 pkt przed Villarealem i Realem Madryt (ma mecz mniej) - po 32 pkt. Tabelę zamykają Oviedo i Levante - po 9 pkt.

Manchester City wraca na zwycięską ścieżkę

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. **Manchester City znowu wygrywa w Premier League. Podopieczni Pepa Guardioli pokonali u siebie Leeds 3-2 i awansowali na pozycję wicelidera rozgrywek.**

„The Citizens" przystępowali do konfrontacji z byłym klubem Mateusza Klicha po dwóch porażkach, w lidze z Newcastle oraz w Champions League z Bayerem Leverkusen.

Mecz dla gospodarzy rozpoczął się znakomicie. Już w 1. minucie objęli prowadzenie po bramce Anglika Phila Fodena. W 25. minucie na tablicy wyników było już 2:0. Drugiego gola strzelił Chorwat Josko Gvardiol. Po zmianie stron z ekipą hiszpańskiego szkoleniowca stało się jednak coś złego. Cztery minuty po wznowieniu gry kontaktową bramkę dla przyjezdnych zdobył Anglik Dominic Calvert-Lewin. W 68. minucie goście mieli rzut karny. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podbiegł Niemiec Lukas Nmecha, ale nie wykorzystał „jedenastki". Na szczęście dla Leeds, dobitka 26-letniego napastnika była skuteczna i goście doprowadzili do wyrównania. Gdy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, w pierwszej minucie doliczonego czasu zwycięską bramkę dla Manchesteru City zdobył Phil Foden. Dzięki wygranej z Leeds, City z dorobkiem 25 punktów awansowało na drugie miejsce w tabeli.

Świetną postawę w rozgrywkach kontynuuje niedoceniany Sunderland. Drużyna prowadzona przez 49-letniego francuskiego trenera Legisa Le Brisa pokonała na własnym stadionie Bournemouth 3:2. Goście prowadzili już w 15. minucie 2:0 po trafieniach Marokańczyka Amina Adliego oraz reprezentanta Stanów Zjednoczonych Tylera Adamsa. Kolejne trzy gole strzelali już jednak tylko piłkarze Sunderlandu. Na 1:2 jeszcze w pierwszej połowie strzelił Francuz Enzo Le Fee. Na 2:2 wyrównał w 46. minucie reprezentant Burkina Faso Bertrand Traore, a zwycięską bramkę zdobył w 69. minucie Holender Brian Brobbey. Wygrana dała Sunderlandowi awans na czwarte miejsce (22 pkt.).

W niecodziennych okolicznościach Brentford pokonało u siebie Burnley 3:1. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie spotkania i to w ostatnich minutach. W 81. minucie prowadzenie objęli gospodarze, goście wyrównali cztery minuty później. W 86. minucie było już 2:1 dla Brentfordu. Ostatniego gola gospodarze strzelili w 92. minucie.

Niespodziewanej porażki na własnym stadionie doznał Tottenham, przegrywając z Fulham 1:2. Goście już w 6. minucie wygrywali 2:0 po bramkach Tete oraz Wilsona. Jedyną bramkę dla „Kogutów" zdobył w 59. minucie Kudus.©℗

PREMIER LEAGUE

13 kolejka: Brentford - Burnley 3:1 (Thiago 81, 86, Ouattara 90+2 - Flemming 85), **Manchester City - Leeds 3:2** (Foden 1, 90+1, Gvardiol 25 - Calvert-Lewin 49 , Nmecha 68), **Sunderland - Bournemouth 3:2** (Le Fee 30, Traore 46, Brobbey 69 - Adli 7, Adams 15), **Everton - Newcastle 1:4** (Dewsbury-Hall 69 - Thiaw 1, 58, Miley 25, Woltemade 45), **Tottenham - Fulham 1:2** (Kudus 59 - Tete 4, Wilson 6), **Crystal Palace - Manchester United 1:2** (Mateta 36 - Zirkzee 54, Mount 63), **Aston Villa - Wolverhampton 1:0** (Kamara 67), **Nottingham - Brighton 0:2** (De Cuyper 45+1, Tzimas 88), **West Ham - Liverpool 0:2** (Isak 60, Gakpo 90+2), **Chelsea - Arsenal 1:1** (Chalobah 48 - Merino 59).

Bayern i Heidenheim w sobotę grały do końca

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. **Bayern Monachium w środę doznał pierwszej porażki w Lidze Mistrzów, a trzy dni później był bliski straty punktów w Bundeslidze.**

Bawarczycy ligowe spotkanie rozgrywali u siebie, a rywalem był klub pałętający się w ogonie tabeli, wszyscy spodziewali się więc łatwej wygranej. Tymczasem to zawodnicy St. Pauli objęli prowadzenie i choć potem stracili gola, niemal do końca utrzymywali pozytywny wynik, jakim bez wątpienia byłby remis. Rozstrzygnięcie padło dopiero w doliczonym czasie, gdy obrońcy mistrzowskiego tytułu zdobyli dwie bramki. W drużynie gości pełne 90 minut rozegrał Arkadiusz Pyrka.

Świadkami podobnego scenariusza byli także kibice w Berlinie, z tym że powodów do radości z nieoczekiwanego zwrotu akcji nie mieli. Union prowadził do 90. minuty 1:0, wówczas jednak Omar Traore dobrym podaniem odnalazł w polu karnym Stefana Schimmera, a ten skutecznie uderzył bez przyjęcia. Już po upływie czterech doliczonych minut goście skarcili rywala po raz drugi - tym razem po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Jan Schoppner głową posłał piłkę do bramki. Dzięki zwycięstwu Heidenheim opuściło ostatnią lokatę .

Zmiana także w czołówce klasyfikacji. Borussia Dortmund dzięki wyjazdowemu zwycięstwu z Bayerem wyprzedziła zespół z Leverkusen. Do prowadzącego Bayernu traci jednak aż dziewięć punktów. ©℗

BUNDESLIGA

12. kolejka: Borussia M. - RB Lipsk 0:0, Werder - Koeln 1:1 (Friedl 22 - El Mala 90+1), **Union - Heidenheim 1:2** (Khedira 43 - Schimmer 90, Schoppner 90+5), **Hoffenheim - Augsburg 3:0** (Toure 16, Burger 26, Zesiger 45 sam.), **Bayern - St. Pauli 3:1** (Guerreiro 44, Diaz 90+3, Jackson 90+6 - Hountondji 6), **Bayer - Borussia D. 1:2** (Kofane 83 - Anselmino 41, Adeyemi 65), **Hamburger SV - VfB Stuttgart 2:1** (Glatzel 17, Vieira 90+4 - Undav 54).

Pierwsza porażka PSG w sezonie

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. **Broniący tytułu piłkarze Paris Saint-Germain ulegli na wyjeździe AS Monaco 0:1.**

W Monako jedynego gola zdobył Japończyk Takumi Minamino. Gospodarze kończyli mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce Niemca Thilo Kehrera, ale mimo osłabienia nie dali sobie odebrać 3 punktów.

PSG poniosło drugą ligową porażkę od początku sezonu. Tyle samo miało przez 34 kolejki rozgrywek 2024/25, które zakończyło na pierwszym miejscu.

- To był nasz najgorszy mecz w tym sezonie. Trudno jest zachować konsekwencję w grze, kiedy popełnia się tyle indywidualnych błędów. Rywale zasłużyli na wygraną bardziej niż my. To był dla nas zły wieczór. Bardzo zły wieczór - skomentował hiszpański trener gości Luis Enrique.

Szansy na objęcie pozycji lidera tabeli nie wykorzystała ekipa Olympique Marsylia, która tylko zremisowała u siebie z Toulouse 2:2.©℗

LIGUE 1

14. kolejka: Metz - Rennes 0:1 (Rongier 22), **Monaco - PSG 1:0** (Minamino 68; czerwona kartka: Monaco - Kehrer 80), **Paris FC - Auxerre 1:1** (Kebbal 32 - Diomande 40)m **Marsylia - Toulouse 2:2** (Paixao 66, Hojbjerg 74 - Emerson 14, Hidalgo 90+2), **Strasbourg - Brest 1:2** (Amo-Ameyew 11 - Del Castillo 55, Magnetti 82), **Angers - Lens 1:2** (Djibirin 76 - Thauvin 45, 74), **Le Havre - Lille 0:1** (Igamane 88, cz. kartka:Lille - Bouaddi 52), **Lorient - Nice 3:1** (Abergel 31, Soumano 45+2, 53 - Avom 12 samobój). Prowadzi Lens - 31 pkt przed PSG - 30 pkt i Marsylią - 29 pkt. Tabelę zamyka Auxerre - 9 pkt.

Polak może poprowadzić włoski klub

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. **W „polskim" meczu Parma uległa Udinese 0:2, a na murawie „Stadio Ennio Tardini" zobaczyliśmy aż trzech Polaków plus dobrego znajomego z rodzimych boisk, który został ukarany...**

W drużynie Udinese w składzie wyjściowym zagrał Jakub Piotrowski, który został zmieniony dopiero w 90. minucie przez Hiszpana Oiera Zarrage. Z kolei Adam Buksa wszedł na boisko w 68. minucie za strzelca bramki, Anglika Keinana Davisa.

W Parmie wystąpił natomiast - od 79. minuty - Adrian Benedyczak, który zmienił Hiszpana Adriana Bernabe Garcię.

„Le Zebrette" poprowadził Kosta Runjaić. Były trener Pogoni Szczecin i Legii Warszawa, a dzisiaj opiekun Udinese, został ukarany czerwoną kartką za kwestionowanie decyzji arbitra. W praktyce może to oznaczać, że w kolejnym spotkaniu, z Genoą (8 grudnia), ekipę z Udine poprowadzi... Przemysław Małecki. 42-latek jest zaufanym współpracownikiem Runjaicia od czasów Legii Warszawa (2022-2024). Kiedy w lipcu 2024 roku Niemiec został trenerem włoskiej drużyny, to właśnie Małecki został jego asystentem. ©℗

SERIE A

13. kolejka: Genoa - Verona 2:1 (Colombo 40, Thorsby 62 - Belghali 21), **Parma - Udinese 0:2** (Zaniolo 11, Davis 65), **Juventus - Cagliari 2:1** (Yildiz 27, 45+1 - Esposito 26), **Milan - Lazio 1:0** (Leao 51), **Lecce - Torino 2:1** (Coulibaly 20, Banda 22 - Adams 57), **Pisa - Inter 0:2** (Martinez 69, 83), **Atalanta - Fiorentina 1:0** (Kossounou 41, Lookman 51).

eprasa.pl 41b9a889a1

Walkę o awans Polacy zaczęli od zwycięstwa

Paweł Wiśniewski
pawel.wisniewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **W inauguracyjnym meczu grupy F pierwszego etapu kwalifikacji do mistrzostw świata 2027 polscy koszykarze pokonali w Gdyni Austrię 90:78.**

Biało-Czerwoni rozpoczęli piątką z debiutantem, Amerykaninem Jerrickiem Hardingiem, który polskie obywatelstwo otrzymał w sierpniu tego roku, kapitanem Mateuszem Ponitką, Michałem Sokołowskim, Dominikiem Olejniczakiem i Jakubem Szumertem, który za kilka dni będzie obchodził 20. urodziny.

Harding zanotował kapitalny debiut, rzucając rywalom aż 32 punkty - najwięcej w naszym zespole - i prowadząc Polaków do wygranej z groźnymi Austriakami. - Po prostu starałem się wpasować do drużyny i jednocześnie być sobą - stwierdził po meczu. - Robić to, o co prosi trener i wyjść z hali po meczu z wygraną.

Wyróżnili się też Ponitka (17 punktów, 9 zbiórek, 4 asysty i 3 przechwyty) oraz Sokołowski (16 punktów, 8 zbiórek, 4 asysty i przechwyt).

W przerwie spotkania z Austrią odbyła się ceremonia oficjalnego zakończenia kariery w reprezentacji AJ Slaughtera. Amerykanin otrzymał od prezesa PZKosz. Grzegorza Bachańskiego specjalną koszulkę z „orzełkiem" na piersiach oprawioną jak obraz. Koszykarz rozegrał w polskiej kadrze 92 mecze i zdobył 1078 punktów. To m.in. dzięki niemu nasza drużyna narodowa zajęła 4. miejsce w Eurobaskecie 2022 i 8. lokatę w MŚ 2019 . Ostatni występ zaliczył w lipcu 2024 r.

Dzisiaj (godz. 19:30) w Hadze, podopieczni trenera Igora Milicicia zmierzą się z Holandią, która do tej fazy awansowała z prekwalifikacji. Niemniej w 1. kolejce sprawiła sensację, wygrywając z teoretycznie najmocniejszym zespołem w naszej grupie F - Łotwą (5. w ostatnich MŚ) 86:78 na jego terenie.

- Chcemy zagrać dobry mecz na wyjeździe - mówi Milicić. - W dzisiejszej koszykówce nie ma łatwych przeciwników. ©℗

Porażki małopolskich ekip

Bartosz Karcz, Roman Kieroński
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Mecze małopolskich drużyn w ekstraklasie kobiet zakończyły się porażkami.**

WISŁA KRAKÓW - MB ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 65:78 (17:14, 13:24, 25:21, 10:19)
Wisła: T. Williams 24, Jasiulewicz 14, J. Williams 12, Cykowska 5, Niemojewska 4 oraz Vujacić 4, Stasiuk 2, Żukowska 0.
Zagłębie: Reese 26, Tadić 12, Burliga 9, Tylor 6, Pyka 6 oraz Jackowska 8, Kłobukowska 6, Kurach 5, Niedźwiedzka 0, Kuczyńska 0, Micek 0.

Nie był to jednostronny mecz. W każdej z kwart Wisła była bliska rywalek. Pierwszą część krakowianki wygrały, a choć na przerwę schodziły przy 8 punktach straty do Zagłębia, to po powrocie na parkiet podjęły jeszcze rękawicę.

W trzeciej kwarcie po celnym rzucie Mai Cykowskiej było 51:51. Przed decydującą częścią Zagłębie prowadziło 59:55. W czwartej kwarcie trwała bardzo wyrównana walka, wynik oscylował długo wokół remisu. Końcówkę spotkania lepiej rozegrały jednak sosnowiczanki, odskoczyły na kilka punktów i to one ostatecznie wygrały ten mecz (78:65).

CONTIMAX MOSIR BOCHNIA - VBW GDYNIA 91:122 (24:29, 26:27, 23:33, 18:33)
Contimax: B. Jones 21, Walczak 20, Moore 15, Jarząb 14, Wdowiuk 8 oraz Karakasidou 8, Ossowska 0, Marcinkowska 0, Bukowczan 0.
VBW: Wrzesiński 34, S. Jones 22, M. Jones 13, Banaszak 8, Gilmajster 5 oraz Ekh 14, Jakubiuk 11, Maj 8, Wysocka 6, Zalewska 1.

Podopieczne trenera Artura Włodarczyka dotrzymywały kroku 14-krotnym i aktualnym mistrzyniom kraju do połowy trzeciej kwarty. A do przerwy przegrywały różnicą zaledwie 6 punktów.

Na początku trzeciej kwarty gdynianki powiększyły przewagę do 12 punktów, ale gospodynie po punktach Karasidou i „trójce" Jarząb doprowadziły do stanu 65:66. Podrażnione takim obrotem sprawy koszykarki VBW szybko odjechały Contimaksowi. W 35 min rzutem za 3 punkty Agata Glimajster przekroczyła granicę 100 „oczek" i z drużyny zmęczonych walką bocheńskich koszykarek definitywnie uszło powietrze.

Inne mecze: KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski - Energa Toruń 67:72, SKK Polonia Warszawa - AZS UMCS Lublin 64:94, Enea AZS Politechnika Poznań - 1KS Ślęza Wrocław 83:88, Isands Wichoś Jelenia Góra - Artego Bydgoszcz 66:75. ©℗

Hokej Unia efektownie przełamała złą passę

Cracovia lepsza od mistrza!

Jacek Żukowski, Jerzy Zaborski
sport@polskapress.pl

Comarch Cracovia sprawiła nie lada sensację, pokonując tyszan. Unia Oświęcim po trzech porażkach z rzędu wreszcie wygrała .

GKS TYCHY - COMARCH CRACOVIA 3:4 po dogrywce (1:0, 1:2, 1:1, d. 0:1)
Bramki: 1:0 Kerkkanen (Kuru, Pociecha) 8, 1:1 Montgomery 22, 1:2 Montgomery (Karjalainen, Kruczek) 27, 2:2 Gościński (Pociecha, Bizacki) 37, 2:3 D. Kapica (Karjalainen, Kruczek) 48, 3:3 Kerkkanen (Kuru) 53, 3:4 Tiala (Jaśkiewicz) 62
Cracovia: Klimowski - Kruczek, Noworyta, D. Kapica, Montgomery, Karjalainen - Michalski, Wajda, Dziurdzia, Mocarski, Gumiński - Jaracz, Jaśkiewicz, Maki, Valtola, Tiala oraz Metel, Malasiński, Janeczek.
Sędziowali: A. Nenko, P. Kosidło. **Kary:** 4-10 min. **Widzów:** 1727.

Krakowski klub zakontraktował nowego gracza - fińskiego napastnika Taaviego Tialę, który okazał się ojcem sesnascyjnego zwycięstwa (gola zdobył też w piątek w meczu z Polonią). Dla niego to powrót do „Pasów" po czterech latach. Pożegnano się natomiast ze szwedzkim obrońcą Mansem Hansonem.

Na drugą przerwę krakowianie zjeżdżali z remisem, a to gospodarze wyrównali stan meczu. Bohaterem gości był Montgomery, autor dwóch trafień. Zdobył gola na 1:1, wykorzystując podanie Karjalainena, a następnie uderzył zaskakująco spod bandy.

Tyszanie odpowiedzieli dopiero po 10 minutach, gdy Gościński dopadł do krążka, który odbił się od bandy za bramką. Gdy w 48 min D. Kapica po kontrataku powtórnie dał Cracovii prowadzenie, sensacja wisiała w powietrzu. Jednak wkrótce goście zagrali w osłabieniu i już po 14 sekundach Kerkkanen doprowadził do remisu. A w dogrywce wygraną „Pasom" dał Tiala.

FOT. LUCYNA NENOW

Oskar Jaśkiewicz i jego koledzy z „Pasów" sprawili ogromną niespodziankę na lodowisku mistrza Polski

JKH GKS JASTRZĘBIE-ZDRÓJ - UNIA OŚWIĘCIM 1:6 (0:0, 0:2, 1:4)
Bramki: 0:1 Galant (Prusak, Kusak) 24, 0:2 Rac (Peresunko) 38, 0:3 Ahopelto (Partanen, Heikkinen) 46, 1:3 Kiełbicki (Onak) 47, 1:4 Ahopelto 48, 1:5 Heikkinen (Ahopelto, Makela) 50, 1:6 Partanen (Makela, Ahopelto) 57.
Unia: Lundin - Soederbrg, Morrow; Kasperlik, Olsson Trkulja, Petrasz - Makela, Florczak; Ahopelto, Heikkinen, Partanen - Prokopiak Djukow; Peresunko, Rac, Moutrey - Mościcki; Krzemień, Galant Prusak oraz Kusak.
Sędziowali: M. Majta, B. Kaczmarek. **Kary:** 8-10 min. **Widzów:** 600.

Dla podopiecznych Roberta Kalabera wygrana była z gatunku obowiązkowych, żeby nie stracić kontaktu z czołówką tabeli. Zwycięstwo w wysokich rozmiarach daje kibicom nadzieję, że ich pupile powoli wychodzą z kryzysu.

Oświęcimianie pojechali do czeskiej Karviny, gdzie jastrzębianie występują w roli gospodarzy (trwa remont ich hali), mocniejsi kadrowo niż dwa dni wcześniej przeciwko GKS-owi Katowice. Po pauzie za karę meczu wrócili Kaspelik i Heikkinen.

Na pierwszego gola goście musieli jednak czekać do drugiej tercji. Wtedy Kusak wywalczył krążek w tercji obronnej rywali, przed bramkę zagrał go Prusak, a formalności dopełnił Galant. Przed drugą przerwą indywidualną akcją popisał się Peresunko, po objechaniu bramki dostrzegł Rac a.

Kolejny gol Ahopelto, zdobyty przez Unię w osłabieniu, pokazał jastrzębianom, że oświęcimianie wracają do wysokiej dyspozycji strzeleckiej. Następne dwa, uzyskane przy wyrównanych siłach na lodzie, sprawiły, że ich sukces nabrał spektakularnego wymiaru.

Inne mecze, piątek: Unia Oświęcim - GKS Katowice 1:3, Comarch Cracovia - Polonia Bytom 2:4, Energa Toruń - GKS Tychy 2:3 po dogr., Zagłębie Sosnowiec - STS Sanok 4:0 ; **niedziela:** Polonia - Zagłębie 1:3, GKS Katowice - Energa 3:2 po dogr.

1. Zagłębie Sosnowiec	22	47	89-53
2. GKS Katowice	21	42	65-49
3. Unia Oświęcim	22	40	84-54
4. GKS Tychy	21	40	78-49
5. Energa Toruń	23	39	99-77
6. JKH GKS Jastrzębie	22	38	68-55
7. Polonia Bytom	23	32	68-62
8. Comarch Cracovia	21	16	48-91
9. STS Sanok	21	0	28-137

©℗

W mistrzostwach świata Polki na razie są niepokonane

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Od dwóch wygranych, z Chinami (36:20) i Tunezją (29:26), Polki rozpoczęły mistrzostwa świata w Holandii i Niemczech.**

W meczu z Chinkami rywalki tylko na początku spotkania stawiały opór faworytkom znad Wisły. Do przerwy Polki prowadziły 15:12, ostatecznie wygrały różnicą aż 16 bramek.

W swoim drugim występie, wczoraj z Tunezją, Biało-Czerwone praktycznie przez całe spotkanie męczyły się. Do przerwy był remis 13:13. Dopiero w ostatnich minutach nasze szczypiornistki zdołały odskoczyć na trzy gole.

Dzięki dwóm zwycięstwom, Polki zapewniły już sobie awans do drugiej rundy. We wtorek zmierzą się z mistrzyniami świata Francuzkami.

- Chcielibyśmy, aby dziewczyny awansowały do ćwierćfinału, ale to będzie trudne zadanie. Ważne, na kogo trafimy w drugiej fazie. Prawdopodobnie zmierzymy się w niej z Holenderkami. To absolutnie światowa czołówka. Przed zespołem założyliśmy jasny cel. Miejsce od 9 do 12 jest celem minimum - mówi Sławomir Szmal, prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

W drugiej fazie MŚ (rundzie głównej) powstaną cztery nowe grupy po sześć drużyn. Z każdej z nich dwa najlepsze zespoły awansują do ćwierćfinałów. Ekipy, które odpadną w ćwierćfinałach, zostaną sklasyfikowane na miejscach 5.-8. w zależności od dorobku z rundy głównej. Zespoły z trzecich miejsc w grupach drugiego etapy zajmą pozycje 9.-12., z czwartych - 13.-16., z piątych - 17.-20., a z szóstych - 21.-24. ©℗

Krótko

Wygrana Solnej
W 9. kolejce I ligi siatkarki Solnej Wieliczka wygrały u siebie 3:0 (25:15, 25:17, 25:21) z NTSK PANS Nysa. To ich piąte zwycięstwo w sezonie, w tabeli zajmują 6. miejsce.

Zwycięstwo i porażka
W Lidze Centralnej Mężczyzn piłkarze ręczni AZS AGH Kraków pokonali na wyjeździe Siódemkę Legnica 38:25 (19:10). To ich siódme zwycięstwo, są na 6. miejscu w tabeli. W Lidze Centralnej Kobiet SPR Olkusz przegrał u siebie ze Startem Pietrowice Wielkie 26:35 (13:16); po 8 meczach jest 7.

Trzy punkty na koniec
W ostatnim występie w tym roku piłkarze Wisły Kraków pokonali w Rzeszowie 1:0 Stal w meczu Centralnej Ligi Juniorów U-19. Jedyną bramkę zdobył Marcel Świerczek w 64 min. **(BK)**

Sport w telewizji
Wtorek: 16:55 TVP Sport, piłka nożna (I liga): **Stal Rzeszów - Pogoń Grodzisk Maz.**; 17:30 Polsat Sport 1, siatkówka: **Jastrzębski Węgiel - Politechnika Częstochowa**; 18:55 Canal+ Sport 5, piłka nożna: **Motor Lublin - Legia Warszawa**; 19:20 TVP Sport, koszykówka (elim. MŚ): **Holandia - Polska**; 20 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Chemik Police - Uni Opole**; 20:40 Eleven Sports 1, piłka nożna: **Bologna - Cremonese**; 20:55 Eleven Sports 2, piłka nożna: **Rayo Vallecano - Valencia**. **(ART)**

Lotto
Piątek, 28.11. Multi Multi, 14: 5, 8, 15, 16, 19, 22, 29, 33, [39], 47, 50, 55, 56, 59, 63, 65, 67, 74, 76, 79. **Multi Multi, 22:** 3, 16, 18, 19, [20], 21, 22, 28, 29, 36, 44, 45, 49, 51, 57, 64, 70, 73, 75, 77. **Kaskada, 14:** 4, 6, 7, 8, 9, 13, 15, 16, 17, 18, 20, 24. **Kaskada, 22:** 1, 3, 7, 8, 10, 12, 14, 15, 20, 21, 22, 24. **Ekstra Pensja:** 8, 11, 24, 27, 31 + 4. **Ekstra Premia:** 10, 22, 28, 29, 34 + 4. **Mini Lotto:** 1, 5, 18, 19, 40. **Eurojackpot:** 12, 16, 35, 46, 50 + 3, 5.
Sobota, 29.11. Multi Multi, 14: 2, 13, 15, [17], 18, 22, 23, 28, 55, 58, 59, 61, 62, 63, 66, 70, 72, 73, 77, 78. **Multi Multi, 22:** 4, 16, 21, 24, 25, 26, 30, 31, 36, 37, 47, 48, 51, 61, 70, 74, 76, 77, [78], 80. **Kaskada, 14:** 1, 3, 4, 5, 9, 11, 14, 17, 19, 20, 21, 22. **Kaskada, 22:** 1, 2, 3, 5, 6, 7, 13, 14, 17, 18, 20, 24. **Ekstra Pensja:** 1, 6, 12, 13, 23 + 4. **Ekstra Premia:** 14, 17, 20, 21, 33 + 4. **Mini Lotto:** 6, 11, 31, 40, 42. **Lotto:** 3, 23, 28, 31, 42, 46. **Lotto Plus:** 1, 6, 15, 17, 26, 33.
Niedziela, 30.11. Multi Multi, 14: 7, 8, 9, 12, 16, 17, 20, 21, 28, 30, 31, 34, 41, 47, 50, 54, 60, 63, 73, [80]. **Kaskada, 14:** 1, 3, 5, 7, 9, 10, 12, 16, 18, 20, 22, 23.

eprasa.pl 41b9a889a1

Na loterii w Ruce Polacy nie mieli szczęścia

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Pierwszy, sobotni konkurs Pucharu Świata w Ruce pokazał to brzydsze oblicze dyscypliny. „Loteryjny" wiatr znacząco wpłynął na wyniki.**

W skokach narciarskich ogólny układ sił rzadko tak gwałtownie się zmienia. Zazwyczaj o miejsca w czołówce walczy tych samych kilkunastu zawodników, a większe niespodzianki zdarzają się sporadycznie. Oczywiście - o ile warunki pogodowe są w miarę sprawiedliwe. Gdy wieje tak nieprzewidywalnie jak w sobotę w słynącej z kapryśnej pogody Ruce, to o sensacje zdecydowanie łatwiej. Trzeba tylko mieć szczęście.

Patrząc pod tym kątem, uśmiechu fortuny Polacy nie doświadczyli. Przez sobotnie kwalifikacje (przełożone z piątku, bo wtedy nie było szans na bezpieczne ich przeprowadzenie) nie przebrnęło aż dwóch naszych skoczków: Piotr Żyła (53.) i Dawid Kubacki (55.), a kiedyś to sytuacja wręcz nie do pomyślenia. Pozostali szału też nie zrobili, choć błysnął Aleksander Zniszczoł (do tej pory wyraźniej odstający od reszty kadrowiczów), który zajął 15. miejsce.

Konkurs też nie był dla nas dobry. Polacy zanotowali najgorszy wynik w tym sezonie, punkty zdobył tylko jeden nasz zawodnik (po dwóch przedstawicieli mieli niżej od nas notowani Finowie czy Włosi). Znów najlepszy okazał się Kacper Tomasiak, który w jednoseryjnym konkursie zajął 18. lokatę. Rundę finałową rozpoczęto, ale szybko przerwano, bo wiatr nie pozwalał na normalną rywalizację.

Jeśli spojrzeć na listę wyników, niespodzianek nie brakuje. Może nie na 1. pozycji, bo wygrał Anze Lanisek, liderujący w Pucharze Świata. Za nim znalazł się Ren Nikaido, co dla ogarniętego kibica też jest do zaakceptowania. Ci zawodnicy znaleźli się na czele, bo dostali bardzo korzystny wiatr. Słoweniec pofrunął 142 metry, Japończyk - 141; inni mieli problem z uzyskaniem 130 m. W efekcie obaj, choć mieli odjęte po kilkanaście punktów z przeliczników wiatrowych, byli daleko przed rywalami. Trzeci na liście Domen Prevc (też nie niespodzianka) tracił do lidera aż 13 pkt. A za nim w dziesiątce było już dużo gęściej.

FOT. PAP/EPA/KIMO BRANDT

Kacper Tomasiak w sobotnim konkursie był najlepszym z Polaków, zajął 18. miejsce

Życiowy wynik uzyskał Władimir Zografski. Prowadzony przez polskiego trenera Grzegorza Sobczyka skoczek z Bułgarii zajął 4. miejsce. Już dwukrotnie w tym sezonie był w „10", co do tej pory ani razu nie udało się żadnemu z Polaków. Swoich przedstawicieli w czołówce miały też federacje, które w ostatnich latach były raczej daleko za nami: 5. był Francuz Valentin Foubert, 7. Fin Niko Kytosaho. Owszem, można powiedzieć, że „wyszły im skoki". Jak jednak inaczej, niż w dużej mierze loteryjnymi warunkami, tłumaczyć, że nagle przestały wychodzić Austriakom? Żaden z nich nie załapał się do „10". Najwyżej, na 12. pozycji był Daniel Tschofenig (wcześniej tego dnia wygrał kwalifikacje). Inny z mocarzy Jan Hoerl nie doleciał do drugiej serii (podobnie jak Niemiec Philipp Raimund).

W takim kontekście słaby wynik Polaków nie razi aż tak bardzo. Tomasiak bardzo dobry poziom, jak na debiutującego w PŚ i na tej wymagającej skoczni, utrzymał, znów był w drugiej dziesiątce, tym razem 18. Punktów nie zdobyli Zniszczoł (31., brakło mu... 0,1 pkt). Paweł Wąsek (36.) nadal nie potrafi odnaleźć formy z poprzedniego sezonu. Zawiedziony może być Kamil Stoch (37.), który w nowym cyklu PŚ wcześniej miał lepsze wyniki, po raz pierwszy nie zdobył punktów.

Niedzielny, drugi konkurs PŚ zaplanowany w Ruce, został - z powodu zbyt silnego wiatru - odwołany.

Udany start w PŚ kobiet w Falun zanotowała Anna Twardosz. W sobotnim konkursie zajęła 10. miejsce. To najlepszy wynik w historii naszych żeńskich skoków.

Wyniki PŚ w Ruce, sobota: 1. Anze Lanisek (Słowenia) 141 pkt (142 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 136,4 (141 m), 3. Domen Prevc (Słowenia) 128 (132,5 m), 4. Władimir Zografski (Bułgaria) 125,4 (131 m), 5. Valentin Foubert (Francja) 122,7 (132 m) i Ryoyu Kobayashi (Japonia) 122,7 (130,5 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 111,9 (129 m), 31. Aleksander Zniszczoł (Polska) 98,5 (118,5 m), 36. Paweł Wąsek (Polska) 92,4 (116 m), 37. Kamil Stoch (Polska) 91,9 (112,5 m). ©℗

Był 4. na mecie, ale stanął na podium

Łukasz Konstanty
lukasz.konstanty@polskapress.pl

SPORTY ZIMOWE. **Podczas ostatnich zawodów cyklu World Tour w short tracku, w Dordrechcie, doczekaliśmy się pierwszego indywidualnego podium dla Polski.**

W sobotniej rywalizacji na 500 metrów - to była czwarta eliminacja PŚ w sezonie (wcześniej mieliśmy tylko medal sztafety) - znakomicie spisał się Felix Pigeon, który zdobył brąz. Zarówno w ćwierćfinale, jak i półfinale, mijał linię mety jako drugi. W finale wystąpiło sześciu łyżwiarzy, a tuż po starcie nasz reprezentant zanotował upadek po kontakcie z jednym z rywali. Wyścig przerwano, a całą procedurę przeprowadzono jeszcze raz.

Początek nie zapowiadał miejsca w najlepszej trójce dla naszego łyżwiarza. W sześcioosobowej stawce początkowo plasował się na 5. pozycji - i to tylko dlatego, że szybko z rywalizacji odpadł Włoch Pietro Sighel (upadek). Szansę na miejsce w trójce pod koniec przedostatniego okrążenia stracił też Holender Jens van't Wout, który potknął się i został wyprzedzony przez Polaka.

FOT. PAP/EPA/SEM VAN DER WAL

Felix Pigeon (drugi z lewej) był 3. w wyścigu na 500 m

Pigeon linię mety przekroczył jako czwarty. Już po zakończeniu wyścigu zdyskwalifikowany został jednak Kanadyjczyk Steven Dubois. To oznaczało, że reprezentant Polski mógł się cieszyć z pierwszego w sezonie indywidualnego podium dla kraju i premierowego w karierze miejsca w najlepszej trójce.

Są i gorsze wieści. Tylko jedna nasza sztafeta wywalczyła przepustkę na igrzyska olimpijskie - mowa o drużynie mieszanej. Zawiedli zarówno panowie, jak i panie, w olimpijskim rankingu są poza czołową ósemką.

Niedosyt po sobotnim występie w slalomie gigancie czuć może nasza najlepsza alpejka Maryna Gąsienica-Daniel. Po pierwszym przejeździe PŚ w Copper Mountain plasowała się na 9. pozycji. Błędy popełnione w finałowej części rywalizacji spowodowały jednak, iż ostatecznie zajęła 15. lokatę.

W miniony weekend miała miejsce inauguracja Pucharu Świata w innych zimowych dyscyplinach. Rywazliowały biathlonowe sztafety, Polki zajęły 10. miejsce, co zostawiło niedosyt. Gdyby nieco lepiej spisały się na strzelnicy, mogłyby uplasować się nawet w szóstce. Panowie w Oestersund zajęli 13. miejsce. Pierwsze indywidualne zmagania odbędą się we wtorek i środę. ©℗

REKLAMA 0011438785

eprasa.pl 41b9a889a1

Staram się być mamą, która wspiera, a nie narzuca się z dobrymi radami

Jolanta Fraszyńska w magazynie „Rewia” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska nie podkochiwała się
Podczas niedawnej rozmowy Magdy Mołek z piosenkarką dziennikarka spytała czy Steczkowską łączyło coś więcej z Grzegorzem Ciechowskim, który produkował jej debiutancki album 30 lat temu. – Był uroczy, miły, spokojny, zabawny (...), ale naprawdę nie podkochiwałam się w nim – stwierdziła gwiazda.

Agata Rubik ma ważny powód
Jeden z internautów zauważył, że w mediach społecznościowych Agaty Rubik nie widać już jej córki – dwunastoletniej Ali. Okazuje się, że influencerka ma ważny powód, by nie pokazywać pociechy. „Ala aktualnie nie chce, żebym wrzucała relacje, gdzie ją widać” – wyjaśniła Rubik.

Michał Wiśniewski podzielił dom
Piosenkarz buduje wymarzoną willę, pokazał projekt wnętrz nowego gniazdka. W domu ma się też znaleźć miejsce do pracy dla jego zespołu Ich Troje. Czerwonowłosy wokalista skupia się na projektowaniu przestrzeni dla grupy, a jego żona, Pola, wzięła na siebie część domową. – Tę moją część, gdzie będzie pracować ekipa, bo zespół Ich Troje to 35 osób, będę projektował wspólnie z jedną z najlepszych firm, które są na rynku – powiedział piosenkarz serwisowi Jastrząb Post.
(GZL) Fot. Andrzej Banaś

W TELEWIZJI

Wszystkie imiona Boga
Ale Kino+ HD, 20:10
W Madrycie dochodzi do ataku terrorystycznego, a Santi, miejscowy taksówkarz ledwo uchodzi z życiem. Ale zostaje zostaje zakładnikiem terrorysty i – jeśli chce ocalić bliskich – musi przejść przez miasto w kamizelce z ładunkami wybuchowymi, które eksplodują, gdy tylko się zatrzyma...

2000 metrów do Andrijiwki
Canal+ Premium, 21:00
Lato 2023 roku. Wojska ukraińskie zaczynają kontrofensywę na wschodzie kraju. Trwają walki z Rosjanami o strategicznie położoną miejscowość – Andrijiwkę. Starcia widać z kamer zainstalowanych na hełmach żołnierzy.

Kuba Rozpruwacz: krwawe szpalty
Polsat Viasat History, 22:00
Sprawa mordercy z perspektywy reporterów tabloidów, którzy prowadzili własne śledztwo i najprawdopodobniej sami wymyślili Kubę Rozpruwacza. Śledzimy losy redaktora gazety i jego zespołu, którzy rywalizowali z konkurencją o relacjonowanie serii morderstw w wiktoriańskim Londynie.

Legendy ringu
TVN 7, 22:50
Zacięta rywalizacja dwóch bokserów z Pittsburgha wzbudziła zainteresowanie w całym kraju. 30 lat później promotor boksu składa im ofertę, aby powrócili na ring i ostatecznie udowodnili, który z nich jest lepszy.

KRZYŻÓWKA NR 184

Poziomo:
1) sprzymierzeniec, zwolennik,
5) Gustaw, autor opowiadania „Łysek z pokładu Idy”,
9) auto z fabryki Toyoty,
10) potocznie o urodziwym młodzieńcu,
12) kiedy nic się nie dzieje,
14) zielony kamień szlachetny,
15) filmowy władca małp,
16) atomowa lub wodorowa,
17) zakazany smakuje najlepiej,
18) system rozgrywek sportowych,
19) pręty pod popielnikiem,
22) pies czterech pancernych,
23) narodowość, społeczeństwo,
28) bardzo krótka sukienka,
29) jeden z bohaterów „Ziemi Obiecanej”,
30) letni deser dla ochłody,
31) owad błędnie nazywany szczypawką,
34) czyta listę dialogową,
38) kwitnie wczesną wiosną, zawilec,
39) wyznawca np. religii katolickiej,
40) nieobsiane pola, nieużytki,
41) narzędzie do korowania drzewa,
42) podróż z przyczepą kampingową.

Pionowo:
1) zasuwa do przymykania kanału komina,
2) cofanie się w rozwoju,
3) kiwi z Nowej Zelandii,
4) odmiana dyni zwyczajnej,
5) słynny obraz Leonarda da Vinci,
6) dawny pasterz wołów,
7) brak hartu, bezsilność,
8) lekki powóz konny,
11) system norm i wartości,
13) zwód na bokserskim ringu,
20) ciemiężenie chłopów pańszczyźnianych,
21) kolekcja znaczków lub obrazów,
24) Violetta, aktorka z serialu „Ranczo”,
25) centralna część atomu,
26) baśniowy stwór spod Wawelu,
27) imię Karewicza, aktora z filmu „Krzyżacy”,
31) zbiór przepisów organizacji,
32) tytuł opery Webera,
33) wiersz o tematyce miłosnej,
35) końcowa część powieści,
36) koń maści białej w plamy,
37) pole po skoszeniu pszenicy.

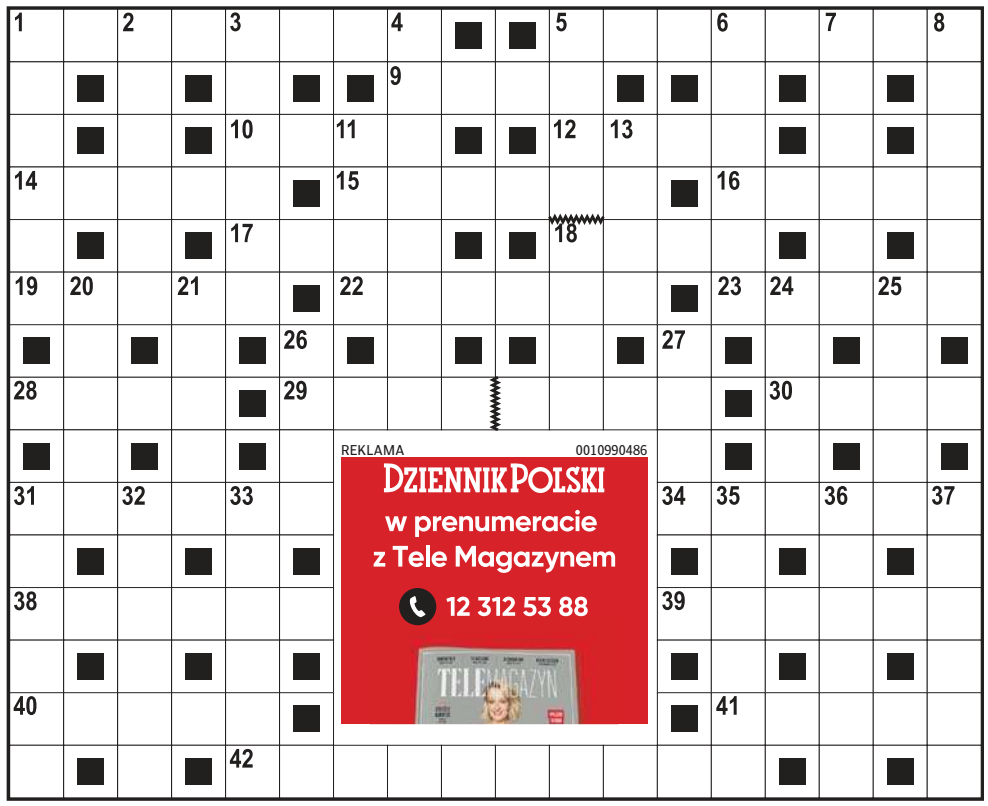

REKLAMA 0010990486
DZIENNIK POLSKI
w prenumeracie
z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 183

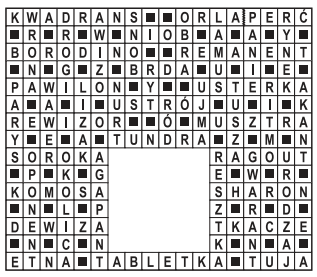

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś poczujesz przypływ energii. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by wykorzystać go, ruszyć z planami i przełamać bariery.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój dnia pomoże Ci uporządkować sprawy. Horoskop na dziś radzi zadbać o równowagę i nie odkładać ważnych decyzji na później.
Baran (21.03 - 19.04)
Otworzą się nowe możliwości. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że rozmowy przyniosą inspiracje, a intuicja wskaże dobry kierunek.
Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na emocjach. Horoskop dzienny mówi, że bliscy docenią Twoje wsparcie, a ciepłe słowa wzmocnią Waszą więź już dziś.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia sprzyja odważnym działaniom; nie bój się błyszczeć. Horoskop dzienny zapowiada, że Twoje pomysły zostaną zauważone.
Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i analizie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobne kroki przyniosą duże efekty, jeśli zachowasz spokój.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia dnia pozwoli Ci odnaleźć równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkania okażą się owocne oraz pełne pozytywów.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja wzrośnie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by wykorzystać skupienie i domknąć trudne sprawy bez presji.
Waga (23.09 - 22.10)
Spontaniczność będzie twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że nowe pomysły dodadzą Ci mocy.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Postaw na konsekwencję. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że cierpliwość przyniesie rezultat, a wysiłki zaczną się opłacać.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rozkwita; idź za impulsem i dziel się wizjami. Horoskop na dziś zapowiada, że mogą inspirować do działania innych ludzi.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w intuicję. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki niej odnajdziesz kilka długo poszukiwanych odpowiedzi.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 41b9a889a1